

Złóż życzenia z okazji
Dnia Kobiet



strona R16

Nasz plebiscyt:
Paulina Mazurek
z dużą przewagą

139
głosów



Paulina Mazurek

strona 3

„Górniczki”
w półfinale
Pucharu Polski

strona 15



Patricia Hmirova zdobyła aż trzy bramki

TYGODNIK LOKALNY

W

wspólnota łęczyńska

leczna.24wspolnota.pl

25 lutego - 2 marca 2020 r. ■ nr 8 (222) ■ Cena 2,99 zł (w tym VAT 5%)

ŁĘCZNA ■ LUDWIN ■ PUCHACZÓW ■ MILEJÓW ■ CYCÓW

Powiało i Bogdanka ogranicza wydobycie

Bogdanka zmniejszyła
dobową produkcję do
24 tys. ton, tj. ok. 25
proc. w perspektywie
do końca miesiąca.
Wśród przyczyn Artur
Wasil, prezes LWB
wskazał ciepłą zimę
i - wynikającą z dużej
wietrzności - produkcję
elektrowni wiatrowych

Przeczytaj komentarze na
leczna.24wspolnota.pl

8

Po kieszeni dostali górnicy, bo nie dorobią
na sobotnio-niedzielnym szychtach.

**Rezonans
w Łęcznej
ruszy
w marcu**

s. 5

**Rekord pobity!
Do lodowatej
wody weszły
aż 404 morsy**

Wśród nich był
burmistrz Łęcznej
i wójt gminy
Ludwin.

s. 20

**Prawie 900
osób na Tłustym
Czwartku
w Ludwinie**

s. 3

Fijałkowski i Matczuk w radzie nadzorczej Batorego

Niesnaski, które obserwujemy w Radzie
Miasta mogą pojawić się również
w nowej radzie nadzorczej spółdzielni.

s. 3

Przez Spiczyn pobiegnie rurociągi do elektrowni w Starej Wsi

s. 7

Kobiece akty na wystawie w Łęcznej



Chciałem pokazać całą tajemnicę kobiety, bo jest fascynująca - mówi Paweł
Brodzisz, artysta malarz, kierownik CK - Osiedlowego Dom Kultury w Łęcznej

s. 23-24

Dron wytropi kopciuchy

s. 3

Wspólnota

Redaktor Naczelny
Mateusz Orzechowski

Redaktor prowadzący
Jolanta Chwałczyk
chwalczyk@24wspolnota.pl
lecza@24wspolnota.pl
601 072 277

Dziennikarze
Kamil Kulig
tel.: 530 054 829
kontakt@tubalecznej.pl

Dominik Smagała
smagała@24wspolnota.pl
780 029 990

Marzena Olejka
olejka@24wspolnota.pl
tel. 538 431 853

Reklama
Anna Mokrzycka
dyrektor ds. marketingu i reklamy
tel. 691 782 434
mokrzycka@24wspolnota.pl

Adrian Kępa
tel.: 780029973 e-mail:
kepa@24wspolnota.pl

Skład
Krzysztof Pałys

Adres redakcji
21-100 Lubartów, ul. Ks. A Szulca 1

Wydawca
Wydawnictwo Wspólnota
Mateusz Orzechowski

Druk
Polska Press o/Poligrafia
Drukarnia tódz
ul. Skorupki 17/19

Informacja o polityce ochrony
danych osobowych Wydawni-
ctwa Wspólnota dostępna jest
na naszej stronie internetowej
24wspolnota.pl oraz w siedzi-
bach redakcji.

INFORMATOR

UBEZPIECZENIA

BIURO UBEZPIECZEŃ - ZOFIA OSAK
UL. TARGOWA 14
21-010 ŁĘCZNA
tel. 81 752 0 900; tel. 515 034 328
email; biuro@ubezpieczenie-leczna.pl
www.facebook.com/gamaubezpieczen

KOMINIARZ

USŁUGI KOMINIARSKIE
MONTAŻ WKŁADÓW KOMINOWYCH
tel. 506-374-693

POMOC DROGOWA

POMOC DROGOWA 24/7
PUCHACZÓW
TEL. 691 668 724

PRZEGLĄDY STANU
TECHNICZNEGO BUDYNKÓW:

Kominiarskie, gazowe, budowlane,
elektryczne
502 402 728

KASY I DRUKARKI FISKALNE

KASY I DRUKARKI FISKALNE
SYSTEMY KASOWE, WAGI, METKOWNICE
SPRZEDAŻ, SERWIS
ŁĘCZNA tel. 602-289-687

USŁUGI

Monika Iskra
Łęczna, ul. Braci Wójcickich 15
kontakt@biurospark.pl
Oferujemy kompleksowy zakres usług:
- pomoc w zakładaniu firm,
- księga przychodów i rozchodów,
- księgi handlowe,
- ewidencja ryczałtowa,
- płace i kadry.

KOMPUTERY

NAPRAWA KOMPUTERÓW
Zezulin Pierwszy 81
Facebook: serwis CYBERDELIA
Tel: 669-536-236

Czytelnicy wybierają Człowieka Roku Ziemi Łęczyńskiej 2019

Nadal prowadzi Paulina Mazurek

139 głosów



Paulina Mazurek
sms na numer 72051 o treści: **wsp.leczna.6**

Czołówka wciąż należy do kobiet. Mija trzeci tydzień naszego plebiscytu.

Zajmująca pierwsze miejsce Paulina Mazurek z Zezulina, to pełna pasji i energii nauczycielka oraz instruktorka muzyki w Gminnym Centrum Kultury w Ziółkowie. W ostatnim tygodniu otrzymała trzy głosy.

Na drugim i trzecim miejscu także bez zmian. Na drugiej pozycji uplasowała się Joanna Gajos. Mieszkanca Zawieprzyc od lat udziela się charytatywnie, współorganizuje imprezy w powiecie łęczyńskim, jest stylistką m.in. gwiazd muzyki rozrywkowej. Liczba głosów Joanny Gajos jest od dwóch tygodni „zamrożona”.

Głosów przybyło za to trzeciej Joannie Wronisz, która od 1990 roku pracuje w Miejsko-Gminnej Bibliotece Publicznej im. Zbigniewa Herberta w Łęcznej. Od dziewięciu lat organizuje kursy komputerowe dla

łęczyńskich seniorów, a także spotkania międzypokoleniowe, motywacyjne, ruchowe, literackie i teatralne.

O oczko wyżej wskoczył lewicowy aktywista z Łęcznej, Hubert Znajomski, który obecnie zajmuje czwartą pozycję.

O zwycięstwie zdecyduje suma głosów oddanych za pomocą publikowanych w naszym tygodniku kuponów oraz głosów SMS.

Aby oddać głos na wybranego kandydata, należy wysłać SMS pod numer 72051 o treści wskazanej przy nazwisku kandydata (koszt SMS: 2,46 zł z VAT) lub dostarczyć do naszej redakcji (adres w stopce redakcyjnej) wypełniony kupon.

Głosowanie trwa do środy, 11 marca 2020 r. do godz. 23:59. O zaliczeniu głosów z kuponów decyduje data ich faktycznego wpłynięcia do siedziby redakcji w regulaminowym terminie.

Dariusz Jędruska



CZŁOWIEK ROKU 2019

Ziemi Łęczyńskiej

ODDAJĘ GŁOS NA KANDYDATA

IMIĘ I NAZWISKO

CYTAT TYGODNIA

„ - Nie mając u siebie rezonansu, badania wykonywaliśmy w innych ośrodkach. To oznaczało konieczność transportu chorych do Lublina. Szpital miał podpisane umowy ze szpitalem MSWiA przy ul. Grenadierów i przy al. Kraśnickiej, SPSK 4 – powiedział dyrektor Szpitala Powiatowego w Łęcznej na uroczystym otwarciu Pracowni Rezonansu Magnetycznego w Łęcznej. Pierwsi pacjenci skorzystają z nowego rezonansu już w marcu. Więcej na s. 5.

LICZBA TYGODNIA

25 proc. - o tyle się wydobyć węgla w Lubelskim Węglu Bogdanka. Takie ograniczenia będą obowiązywać do końca lutego, z możliwością ewentualnego wydłużenia. Po ogłoszeniu tych planów, kurs akcji LWB spadł o ponad 15 proc. Więcej na s. 8.

PRZERWY
W DOSTAWIE
PRĄDU

26 lutego,
godz. 8.00 - 12.00,
Ciechanki Łęczyńskie

27 lutego,
godz. 8.00 - 11.00,
Jawidz Gorzelnia

101 głosów



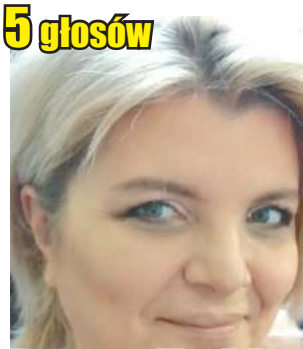
Joanna Gajos
sms na numer 72051 o treści: **wsp.leczna.2**

32 głosy



Aleksandra Jarosz
sms na numer 72051 o treści: **wsp.leczna.4**

5 głosów



Renata Trąbka-Jankowska
sms na numer 72051 o treści: **wsp.leczna.8**

86 głosów



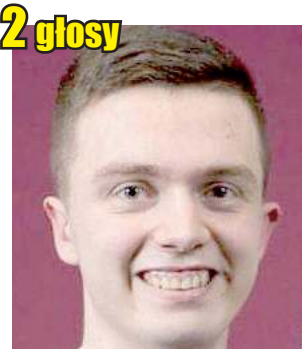
Joanna Wronisz
sms na numer 72051 o treści: **wsp.leczna.9**

25 głosów



Maryla Giśczak
sms na numer 72051 o treści: **wsp.leczna.3**

2 głosy



Mateusz Kołodziejczyk
sms na numer 72051 o treści: **wsp.leczna.5**

38 głosów



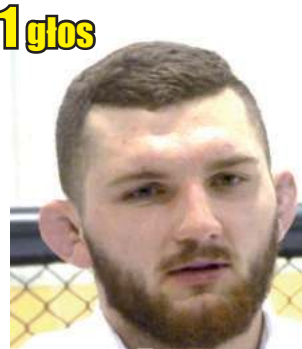
Hubert Znajomski
sms na numer 72051 o treści: **wsp.leczna.10**

8 głosów



Andrzej Dyczewski
sms na numer 72051 o treści: **wsp.leczna.1**

1 głos



Michał Oleksiejczuk
sms na numer 72051 o treści: **wsp.leczna.7**

KOMENTARZE
Z FORUM

WWW.TUBALECZNEJ.PL

lecza.24wspolnota.pl

Takie rzeczy tylko w „Łyncny”.
Komentarze z forum

Pieniądze z punktu wpłat nie trafiły do urzędu

- PRZEPRASZAM i proszę o wyrozumiałość - mówi Katarzyna Bakun, która przyznaje, że w listopadzie i grudniu popełniła wiele błędów i zdarzało jej się nie zapłacić niektórych rachunków, pomimo że przyjęła pieniądze od swoich klientów. Więcej na s. 3.

Anna Matys: Trzeba naprawić błąd jak najszybciej, bo są komunikaty o niezapłaceniu rachunków.

Kierowca wjechał w blok

Prawdziwe chwile grozy przeżyli mieszkańcy bloku przy ul. Górniczej 5 w Łęcznej, gdy w ten blok uderzył samochód, a potem uciekł z miejsca zdarzenia. Więcej na s. 3.

Ryl z Łyncny: Takie rzeczy tylko w „Łyncny”.

Można za darmo ćwiczyć i nagrywać piosenki

Od pewnego czasu publikujemy na naszym Facebooku, uzdolnionych muzycznie mieszkańców powiatu, którzy uczą się i prezentują

swoje umiejętności w ściągającym coraz więcej osób Studiu Cyców. Ostatnio opiekun studia Kamil Rak napisał: Dziś mamy dla Was dawkę ostrego grania - Miki w utworze „Last Resort”, popularnej niegdyś kapeli Papa Roach.

Jacek Hanc: Popularnej niegdyś? Studio Cyców: Pisząc „popularnej niegdyś”, mieliśmy na myśli, że szczyt popularności grupa ma już za sobą. Oczywiście zdajemy sobie sprawę, że chłopaki ciągle grają (niedługo Poznań) i trzymają formę, jednak ciężko teraz usłyszeć ich w radiu czy zobaczyć w TV (niestety), o co nie było trudno na początku XXI wieku. Pozdrawienia i zapraszamy do nas na nagryweczkę.

Jacek Hanc: Studio Cyców, dzięki - o to mi również chodziło. Zespół wciąż nagrywa, gra koncerty i ma na pewno swoich fanów. To u Was można tak po prostu przyjechać, zagrać i się nagrać? Super sprawa. Zapraszam do mojego kanału, kiedyś wrzucałem covery, ale robione amatorsko. Pozdrawiam!

Kamil Kulig

Będzie dron do walki z „kopciuchami”

ŁĘCZNA: Na razie był tylko testowany przed ratuszem, ale już może niedługo latać nad kominami domków jednorodzinnych.

W poniedziałek 17 lutego burmistrz i jego urzędnicy oglądali prezentację drona analizującego stan powietrza.

Prezentowany dron służy do pomiaru zanieczyszczenia powietrza, analizując dym wydobywający się z kominu domu jednorodzinnego.

- Już wkrótce w Łęcznej zostaną przeprowadzone kontrole straży miejskiej, mające na celu wykrycie gospodarstw domowych spalających niewłaściwe produkty i trujących pozostałości mieszkańców miasta – mówi rzecznik Urzędu

Miejskiego w Łęcznej, Grzegorz Kuczyński, który dodaje, że ratuszowi bardziej będzie opłacało wynajmowanie drona, niż wydawanie grubych pieniędzy na ten sprzęt.

Najwięcej „kopciuchów” jest na osiedlu Słonecznym. We „Wspólnocie” i w naszym serwisie www.tubalecznej.pl kilka razy już pisaliśmy także o udręce mieszkańców bloków na innych osiedlach, którzy mają po sąsiedzku domki jednorodzinne.

- Od kilku „ładnych” lat zamykamy okna, a mimo to dym czuć w całym mieszkaniu, od późnej jesieni do wczesnej wiosny. Czasami z kominu wydobywa się czarny dym. Tak śmierdzi, że nie można we własnym domu wytrzymać. Nie możemy wywiesić prania na balkonie – alarmowały nas już przed dwoma laty Czytelniczki z bloku przy ulicy Sikor-



Jeszcze nie wiadomo, czy ten dron będzie latał nad kominami w tym sezonie. Jak poinformował nas rzecznik ratusza niewykluczone, że dorn zacznie latać od przyszłego sezonu grzewczego

skiego 4. – Po opublikowaniu tekstu w waszej gazecie smogu z domu, który szczególnie nas truci, już nie ma – mówiła Czytelniczka.

Niedługo dron sprawdzi, czy ten czarny dym pochodzi z mar-

nej jakości węgla, czy też tworzy się przez stary piec, który jest na bakier z ekologią, a może właściciel domku pali np. plastik i inne śmieci.

Kamil Kulig

Kompletnie pijany kierowca rozbił swoje auto



Młody mężczyzna wkrótce usłyszy zarzuty za kierowanie w stanie nietrzeźwości, kierowanie pomimo orzeczonego zakazu sądowego oraz odpowie za wykroczenie w ruchu drogowym

Miał ponad 2,5 promila, zakaz kierowania pojazdami i zabrane prawo jazdy.

Z relacji świadka wynika, że kierowca audi po wyprzedzeniu innego auta na łuku drogi stracił panowanie nad kierownicą i zjechał na pobocze. Do zdarzenia doszło na terenie gminy Puchaczów.

- Przybyli na miejsce funkcjonariusze ruchu drogowego zastali rozbite auto. Kierujący autem 23-latek

okazał się kompletnie pijany, miał ponad 2,5 promila alkoholu w organizmie – informuje st. sierż. Izabela Zięba, rzeczniczka policji w Łęcznej.

- Ponadto policjanci ustalili, że 23-latek nie ma prawa jazdy i ma orzeczone dwa aktywne zakazy kierowania wszelkimi pojazdami mechanicznymi – dodaje.

Kamil Kulig

Prawie 900 osób na Tłustym Czwartku w Ludwinie



Po rozstrzygnięciu konkursu kulinarnego każdy mógł spróbować przygotowanych potraw



Na scenie zaprezentowała się młodzież z gminy Ludwin



Prawdziwe tłumy do Ludwina przyciągnął Karol Zawrotniak, zresztą mieszkańiec powiatu łęczyńskiego

Jak Tłusty Czwartek to do Ludwina! Mieszkańcy gminy są dumni ze znanego już w całym regionie Ludwińskiego Święta Smazków. W piątek 20 lutego hala sportowa w Ludwinie pękała w szwach. Na imprezę przyszło ponad 900 osób. Najwięcej ludzi pojawiło się wtedy, gdy na scenę wszedł Karol Zawrotniak ze swoim zespołem Defis.

Kamil Kulig



Uroczyste wręczenie nagród zwycięzcom konkursu

ZWYCIĘZCY KONKURSU

Potrawy regionalne pochodzenia zwierzęcego, roślinnego i mieszanego:

1. Jan Bagnosz – Kielbasa „Bagnoszówka”
2. Koło Gospodyń Wiejskich Dąbrowa - Żur na domowym zakwasie
3. Emilia Brzyska – Smalec domowy

Napoje, nalewki i przetwory:

1. Anna Jabłońska – Nalewka z aronii „Aroniówka”
2. Stanisława Maleszyk – Nalewka z pigwy „Pigwiówka”
3. Marta Żuk – Wino czerwone

Restauracje:

1. Koło Gospodyń Wiejskich Grądy - Zupa serowo-cebulowa z pulpecikami
2. Koło Gospodyń Wiejskich Dratów Kolonia – Fasolka po bretońsku
3. Powiatowy Zakład Aktywności Zawodowej w Łęcznej – Bigos Staropolski

Potrawy tradycyjne w nowoczesnym wydaniu (kategoria dla dzieci i młodzieży)

1. Lena Jedut – 3 bit
 2. Marcel Kurlak – Chleb
 3. Sylwia Brzozowicz – Róża Ludwina
- Ryby i potrawy rybne
1. Koło Gospodyń Wiejskich w Kaniwoli „Ryba na słodko z ananasem”
 2. Iwona Grochowska – Ryba trochę po japońsku, trochę moja
 3. Żaneta Bednarska – Kotlety rybne z pieczarkami

Pierogi, ciasta, dleby i inne wypieki:

1. Wiesława Niziołek – „Chleb cebulowy”
2. Alicja Ruszkiewicz – Sendzick „Ciastka wielozłaziste”
3. Zofia Duda – „Chleb ekologiczny żytni”

Potrawy dietetyczne:

1. Agnieszka Grabowska - Róża z cukinii
2. Elżbieta Gowin - Carpaccio z buraków
3. Jadwiga Kurzak – Brzozowiec – Pudding z chia

Wjechał w blok. Będzie tłumaczył się prokuratorowi

ŁĘCZNA: Młody kierowca, który zniszczył rower i barierki koło bloku przy Górniczej 5 może odpowiedzieć za spowodowanie zagrożenia bezpieczeństwa w ruchu drogowym.

W ubiegłym tygodniu pisaliśmy o niespełna 19-letnim kierowcy forda, który wjechał w blok przy ulicy Górniczej 5 w Łęcznej – tam, gdzie ludzie stawiają rowery. Zniszczył barierki przed blokiem i jeden rower, a następnie uciekł z miejsca zdarzenia.

Gdy na miejsce przyjechały dwa wozy strażackie, ludzie przestraszyli się, że komuś wzbuchła butla gazowa (blok nie jest przyłączony do miejskiej sieci gazowniczej, mieszkańcy korzystają więc z własnych butli). Okazało się jednak, że doszło tam do kolizji.

Jak dowiedziało się „Wspólnota”, autem jechał niedoświadczony kierowca, który niedawno zdał egzamin na prawo jazdy. Niespełna 19-letni łęcznianin miał pomylić gaz z hamulcem, przez co wjechał w blok chodnikiem od strony „Sosenki”. Osoba, która przedstawiła nam taką wersję wydarzeń, mówi, że młody mężczyzna uciekł ze strachu.

Grozi zakaz prowadzenia pojazdów

- Sprawca oddalił się z miejsca zdarzenia, dlatego nie został zbadany jego stan trzeźwości – informowała w ub. tygodniu st. sierż. Izabela Zięba z łęczyńskiej komendy.

- Nie otrzymaliśmy wniosku od osób pokrzywdzonych w związku ze zniszczeniem mienia, dlatego policja nie wykonuje już żadnych czynności w tej sprawie, bo mogą one być prowadzone jedynie na wniosek pokrzywdzonego. Rodzice kierowcy zadeklarowali, że pokryją straty w postaci zniszczonego roweru i barierki – tłumaczyła rzeczniczka policji w Łęcznej.

Jednak, jak stanowi kodeks wykroczeń, młodemu kierowcy może grozić zakaz prowadzenia pojazdów. Ponadto „kto na drodze publicznej, w strefie zamieszkania lub strefie ruchu, nie zachowując należytej ostrożności, powoduje zagrożenie bezpieczeństwa w ruchu drogowym, podlega karze grzywny”.

- W tej sprawie prowadzimy już śledztwo pod nadzorem prokuratora – poinformowała „Wspólnotę” st. sierż. Zięba w piątek, 21 lutego.

Kamil Kulig

Sprzęt, który kosztował 3,3 miliony zł już czeka na pierwszych pacjentów

Rezonans w Łęcznej ruszy w marcu

ŁĘCZNA: Już nie będziemy musieli jeździć na badania do Lublina czy Chełma. Zapisy na badania nowiutkim rezonansem magnetycznym w Łęcznej rozpoczną się już w marcu.

We wtorek, 18 lutego, w łęczyńskim szpitalu została otwarta Pracownia Rezonansu Magnetycznego.

- Rezonans na wyposażeniu szpitala to większa dostępność do badań nie tylko dla mieszkańców powiatu, ale przede wszystkim dla pacjentów szpitala – powiedział na otwarciu nowej pracowni dyrektor szpitala w Łęcznej, Krzysztof Bojarski.

Pracownia poświęcona

- Nie mając u siebie rezonansu, badania wykonywaliśmy w innych ośrodkach. To oznaczało konieczność transportu chorych do Lublina. Szpital miał podpisać umowy ze szpitalem MSWiA



Z łęczyńskiego rezonansu mogą korzystać osoby mające trudności z utrzymaniem oddechu, np. astmatycy czy starsi pacjenci

przy ul. Grenadierów i przy al. Kraśnickiej, a także z SPSK 4 – dodał.

W otwarciu nowej pracowni uczestniczył m.in. starosta łęczyński Krzysztof Niewiadomski i sekretarz Łęcznej Jerzy Małek.

Obecny był również Karol Tarkowski, dyrektor lubelskiego oddziału Narodowego Funduszu Zdrowia. Poświęcenia nowego urządzenia dokonał kapelan szpitala ks. Marek Maj.

- Powiat może poszczycić się kolejnym sukcesem. To wielki dzień - powiedział na otwarciu nowej pracowni starosta Krzysz-

tof Niewiadomski. – Pełna diagnostyka plus dobra opieka i empatia to komplet świadczeń, które oferuje nasz powiatowy szpital.

Zakup rezonansu magnetycznego był planowany w Łęcznej od kilku lat. – Stało się to możliwe dzięki unijnym funduszom i projektowi, którego realizację rozpoczęliśmy w ubiegłym roku – przypomniał dyrektor Krzysztof Bojarski.

Sam rezonans kosztował 3,3 mln zł. Mogą z niego korzystać także osoby mające trudności z utrzymaniem oddechu, np. astmatycy czy starsi pacjenci.



Wstęga przecięta! Teraz czas na przyjmowanie pierwszych pacjentów



Krzysztof Bojarski,
dyrektor szpitala w Łęcznej
- Na badania czeka się kilka miesięcy, dlatego nasz rezonans będzie pracował od godz. 9 do 21

Nie tylko rezonans

- Projekt kończymy w marcu i rozpoczynamy świadczenie usług. Jak wiadomo na tego typu badania czeka się kilka miesięcy, więc planujemy, że nasz rezonans będzie pracował pełną parą od godz. 9 do 21 – dodał.

Dyrektor lubelskiego oddziału NFZ potwierdził, że złożona oferta oraz ocena komisji kon-

kursowej podczas wizji lokalnej jest pozytywna i pozwala przypuszczać, że umowa ze szpitalem zostanie podpisana do końca lutego.

- Od marca pracownia będzie świadczyła usługi finansowane przez NFZ. Powinno wpłynąć to na zmniejszenie kolejek – zapowiedział dyrektor lubelskiego NFZ, Karol Tarkowski.

W ramach tego projektu, którego wartość wyniosła 6,877 mln zł, a dofinansowanie z UE 4,585 mln zł zakupione zostały również inne urządzenia diagnostyczne m.in. cztery cyfrowe aparaty rentgenowskie i zestaw endoskopowy EUS, a także unikalne urządzenie służące do badania USG przewodu pokarmowego za pomocą endoskopu. Powstała infrastruktura diagnostyczna została dostosowana do potrzeb osób niepełnosprawnych.

Pieniądze projektowe pochodziły z Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Lubelskiego na lata 2014-2020.

Rezonans magnetyczny posiadają nieliczne placówki. W skali kraju dysponuje nim dziewięć szpitali powiatowych. W województwie lubelskim wśród szpitali powiatowych na razie jest to Krasnostaw i Łęczna, a dołączy Radzyń Podlaski oraz Tomaszów Lubelski.

Kamil Kulig

Fijałkowski w radzie nadzorczej Batorego

Przewodniczący rady miejskiej Krzysztof Matczuk, opozycyjny radny Mariusz Fijałkowski (obecnie w PiS), który bez powodzenia startował na burmistrza Łęcznej oraz kolejna radna miejska Danuta Szychta-Zagwodzka - między innymi te osoby weszły w skład nowej rady nadzorczej spółdzielni Batory w Łęcznej.

Walne zgromadzenie członków Spółdzielni Mieszkaniowej im. Stefana Batorego w Łęcznej odbyło się w sobotę 22 lutego. Wtedy to została wybrana rada nadzorcza spółdzielni. Walne zgromadzenie odbyło się w hali widowiskowo-sportowej przy ulicy Jaśminowej w Łęcznej.

Nie mieszkają, ale mogli kandydować

Z kandydowania zrezygnowali byli przewodniczący rady nadzorczej Batorego Jerzy Małek, zawodowo wieloletni sekretarz w Urzędzie Miejskim w Łęcznej.

Nowy skład rady nadzorczej Batorego:

BOBROWNIKI
Bogusław Góról
Joanna Kamińska
Mariusz Fijałkowski

OS. NIEPODLEGŁOŚCI
Krzysztof Matczuk
Ryszard Staszczuk
Krzysztof Pachocki

OS. SAMSONOWICZA
Stanisław Czuryżkiewicz
Danuta Sychta-Zagwodzka
Elżbieta Jaworska

niemieszkające w blokach Batorego. Jednak mają oni prawo do kandydowania jako właściciele mieszkania, mimo że żyją w nim np. ich dzieci. Dzięki dużemu poparciu spółdzielców nowi członkowie będą decydowali o wielu ważnych sprawach.

Wyzwania to śmieci i rosnący czynsz

Do nowego składu dostał się Mariusz Fijałkowski (obecnie PiS), który w ostatnich wyborach kandydował bez powodzenia na burmistrza Łęcznej. Od dziesięciu lat radny miejski, krytycznie oceniający zarówno byłego, jak i nowego burmistrza Łęcznej. Zapowiada się więc kadencja, w której możliwe są burzliwe dyskusje, np. co do wysokości czynszu. Niesnaski, które obserwujemy w Radzie Miasta mogą pojawić się również w nowej radzie nadzorczej Spółdzielni, bo obok Fijałkowskiego są osoby z rządzącej w mieście osoby z komitetu burmistrza, czyli oponenti tego radnego.

„Przed nową radą nadzorczą spore wyzwania, m.in. sprawa śmieci i odpowiedzialności zbiorowej za brak segregacji, która to, jeśli zo-

stanie uchwalona przez radę miejską, spadnie w pierwszej kolejności na mieszkańców wszystkich spółdzielni mieszkaniowych w Łęcznej. Tak jak powiedziałem na dzisiejszym Walnym Zgromadzeniu zrobię wszystko, aby do tego nie dopuścić” - zadeklarował na swoim Facebooku Fijałkowski.

We wpisie opublikowanym krótko po jego wyborze zapewnił również, że „nigdy nie zgłoszę za podwyżkami czynszów i przeciwko interesom członków spółdzielni - mieszkańcom Łęcznej”.

Nowa rada nadzorcza na pierwszym posiedzeniu wybierze swojego przewodniczącego. Członkowie rady m.in. oceniają co roku prezesa Batorego. Tę funkcję od wielu lat sprawuje Renata Wasilewicz-Deska. To rada nadzorcza w czerwcu decyduje o przyznaniu prezesa absolutorium za działalność w danym okresie.

Ile biorą diety?

Kadencja rady będzie trwała do lutego 2023 roku. Zgodnie ze statutem Batorego każde osiedle w dziewięcioosobowej radzie ma po trzech przedstawicieli. Jej nowo wybrany skład znajduje się w ramce obok.

Dieta radnych uzależniona jest od płacy minimalnej. Przewodniczący bierze więc „na rękę” około 600 zł, a „szeregowy” radny około 300 zł. Dietę otrzymuje za miesiąc pod warunkiem, że w danym miesiącu odbyło się posiedzenie i członek rady w nim uczestniczył.

Spółdzielnia Mieszkaniowa im. Stefana Batorego w Łęcznej istnieje od 1968 roku, a pierwszy blok wybudowała w 1971 roku (przy ul. Piłsudskiego). Do tej spółdzielni należy bardzo dużo terenu w Łęcznej. Często inwestycje, takie jak budowa parkingów czy remonty dróg miasto realizuje wspólnie z tą spółdzielnią.

Jak czytamy na stronie internetowej Batorego obecnie „spółdzielnia posiada 52 budynki mieszkalne wielorodzinne liczące 2454 lokale mieszkalne o powierzchni użytkowej 140 483,08 mkw, 35 lokali użytkowych o powierzchni 2053,84 m², 40 garaży o powierzchni 744,74 mkw. Powierzchnia terenu, na którym zlokalizowane są zasoby wynosi 227 005 mkw”.

Kupił samochód z cofniętym licznikiem?

O ponad 40 tysięcy kilometrów miał cofnięty drogomierz kierowca volkswagena.

W środę w Kijanach policjanci zatrzymali do kontroli 26-letniego kierowcę volkswagena. Drogówka mająca od 1 stycznia nowe uprawnienia sprawdziła aktualny stan drogomierza w aucie, który wynosił w chwili kontroli 204452 km.

- Funkcjonariusze zweryfikowali stan licznika w policyjnych systemach informatycznych, uzyskując informację, że w trakcie ostatnich badań diagnostycznych stan licznika wskazywał 245200 przebytych kilometrów. Różnica w stanie licznika wynosiła więc ponad 40 tysięcy kilometrów – informuje st. sierż. Izabela Zięba, rzeczniczka łęczyńskiej policji.

Kierowca tłumaczył się, że samochód zakupił około dwóch tygodni temu i nie potrafił wyjaśnić różnicy w stanie drogomierza, ale to na właściciela auta ciąży obowiązek wyjaśnienia nieprawidłowości.

Od początku 2020 roku jest to już siódmy przypadek nieprawidłowości w stanie licznika samochodu, który został ujawniony przez łęczyńskich funkcjonariuszy.

Za zaniżanie liczb widniejących na liczniku grozi surowa kara, nawet do pięciu lat więzienia oraz wysoka grzywna.

Kamil Kulig

Kamil Kulig

Prokurator nagrany we własnym domu. Sąd dyscyplinarny wyrzuca go z pracy

Wykorzystanie stanowiska prokuratora, żądanie trzech tys. zł łapówki - takie czyny przypisała Izba Dyscyplinarna Sądu Najwyższego prokuratorowi z Lubartowa, karząc go usunięciem z zawodu.

Takie rozstrzygnięcie zapadło najpierw w pierwszej instancji, a ostatnio zostało utrzymane w mocy. Część prawników podważa umocowanie Izby Dyscyplinarnej, ale orzeczenie respektuje prokuratura, co oznacza, że mężczyzna nie może wrócić do pracy.

Dochodzenie w sprawie schodów

Choć sprawa objęta była wcześniej tajemnicą, wyrok pierwszej instancji wraz z uzasadnieniem jest

umieszczony na stronie internetowej Sądu Najwyższego. Izba Dyscyplinarna doszła do wniosku, że śledczy z Lubartowa 31 grudnia 2015 r. uchybił godności urzędu prokuratora: wykorzystał swoje stanowisko oraz informacje zawarte w aktach umorzonego dochodzenia. Dotyczyło ono uszkodzenia schodów zewnętrznych, balustrady, balkonu oraz ściany zewnętrznej budynku mieszkalnego.

Prokurator spotkał się z podejrzanym o popełnienie tego czynu i, jak ustaliła Izba, deklarował swoją przychylność i przekonywał o swoim zaangażowaniu po jego stronie - co zaowocowało nieuzasadnionym w świetle zgromadzonych dowodów umorzeniem postępowania. Zapewniał, że porozumiał się z prawnikiem właścicielki schodów, że ten nie będzie dochodził jej praw

w sądzie na własną rękę (mógłby złożyć własny akt oskarżenia). A takie zakończenie sprawy oznaczało, że adwokat nie zarobi na jej dalszym prowadzeniu.

- Zażądał od podejrzanego korzyści majątkowej w kwocie 3.000 zł pod pozorem przekazania tych pieniędzy pełnomocnikowi pokrzywdzonego jako rekompensaty za utracone wynagrodzenie z tytułu prowadzenia sprawy - uznano w Izbie Dyscyplinarnej.

Spotkanie w domu prokuratora

Do spotkania, które tak zaważyło na karierze śledczego, doszło 31 grudnia w jego domu. Rozmówca był znajomym jego rodziny. Na początku spotkania prokurator miał pokazać mu akta dochodzenia

i uprzedzić o absolutnej dyskrecji. Twierdził, że nachodzi go adwokat drugiej strony i domaga się gotówki jako rekompensaty za utracony zarobek, bo sprawa nie będzie miała już dalszego biegu. Rozmówca nagrał przebieg spotkania telefonem komórkowym, po czym skontaktował się z Centralnym Biurem Śledczym. Nagranie stało się bardzo istotnym dowodem w sprawie.

Prokurator z Lubartowa nie przyznawał się. Nie negował, że doszło do rozmowy, ale jego zdaniem, z jej treści wynika, że nie żądał łapówki. Według Izby Dyscyplinarnej analiza rozmowy prowadzi do wniosku, że celem prokuratora bez żadnych wątpliwości było uzyskanie dla siebie łapówki pod pretekstem przekazania jej wspomnianemu adwokatowi. - Żądanie przez prokuratora korzyści majątkowej od świadka w sprawie

przez niego prowadzonej czy nadzorowanej, pod pozorem konieczności uregulowania zobowiązań z pełnomocnikiem pokrzywdzonego pozostaje w rażącej sprzeczności nie tylko ze standardami zachowania wynikającymi z ustawy ustrojowej prokuratury powszechnej, czy też z zasadami etyki zawodowej, ale stanowi również działanie wbrew obowiązującym przepisom prawa karnego - stwierdziła, uzasadniając najsurowszą karę wydalenia z zawodu.

Czy Izba Dyscyplinarna to sąd?

27 stycznia trzy izby SN - Izba Pracy, Karna i Cywilna - podjęły uchwałę, z której wynika, że sędziowie wybrani przez nową Krajową Radę Sądownictwa nie są upraw-

nieni do orzekania. SN stwierdził, że zostali oni wyłonieni w „wadliwy sposób”. To oznacza podważenie wyroków i orzeczeń Izby Dyscyplinarnej, wybranej w całości przez KRS. Izbę Dyscyplinarną zaczęto nazywać „nie sądem”. Izba orzekała dalej, wydając m.in. orzeczenie w sprawie prokuratora z Lubartowa. Niektórzy ukarani przez nią wnieśli już wnioski o wznowienie postępowania.

Usunięty z zawodu prokurator ma również proces karny, który toczy się przed sądem we Włodawie. Dotyczy tej samej sytuacji co postępowanie dyscyplinarne. Prokuratura Krajowa oskarżyła go żądanie łapówki. Oskarżony nie przyznaje się. *dj*

Szkoły w Kolechowicach i Kaznowie jeszcze przez rok bezpieczne

Ostrów Lubelski: Burmistrz Józef Gruszczyk postanowił na razie wycofać się z planowanych przekształceń podstawówek w Kolechowicach i Kaznowie Kolonii. Pod najbliższe obrady radnych Rady Miejskiej w Ostrowie Lubelskim nie trafi projekt uchwały w tej sprawie.

Aby wprowadzić zmiany w oświacie, radni musieli do końca lutego przegłosować uchwałę o zamiarze przekształceń placówek. W porządku obrad sesji Rady Miejskiej 27 lutego nie znaleźliśmy jednak takiej uchwały i, jak deklaruje burmistrz Ostrowa, Józef Gruszczyk, zmiany w strukturze organizacyjnej placówek nie są na razie przewidywane.

Wyrok na szkoły - odroczony

Szkoły w Kolechowicach i Kaznowie Kolonii w przyszłym roku szkolnym będą więc funkcjonowały w niezmienionej organizacyjnie strukturze. To znaczy, że nie zmienia organu prowadzącego, jakim jest ostrowski samorząd, ani nie zredukują oddziałów. Nie będzie też tworzenia Filii w Kaznowie, podporządkowanej organizacyjnie SP w Ostrowie Lub., oraz Filii w Kolechowicach, podporządkowanej organizacyjnie SP w Rozkopaczewie - jak przewidywał jeden z wariantów zmian.

Aby zmniejszyć stale rosnące wydatki na oświatę, urzędnicy proponowali przekazanie prowadzenia szkoły fundacji lub stowarzyszeniu, tworzenie filii, bądź redukcję oddziałów. Całkowitej likwidacji nie



W grudniu ubiegłego roku na spotkaniu w szkole w Kaznowie Kol. burmistrz przekonywał do konieczności zmian w strukturze szkół ze względu na wydatki ponoszone na oświatę

brano pod uwagę, ale rodzice i nauczyciele byli przekonani, że ograniczenie liczby klas do 1-3 stopniowo doprowadzi do zamknięcia placówki.

Potrzebę zmian w szkolnictwie władze tłumaczyły niżem demograficznym i rosnącymi kosztami utrzymania szkół.

- W całej gminie rodzi się średnio 50 dzieci. To są dwie klasy. Jak rozłożymy je na cztery szkoły, wyjdą nam większe koszty. Nauczyciel, który uczy pięcioro dzieci w klasie, czy 25, takie samo świadczenie pobiera i trzeba mu zapłacić. Ponad 80 proc. wydatków w oświacie to są płace nauczycieli - mówił burmistrz.

W obronę szkół zaangażowali się dyrektorzy, nauczyciele i rodzice. By sprawa nabrała rozgłosu, po wiadomościom lokalne media, w tym

Wspólnotę. Temat przez wiele tygodni gościł na łamach naszego tygodnika.

Urzędnicy kontrolują szkoły

Przygotować społeczność do zmian w sieci organizacji szkół miała debata zorganizowana przez burmistrza i Związek Gmin Lubelszczyzny 27 stycznia w Centrum Kultury w Ostrowie Lubelskim.

- Koszty zadań oświatowych wzrastają, a subwencja oświatowa w coraz mniejszym stopniu wystarcza na ich obsługę. Nie pokrywa nawet nauczycielskich wynagrodzeń i ich pochodnych - wyliczali urzędnicy. Wydatki na oświatę w 2020 roku mogą wynieść ok. 9,2 mln zł, a środki gminne przeznaczone na realizację tych zadań to ponad 4,3 mln zł. Reorganizacja

szkół pozwoliłaby zaoszczędzić nawet ponad 1 mln zł, które mogłyby zostać przeznaczone na niezbędne miastu i gminie inwestycje między innymi drogi.

Jak mówi burmistrz Gruszczyk, wstrzymanie decyzji o przekształceniu szkół nie oznacza wcale, że oświacie nie należy się przyjrzeć bliżej. Nie zapomina, jakie koszty ponosi gmina na jej utrzymanie. Urzędnicy kontrolują placówki i szukają sposobów na oszczędności. W marcu burmistrz planuje spotkać się z dyrektorami szkół i wspólnie zdecydować o sposobach na zmniejszenie wydatków. Nie wyklucza, że dojdzie do zmian godzin w arkuszu organizacyjnym pracy nauczycieli.

Pijany wjechał w barierki

Pijany kierowca najpierw wjechał audi w barierki, a potem kontynuował jazdę na samej feldzie.

W niedzielę po godzinie 18 policję zawiadomił kierowca, który jechał za audi. Widział, jak ten samochód w Przytocznym wjechał w barierki ochronne i wówczas pękła jedna z opon. Potem jechał na feldzie.

Audi zatrzymali do kontroli policjanci z Kocka. W pojeździe było dwóch mężczyzn: 20-latek i 18-latek z powiatu łukowskiego. Kierował starszy z nich, który miał ponad 1,5 promila alkoholu w organizmie. Mężczyzna nie miał również uprawnień do kierowania pojazdami.

Dariusz Jędruska

	CENY PALIW			
	95	98	ON	LPG
LUBARTÓW				
Stacja paliw Mariol, ul. Cicha 22/23	4,97	5,23	5,08	2,18
Stacja paliw Orlen, ul. Leśna 2	4,94	5,19	5,09	2,18
Circle K ul. Lubelska 102a	4,95	-	5,08	2,16
Sodalit - Paliwa ul. Nowodworska 5	4,94	-	5,09	2,17
KOCK				
Stacja paliw Rajol	4,92	5,26	5,02	2,19
MICHÓW				
Stacja paliw ORLEN	4,99	-	5,03	2,29
ŁUCKA				
Stacja paliw AVIA	4,92	5,15	5,09	2,16
FIRLEJ				
Stacja paliw H. Bartoń, W. Błaszczak i Wspólnicy	BRAK DANYCH			
KAMIONKA				
Stacja paliw Petropol	5,00	5,25	5,08	2,18
NIEDŹWIADA				
Stacja paliw MAT	4,87	5,19	5,05	2,17
NIEMCE				
Stacja poaliw ORLEN	4,95	5,29	5,09	2,27
ŁĘCZNA				
LOTOS,	4,98	5,33	5,12	2,32
Shell,	4,98	5,37	5,12	2,32

Ceny sprawdzono 24.02.2020r.

MS

Zakopywał toksyczne odpady, chce się poddać karze

Przedsiębiorca, który na terenie gminy Lubartów zakopywał toksyczne odpady, miał 19 lutego stanąć przed sądem. Nie przyszedł, bo dostarczył zwolnienie lekarskie. Ale chce się dobrowolnie poddać karze.

Mieszkańcy gminy Lubartów kilka lat temu odkryli, że w Baranówce i Wólce Rokickiej zakopywane są odpady. Zauważyli, że do kopalni piachu przyjeżdżają samochody ciężarowe, których ładunek jest zasypywany w wyrobiskach. Proceder

sfotografowali i sfilmowali. W kopalniach, do których były przewożone odpady, nie wydobywano już piachu, ich rekultywacją zajmował się miejscowy przedsiębiorca. Miała ona polegać na zasypywaniu wyrobisk łupkiem z kopalni węgla, ale przywożono także nielegalne odpady. Sprawą zajęła się policja i prokuratura, najpierw rejonowa w Lubartowie, potem okręgowa w Lublinie. Postępowanie zaowocowało aresztowaniem przedsiębiorcy. - W latach 2015-2016 w Baranówce i Wólce Rokickiej, wspólnie i w porozumieniu z innymi osobami, w celu osiągnięcia stałych korzyści majątkowych nielegalnie składował odpady

w wyrobiskach po piachu, na działkach, których był właścicielem bądź nimi zarządzał. Przyjmował, składował i zakopywał w ziemi odpady komunalne i przemysłowe o ostrej ekotoksyczności, czym doprowadził do powstania zagrożenia dla zdrowia ludzi, istotnego obniżenia jakości powierzchni ziemi i wód podziemnych oraz zniszczeń w świecie roślinnym i zwierzęcym w znacznych rozmiarach - to lista postawionych mu zarzutów. 19 lutego miał się rozpocząć proces przedsiębiorcy. Na rozprawę czekało kilkoro świadków. Wójt gminy Lubartów występuje jako oskarżyciel posiłkowy. Oskarżony nie stawiał się.

- Dzisiaj rano dostarczył zaświadczenie lekarskie, że jest niezdolny do udziału w rozprawie - oznajmiła reprezentująca go mecenas Jadwiga Piątkowska. Prokurator Mariusz Szewczyk z Prokuratury Okręgowej w Lublinie przychylił się do wniosku obrony o odroczenie rozprawy. Adwokat oskarżonego argumentowała, że chce on uczestniczyć w rozprawie. Będzie chciał poddać się dobrowolnie karze. Sędzia Dorota Bartoszek - Osuchowska odroczyła rozprawę do 16 kwietnia.

Marcin Kusyk

Przez Spiczyn pobiegnie rurociąg do elektrowni w Starej Wsi

Przez grunty mieszkańców Spiczyna przebiegnie rurociąg prowadzący od Wieprza do super nowoczesnej elektrowni w Starej Wsi. Właściciele działek otrzymają odszkodowania.

O budowie elektrowni na zgazowany węgiel w pobliżu Bogdanki przez spółkę ENEA mówi się od kilku lat. ENEA S.A. to spółka zaangażowana w produkcję, obrót i dystrybucję energii elektrycznej oraz - jako właściciel LW Bogdanka od 2015 - także wydobycie węgla kamiennego.

Z końcem grudnia ubiegłego roku Enea i Mitsubishi Hitachi Power Systems, Ltd. złożyły wniosek do Urzędu Ochrony Konkurencji i Konsumentów w sprawie utworzenia wspólnego przedsiębiorcy do budowy bloku gazowo-parowego ze zintegrowanym obiegiem gazyfikacji węgla (ICGCC).

W 2018 roku Krzysztof Tchórzewski, wówczas minister energii informował, że budowa elektrowni napędzanej gazem pochodzącym ze zgazowania węgla, zlokalizowana niedaleko kopalni Bogdanka, powinna ruszyć w tym roku.

- Przekonany jestem, że działania związane z przygotowaniem (inwestycji-red) w przyszłym roku nabiorą takiego

tempa, że w roku 2020 ta budowa się rozpocznie” - mówił Tchórzewski. - Chcemy wybudować przy kopalni Bogdanka elektrownię 500 MW (...), która będzie największa na świecie pod względem sposobu jej napędzania, która będzie zasilana (...) gazem pochodzącym ze zgazowania węgla. To jest bardzo nowoczesna technologia - utrzymywał.

Przystępują do zmiany studium

Przygotowania do inwestycji już trwają. W poniedziałek, 17 lutego, przedstawiciele inwestora z Agencji Promocji Inwestycji (API) odwiedzili gminę Spiczyn. Przed sesją przedstawili radnym plany budowy rurociągu, prosząc o podjęcie uchwały inicjującej zmianę w studium zagospodarowania przestrzennego gminy. Rurociągiem będzie pobierana z Wieprza woda, wykorzystywana potem w elektrowni. Rurociąg odprowadzi również ją z powrotem do rzeki.

- Uchwała pozwoli nam rozpocząć pracę nad zmianą tego studium, nad przeprowadzeniem wszelakich uzgodnień z różnymi instytucjami, i również z właścicielami tych gruntów, przez które będzie przebiegać ta inwestycja - informował Jacek Harbuz, kierownik do spraw projektów Agencji Promocji Inwestycji.

Projekt uchwały w sprawie przystąpienia do sporządzenia zmiany w studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego gminy Spiczyn wniosła do porządku obrad wójt gminy Dorota Szczesna.

Woda przed zrzutem do rzeki będzie przebadana

Radni gminy Spiczyn byli zainteresowani poznaniem składu wody, które będą przez ich teren docelowo docierały do rzeki Wieprz.

- Czy jest to możliwe, żebyśmy poznali taki skład? - pytał radny Daniel Kotowski.

Obawiali się o wpływ inwestycji na okoliczną faunę i florę. Przedstawiciel inwestora tłumaczył, że przed zrzutem do rzeki woda będzie poddawana badaniom.

- Woda, którą będziemy pobierać z rzeki, już posiada jakieś zanieczyszczenia - mówił Jacek Harbuz. - Ta woda zostanie wykorzystana przez nas, przez grupę Enea w układzie zamkniętym w elektrowni, więc możliwość dostania się tam jakichkolwiek zanieczyszczeń jest znikoma. Natomiast przed zrzutem woda przechodzi przez trzy oczyszczalnie ścieków, które będą na terenie elektrowni i zostaje przebadana. Nie mamy jeszcze tych wyników, jesteśmy dopiero na

W roku 2016 na Barbórze w Bogdance o planie budowy pod łączną elektrowni zasilanej paliwem ze zgazowanego węgla poinformował Krzysztof Tchórzewski, były minister energii. Zapowiedział budowę bloku o mocy 500 MW, zasilanego gazem uzyskanym w procesie zgazowania węgla z Bogdanki, jedynego tego typu bloku o takiej mocy na świecie. Największy, 200 MW, działa w Japonii, w Nakoso, gdzie była delegacja Enei i gdzie węgiel z Bogdanki, spalany w tym 200-megawatowym obiekcie, potwierdził swoje parametry.

początku procesu. Cały czas jest tworzona dokumentacja. Wszelka dokumentacja, czyli raport środowiskowy i inne dokumenty, które powstaną, będą podane do publicznej wiadomości - zapewniał.

Uchwałę o przystąpieniu do zmiany w studium radni przyjęli większością głosów.

Właściciele działek, przez które przebiegnie rurociąg, na podstawie operatów szacunkowych sporządzonych przez rzeczoznawców, otrzymają propozycje wypłaty odszkodowania za zajęcie pasa gruntu. Spotkania informacyjne dla mieszkańców gminy są planowane w dniach 3, 4 marca w Gminnym Centrum Kultury w Ziółkowie (wtorek, 3 marca) i Szkole Podstawowej w Zawieprzycach (środa, 4 marca).

MS

Pomnik AK na Placu Piłsudskiego?



Tak miał wyglądać pomnik AK, który miał powstać w 2014 r. na 70. rocznicę wyzwolenia Lubartowa. Makietę trzyma ś.p. Jerzy Kielczewski, autor projektu. Z lewej Zbigniew Kulesza, prezes lubartowskiego koła Światowego Związku Żołnierzy Armii Krajowej

Pomnik upamiętniający Armię Krajową ma być zlokalizowany na Placu Marszałka Piłsudskiego - taką zmianę w treści uchwały z października 2014 r. mają zatwierdzić radni na sesji 27 lutego. Według pierwotnej uchwały miał on znajdować się w pobliżu budynku dawnej „Gracji”. Starania o upamiętnienie Armii Krajowej w Lubartowie trwają od 2012 r. Projekt pomnika przedstawił w 2014 r. inż. Jerzy Kielczewski, który jako dziecko był świadkiem wyzwolenia Lubartowa przez AK. Pomnik miał być jego darem dla miasta. Rada Miasta miała podjąć uchwałę o budowie pomnika, ale część radnych zbojkotowała sesję - według nich naruszano obowiązujące przepisy. Spór w radzie doprowadził do odwołania ówczesnego przewodniczącego Antoniego Czopa. Ostatecznie Rada Miasta podjęła uchwałę o zamiarze upamiętnienia Armii Krajowej

w Lubartowie. Pomnik AK miał być zlokalizowany przy budynku dawnej „Gracji” przy ul. Jana Pawła II. Środowiska kombatanckie ciągle starają się o upamiętnienie AK w Lubartowie. W tej sprawie w styczniu 2019 r. Światowy Związek Żołnierzy Armii Krajowej złożył pismo wraz z dokumentacją pomnika do Urzędu Miasta. W lutym 2020 r. o upamiętnienie AK wystąpił Związek Kombatanatów RP i Byłych Więźniów Politycznych. Odbiło się spotkanie z udziałem m.in. przedstawicieli obu wymienionych organizacji, Rady Miasta, Urzędu Miasta. Członkowie stowarzyszeń kombatanckich wnioskują o zmianę lokalizacji pomnika na Plac Marszałka Piłsudskiego w centrum miasta. W ten sposób Armia Krajowa byłaby upamiętniona w sposób bardziej godny. Sprawą zajmą się radni na najbliższej sesji.

Marcin Kusyk

Renault zderzył się z BMW



Po północy 22 lutego pod wiaduktem w Wandzinie ciężarówka Renault zderzyła się z osobowym BMW. Nikt z trzech osób jadących pojazdami nie wymagał hospitalizacji. Działania straży polegały na zabezpieczeniu miejsca zdarzenia, odłączeniu instalacji elektrycznej od akumulatora oraz oświetleniu terenu akcji. Do czasu usunięcia uszkodzonych pojazdów z jezdni ruch był całkowicie zablokowany. W działaniach brały udział dwa zastępy JRG Lubartów

Pożar sadzy w szkole w Rudnie

W kominie szkoły w Rudnie 20 lutego około godz. 19.30 zapaliła się sadza. Przybyli na miejsce strażacy założyli na komin sito kominowe i wygasili piec c.o. Pomieszczenia szkoły sprawdzono miernikiem wielogazowym, ale

nie wykazał obecności tlenu węgla.

W działaniach udział brały: zastęp JRG Lubartów oraz zastęp OSP z Michowa.

Marcin Kusyk

Nie ma mowy o redukcjach zatrudnienia - informuje szef ZZG po piątkowym spotkaniu z zarządem kopalni

Mocniej powiało i Bogdanka wyhamowała

Kryzys z nadpodażą węgla na rynku uderzył w Bogdankę. Obcinając wydobycie aż o 1/4, zaliczyła spory spadek notowań na giełdzie. Po kieszeni dostali górnicy, bo nie dorobią na sobotnio-niedzielnnych szychtach. Dobrze, że można było przyhamować kosztem weekendów, a nie redukcji zatrudnienia - komentują w związkach.

Zapowiadają jednak, że w razie pogarszania się sytuacji nie ustąpią, bo „najlepsza kopalnia w Polsce i jej załoga nie może być zakładnikiem walki biznesowo-politycznej” (patrz - oświadczenie obok). Póki co, rozmowy o podwyżkach w Bogdance zostały odłożone. Inaczej niż na Śląsku, gdzie górnicy szykowali w piątek szturm na Warszawę gdyby nie dostali podwyżki. Żadna ze śląskich kopalń nie obniżyła też wydobycia.

Tąpnięcie na giełdzie

O zmniejszeniu wydobycia prezes Artur Wasil poinformo-

wał w PAP Biznesie 19 lutego: - Decyzja w sposób elastyczny i racjonalny dostosowuje naszą bieżącą produkcję do aktualnej sytuacji na rynku węgla. Zmniejszyliśmy dobową produkcję do 24 tys. ton, tj. ograniczyliśmy ją ok. 25 proc. w perspektywie do końca miesiąca.

Wśród przyczyn prezes Wasil wskazał ciepłą zimę i - wynikającą z dużej wietrzności - produkcję elektrowni wiatrowych.

- Efektem tych zjawisk widocznym w skali całego kraju jest znaczne zmniejszenie produkcji energii z węgla i wzrost zapasów surowca - mówił. - Obecnie nasi klienci (głównie elektrownie Grupy Enea - przyp. JCh) nie mają możliwości odbioru takiej ilości węgla jaką zwykle produkujemy.

Prezes ocenił, że sytuacja na rynku ma charakter przejściowy, ale nie wykluczył ewentualnego wydłużenia ograniczenia produkcji: - Nie pierwszy raz dostosowujemy się do warunków otoczenia w optymalny sposób. Wdrożone ograniczenia nie wpływają na zakładany w strategii średnioroczny poziom produkcji.



Grzegorz Jadwiżuk
przewodniczący Związku Zawodowego Górników w Bogdance
- Tak, zrobiło się bardzo nerwowo. Dominujący dotąd temat podwyżek ustąpił pytaniom o groźby ograniczenia zatrudnienia

Żadnych nieformalnych zleceń z góry

Z oświadczenia Związku Zawodowego Górników w Polsce LW "Bogdanka" S.A.

W związku z sytuacją w górnictwie, która nasila się od kilku tygodni oświadczamy, że Związek Zawodowy Górników w Polsce LW "Bogdanka" S.A. podejmie wszelkie prawne działania protestacyjne do strajku włącznie, aby chronić miejsca pracy, warunki pracy i warunki socjalne naszych pracowników.

Nasza załoga na początku lat 90-tych zapłaciła bardzo wysoką cenę w postaci zwolnień grupowych, kiedy to pracę straciło ok. 1000 osób i nie godzimy się, aby miała drugi raz płacić za nieudolność rządzących.

Uważamy, że najlepsza kopalnia w Polsce i jej załoga nie może być zakładnikiem walki biznesowo-politycznej.

Wierzymy w zapewnienia Zarządu naszej Spółki, że na razie nie ma dużego zagrożenia realizacji założeń planu ekonomiczno-finansowego na rok 2020. Obawiamy się, aby Zarząd Kopalni nie musiał wykonać nieformalnych "zaleceń z góry".

Całość - na facebooku i stronie ZZG

Rozgrzane telefony związkowców

Na wtorkową informację błyskawicznie zareagowali inwestorzy - we środę akcje LWB spadły o 15 proc. by w czwar-

tek tanieć dalej, a w piątek po dwóch mocno spadkowych sesjach wzrosnąć 2,3 proc. Rozdzwoniły się także telefony związkowców.

- Tak, zrobiło się bardzo

nerwowo - przyznaje Grzegorz Jadwiżuk, przewodniczący Związku Zawodowego Górników w Bogdance, najliczniejszego spośród czterech organizacji związkowych działających w naszej kopalni.

- Dominujący dotąd temat podwyżek ustąpił pytaniom o groźby ograniczenia zatrudnienia. Wielu pracowników ma umowy na czas określony, więc pytali nie tyle o możliwe zwolnienia lecz raczej o ewentualne nieprzedłużanie umów, ale to przedwczesne obawy. Każdy kto do mnie dzwonił dostawał informację, że o zwolnieniach nie było w rozmowach z zarządem nawet jednego zdania - uspokaja przewodniczący.

Weekendy bez szychty

- Ograniczenie wydobycia przekłada się na ograniczenie szychty w weekendy, a za pracę w soboty i niedziele były dobre pieniądze i z tej możliwości dorobienia sobie korzystało wielu górników - mówi przewodniczący. - Nie znaczy to, że kopalnia w weekendy nie pracuje. Jesteśmy tym rodzajem zakła-

du przemysłowego, którego nie można zamknąć. Nie wchodzi w grę, żeby zostawić ścianę na dwa dni i nic w niej nie robić, bo nie byłoby do czego wracać. Tak więc robota idzie, pracują wszystkie oddziały górnicze, ale te obłożenia na soboty i niedziele są obecnie znikome.

Przewodniczący zauważa, że możliwość pracy w sobotę i niedzielę pozwoliła właśnie w te dni wdrożyć ograniczenie produkcji:

- W związku z tym nie musimy ograniczać zatrudnienia od poniedziałku do piątku.

A jest taka perspektywa? - pytamy.

- Na razie nie, plany produkcyjne nie są zagrożone, plan wydobycia w granicach 9-9,4 mln ton rocznie będzie prawdopodobnie wykonany, a skoro tak, to nie ma mowy o redukcjach zatrudnienia - mówi przewodniczący po piątkowym roboczym spotkaniu organizacji związkowych z zarządem kopalni.

Jolanta Chwałczyk

Konkursów na ważne powiatowe stanowiska będzie w najbliższym czasie więcej

Będzie konkurs na dyrektora pośredniaka. Smerdel w szkole

Zgodnie z zapowiedzią - **Ryszard Smerdel nie jest już dyrektorem Powiatowego Urzędu Pracy w Lubartowie.** Były burmistrz Ostrowa Lubelskiego będzie teraz pracował w tamtejszym Zespole Szkół. Wkrótce zostanie ogłoszony konkurs na nowego dyrektora pośredniaka.

Zmiana stała się faktem

Pod koniec stycznia informowaliśmy na łamach „Wspólnoty”, że dni Ryszarda Smerdla na stanowisku szefa PUP w Lubartowie są policzone. - Rozstajemy się za porozumieniem obu stron, dogadaliśmy się w tej kwestii. Powód? Ta decyzja zapadła w związku z różnymi potrzebami naszych placówek - odpowiadała na nasze pytanie o przyczyny zmiany w szefostwie PUP w Lubartowie Ewa Zybała, starosta powiatu lubartowskiego (PUP podlega pod władze powiatu). - Rze-

czywiście, zawarliśmy takie wstępne porozumienie - potwierdzał Ryszard Smerdel. Zmiana kadrowa stała się faktem. - Ryszard Smerdel wrócił do szkoły, z której był urlopowany (Zespół Szkół w Ostrowie Lubelskim - przyp. red.). Chyba będzie pełnił obowiązki nauczyciela. Pani dyrektor zadecyduje o tym, w jakim zakresie będzie pracował - potwierdziła nam w miniony piątek Ewa Zybała. Doświadczony samorządowiec objął funkcję dyrektora pośredniaka w czerwcu 2015 roku, gdy władzę w Starostwie Powiatowym w Lubartowie mieli przedstawiciele PSL. Obecnie powiatem rządzi samorządowcy startujący w wyborach z list PiS.

Do maja będzie „p.o.”

Jednocześnie Zarząd Powiatu powierzył w ubiegłym tygodniu pełnienie obowiązków dyrektora PUP w Lubartowie pracownicze tej instytucji - Ewie Misztal. Obowiązki powierzone jej do 18 maja br. - Jest



Ewa Zybała
starosta powiatu lubartowskiego
- W mediach jest wydzwięk, że chcemy dokonywać zmian i powoływać swoich ludzi. Mi się wydaje, że teraz właśnie będzie normalnie: każdy będzie mógł się zgłosić do konkursu

długoletnim pracownikiem, objęła stanowisko na zasadzie awansu wewnętrznego. Ona ma około 30-letni staż, pracuje w jednostce odkąd powstała. Jest kompetentna, przeszła chyba przez każde stanowisko w urzędzie pracy - zaznacza starosta. Zastępcą dyrektora PUP w Lubartowie pozostaje Beata Pankowska. Wkrótce ma zostać ogłoszony konkurs, który wyłoni nowego szefa lubartowskiego pośredniaka. - Potrzebujemy na to dwa, trzy miesiące. Mam nadzieję, że rozstrzygniemy to jak najszybciej. Mamy jednak aktualnie wiele spraw bieżących - zapowiada Ewa Zybała. Nowy wicedyrektor

zmiany kadrowej doszło też w ZS w Ostrowie Lubelskim. Po styczniowym złożeniu rezygnacji przez Krzysztofa Wąsę, stery w placówce Zarząd Powiatu Lubartowskiego (szkoła także podlega pod Starostwo Powiatowe) powierzył dotychczasowej wicedyrektor Lucynie Włodarczyk, która stała się „pełniącą obowiązków dyrektora”. Teraz wskazano nowego wicedyrektora placówki. To Tadeusz Drozd, który dotychczas był pracownikiem szkoły. - Wynika to z tego, że w szkole musi być wicedyrektor. Inaczej nie da się pełnić obowiązków, bo pracy jest sporo, m.in. przygotowanie matur. P.o. dyrektora Lucyna Włodar-

czyk wskazała jego jako osobę odpowiednią na to stanowisko. Jest doświadczony, pracował na różnych oświatowych stanowiskach, więc z pewnością będzie wsparciem dla p.o. - wyjaśnia starosta.

Konkurs goni konkurs

Starostwo Powiatowe ogłosiło konkurs mający wyłonić nowego dyrektora ZS w Ostrowie Lubelskim. To nie koniec, bo jednocześnie władze powiatu poinformowały o konkursach na stanowiska dyrektorów: Regionalnego Centrum Edukacji Zawodowej w Lubartowie (dyrektor: Hanna Borzęcka), Bursy Szkolnej w Lubartowie i Powiatowego (dyrektor: Iwona Sławińska) oraz Młodzieżowego Domu Kultury w Lubartowie (dyrektor: Jolanta Tomasiewicz). - Nasi poprzednicy przedłużali umowy z dyrektorami jednostek bez ogłaszania konkursów. A my ogłaszamy konkursy. To moim zdaniem jest otwarciem się na kandydatów, którzy mogliby startować na

kierownicze stanowiska w naszych jednostkach. Uważam, że to jest bardzo uczciwie postawiona sprawa. Widzę, że w mediach jest wydzwięk, że chcemy dokonywać zmian i powoływać swoich ludzi. Mi się wydaje, że teraz właśnie będzie normalnie: każdy będzie mógł się zgłosić do konkursu - mówi Ewa Zybała. Zwycięzcy konkursów obejmą stanowiska od początku września b.r. Konkursy są ogłaszane teraz, by osoby, które zostaną wytypowane w konkursach miały czas na przygotowanie do rozpoczęcia pracy.

- Żeby każdy z dyrektorów miał wgląd w arkusz organizacyjny - zaznacza starosta.

W przyszłym roku Starostwo Powiatowe ogłosi kolejne konkursy na dyrektorskie stanowiska w swoich placówkach, np. w Zespole Szkół nr 2 w Lubartowie. - Wkrótce też ogłosimy konkurs na dyrektora szpitala, bo kończy się termin pełnienia obowiązków Sylwii Domagale - zapowiada szefowa Starostwa Powiatowego.

Dominik Smagała

Setne urodziny Wandy Kmiecik



Pani Wanda zdmuchnęła świeczki na torcie



Pani Wanda i opiekunki z PCK. Anna Wiącek (z prawej): Znam panią Wandę od pięciu lat. To bardzo pogodna, życzliwa i sympatyczna osoba, nie robi żadnych problemów. Bożena Macior: Znam panią Wandę od dwóch lat. Wanda Kmiecik: To najlepsze opiekunki z PCK

- 100 lat to mało, ludzie dłużej żyją. Ale lata swoje robią, czuję to - powiedziała pani Wanda Kmiecik podczas uroczystości z okazji jej setnych urodzin. Świętowała je w piątek, 21 lutego.

Pani Wanda mieszka sama w mieszkaniu w bloku przy ul. Słowackiego w Lubartowie. Odwiedzają ją sąsiedzi, przycho-

dzą opiekunki z PCK.

- Pani Wanda to bardzo pogodna, życzliwa i sympatyczna osoba, nie robi żadnych problemów - mówi jedna z opiekunek, Anna Wiącek. Jubilatka nie wychodzi już z mieszkania. Ma problemy z poruszaniem. Na dół może dałaby radę zejść z drugiego piętra, ale obawia się, że mogłaby mieć problem z wejściem z powrotem. Pani Wanda nie jest rodowitą Lubar-

towianką. - Urodziłam się we Lwowie. Przed wojną mieszkalam w Gnieźnie, studiowałam w Poznaniu na Akademii Handlowej. Potem mieszkalam w Krasnymstawie. Po wojnie przeniosłam się z mężem do Lubartowa, mąż był tu inspektorem PZU - mówi o sobie. Dobrze wspomina miasta, w których mieszkała.

- Każde ma jakiś urok. Odkąd mieszkam w Lubartowie,

czystość się poprawiła - mówi pani Wanda. Podoba jej się otoczenie.

- Bardzo piękne, pałac, kościół - wymienia. Z okna ma widok na bazylikę św. Anny. Pani Wanda nie ma dzieci, ale przyjaźni się z sąsiadami.

- Cały blok jest dla mnie życzliwy - mówi. W piątek, 21 lutego, jubilatkę odwiedził burmistrz Krzysztof Paśnik z naczelnikiem wydziału promocji

Arturem Kuśmierzakiem i dyrektor MOPS Marzena Jedut. Burmistrz odczytał list od premiera Mateusza Morawieckiego. Pani Wanda otrzymała też gratulacje od przedstawicieli ZUS. Do pani Wandy przyjechali krewni z Krakowa. Jubilatka miała dobry humor. - Jak na te lata wyglądam nie najgorzej. Cieszę się, że tak ładnie udało się przyjęcie - powiedziała.

Marcin Kusyk

Przyjdź do prokuratora i policjanta

Prokuratura Rejonowa w Lubartowie bierze udział w ogólnopolskiej akcji informacyjnej „Tydzień Pomocy Osobom Pokrzywdzonym Prześstępstwem”. Akcja potrwa od 21 do 28 lutego. W czasie dyżurów w godzinach 10 - 12 prokuratorzy będą udzielać porad ofiarom przestępstw w siedzibie Prokuratury przy Al. Tysiąclecia 4.

Do tej akcji jak co roku włączyli się również lubartowscy policjanci.

W dniach od 21 do 28 lutego w Komendzie w Lubartowie oraz Komisariacie w Kocku i Posterunkach w Kamionce, Michowie oraz Ostrowie Lubelskim w godzinach 7.30 - 15.30 dyżurować będą funkcjonariusze, do zadań których należeć będzie informowanie osób zainteresowanych o prawach osób pokrzywdzonych.

Dariusz Jędruska

Burmistrz udzieli ślubu

W lubartowskim Urzędzie Miasta wprowadzony został nowy regulamin organizacyjny. Co to oznacza?

- Z Wydziału Spraw Obywatelskich wydzielony został Urząd Stanu Cywilnego. Zgodnie z ustawą to Burmistrz jest kierownikiem USC. Jego zastępcami zostali dotychczasowa kierownik USC i jej zastępca. Oznacza to, że Burmistrz również będzie udzielał ślubów mieszkańcom Lubartowa - wyjaśnia rzecznik prasowy Urzędu Miasta Łukasz Chomicz. Zmiany w regulaminie organizacyjnym urzędu były podyktowane dostosowaniem struktury USC do wymogów ustawy Prawo o aktach stanu cywilnego.

To nie jedyna zmiana. Dotychczasowe Biuro Zarządzania Kryzysowego zostało włączone w strukturę Wydziału Spraw Obywatelskich.

Oto jest życie. Oliwia

Powiedzieli mi, że mała ma nowotwór i kazali ją ochrzcić, bo...

Drobniejsza i bardziej delikatna niż jej rówieśnicy. Może także bardziej zamknięta w sobie. Ale trudno być otwartym na świat, kiedy życie staje się codzienną walką.

Oliwka urodziła się z wadą serca. Miała przerost przegrody międzyprzedsionkowej, niedomykalność wielozastawkową. Była balonikowana i wadę skorygowano. Od razu lekarze zauważyli też naczyniaka limfatycznego w powłokach brzusznych. Stwierdzili jednak, że nie należy go ruszać, bo może sam się wchłonąć. Nie wchłonął się, ale też nie powiększał. Po miesiącu mieliśmy znów pojawić się w szpitalu, żeby skontrolować stan dziecka i uzupełnić dokumentację medyczną. Wszystko pod kątem serca. Skończyliśmy badania i byliśmy gotowi do wypisu. Nagle zaczęło się dziać coś niepokojącego. Mała dostała bardzo wysokiej gorączki, ponad 40° C. To była posocznica. Żadne leki nie działały. Naczyniak zaczął puchnąć, czerwienić. Le-

karze w tempie błyskawicznym opracowali sposób leczenia, żeby zbić gorączkę.

Pamięta pani te chwile tak dokładnie?

Pamiętam. Myślałam, że wtedy umrę. Moje dziecko miało miesiąc. Lekarze wprowadzili trzy antybiotyki, zrobili punkcję i biopsję. Dziecku, które ważyło cztery kilogramy, wyciekło z naczyniaka 1200 ml płynu. Powiedzieli mi, że mała ma nowotwór i kazali ją ochrzcić, bo...

Mamie Oliwki przez moment brakuje słów. Ale jak wyrazić uczucia, kiedy człowiek wie, że otarł się o śmierć kogoś najbliższego?

Dla mnie to było najgorsze doświadczenie w życiu. Wycinki poszły do badania, ale nie pozostawiali mi specjalnej nadziei. Lekarze rozmawiali ze mną niewiele. Ale co mogli powiedzieć? Wszyscy czekaliśmy na te wyniki.

A kiedy przyszły?

Okazało się, że to nie jest złośliwy

nowotwór, tylko zwykły naczyniak limfatyczny. Na oddziale cieszyli się dosłownie wszyscy. Leżeliśmy tam trzy miesiące, więc można się żyć z ludźmi. Im naprawdę zależało na losie mojego dziecka. To było jak oddech ulgi. Tym bardziej że naczyniak niemal zupełnie wysychł. Jakby się uspokoił. Wypisali nas do domu, ale we wrześniu mieliśmy pojawić się na kontroli w związku z sercem. Kiedy zjawiliśmy się w szpitalu, pani doktor podczas badania stwierdziła, że Oliwia ma stan przedzawałowy.

Wiele rzeczy już słyszałam, ale niespełna półroczne dziecko ze stanem przedzawałowym sprawiło mnie w zdumienie.

Lekarzy chyba też. Lublin szybko porozumiał się z Warszawą. Wyłądownośmy w kolejnym szpitalu. Tam po prześwietleniu okazało się, że na sercu jest jakiś cień.

Co to było?

Naczyniak. Taki sam jak wcześniej w powłokach brzusznych, tylko

tym razem w płucach. Znowu był drenaż i znów ściągnęli 1200 ml płynu. Stwierdzili ponadto, że Oliwka ma naczyniakowatość rozsianą. Oznacza to, że naczyniak może się pojawiać w różnych miejscach i trzeba to kontrolować.

O ile można to kontrolować. Naczyniaki są w gruncie rzeczy nieprzewidywalne.

Kiedy przysychają, jest względnie dobrze. A ponieważ przysychło i to drugie ognisko, wszystko się uspokoiło. To nie oznacza, że nic nie było, ale rozmiarami było do przejścia i się nie powiększało. Było dobrze. Tak dobrze, że chciało się zapomnieć.

W tle każdej takiej historii gdzieś czai się niepewność. Przede wszystkim dlatego, że w miarę rozwoju choroby, rodzice stają się coraz bardziej świadomi. Wtedy przestają pytać, czy choroba się odnowi, lecz pytają, kiedy to nastąpi. Naczyniak odezwał się po dwuna-

stu latach. Znowu w brzuchu. Płyn w płucach jest cały czas, choć na niewielkim poziomie. Oliwia bierze leki, ale one nie likwidują naczyniaka, jedynie spowalniają jego wzrost. Lekarze nie wypowiadają się co do skuteczności tego leku w przypadku Oliwii. Twierdzą, że to zależy od wielu czynników. Nie wszyscy pacjenci reagują tak samo. Jak będzie z moją córką? Nie wiadomo. Powinno być lepiej przynajmniej na jakiś czas.

Jak żyje się z takim schorzeniem?

Pewnych rzeczy trzeba się nauczyć. Wychowanie fizyczne odpada, prace wysiłkowe również. Jeśli naczyniak jest zbyt duży, utrudnia leżenie bądź siedzenie w określony sposób. Stale trzeba przyjmować leki. To trochę życie na bombie zegarowej, bo nie wiadomo, kiedy coś się obudzi, gdzie i w jakiej formie. Jest jeszcze coś, o czym mama nie mówi, ale na pewno wie. Dzieci



Oliwia jest podopieczną Stowarzyszenia Pomocy Dzieciom „Niech się serce obudzi” im. Jana Pawła II
możesz nas wesprzeć swoim 1% KRS 0000235289

z trudnymi schorzeniami dojrzewają inaczej. Szybko widzą różnicę między sobą i rówieśnikami, dorastają i poważnieją także szybciej, bo życie nie szczędziło im bolesnych lekcji. Taki bonus od życia daje choroba. Ale daje coś jeszcze. Cudną wrażliwość i delikatność, którą należy chronić. Mama Oliwii chroni swoje dziecko. Będzie to robić, jak długo starczy jej siły. Będzie to robić nawet wtedy, gdy tej siły zabraknie. Bo miłość matki ma niepojętą moc i wolę walki.

Justyna Wereszczyńska

PIŁKA NOŻNA - IV LIGA

Górnik II zgasił Ogniwo

Piłkarze Górnika II Łączna wysoko wygrali z występującym w chełmskiej klasie okręgowej Ogniwo Wierzbica. Wynik mógł być jednak znacznie wyższy.

Najniższy wymiar kary

Do przerwy rezerwy Górnika prowadziły 1:0 po голу Bartosza Fiedenia, który wykorzystał płaskie dośrodkowanie Kacpra Kocyły i uderzeniem w długi róg wyprowadził gospodarzy na prowadzenie. Łęcznie mieli jeszcze kilka dobrych sytuacji, ale nie potrafili ich wykorzystać. Dwukrotnie oko w oko z bramkarzem z Wierzbicy stawał Piotr Grober, ale brakowało mu precyzji. Podobnie było z Pawłem Perdunem, który mógł zagrywać do dwóch kolegów, ale zdecydował się na strzał z ostrego kąta, który wylądował w bocznej siatce. Goście za to specjalnie nie zagrażali bramce strzeżonej przez Igora Belkę.

Wypunktowani po przerwie

Po zmianie stron gospodarze zagrali już skuteczniej. W 55 min. do zagranej z prawej strony boiska piłki doszedł rozgrywający dobre zawody Marcel Obroślak, podwyższając wynik meczu strzałem ze środka pola karnego. Chwilę później było już 3:0. Piotr Grober przełożył sobie piłkę na prawą nogę i pewnym strzałem pokonał bramkarza rywali. Ogniwo nie pozostało jednak dłużne i w 67 min. zdobyło kontaktowego gola. Do piłki doszedł grający trener gości, Sławomir Skorupski, który minął Marcina Perduna i trafił na 3:1. Na niewiele się to jednak zdało, bo w końcówce dwie bramki dla Górnika II zdobył Paweł Perdun. 16-latek mógł nawet skompletować hat-tricka, ale spudłował w dogodnej sytuacji. Świetne okazje zmarnowali też m.in. Piotr Grober i Patryk Orysz. Nie przeszkodziło to jednak podopiecznym Jacka Fiedenia w odniesieniu wysokiego zwycięstwa.



Jedną z bramek dla Górnika II zdobył Piotr Grober (przodem, na pierwszym planie)

Blisko wzmocnienia

W zespole Górnika II po raz kolejny wystąpił testowany Damian Iwańczuk, będący ostatnio zawodnikiem Lublinianki. Urodzony w 1998 roku defensywny lub środkowy pomocnik jest wychowankiem TOP 54 Biała Podlaska, skąd trafił potem do Jagielloni Białystok. Później reprezentował za to barwy Orłąt Radzyń Podlaski i Podlasia Biała

Podlaska. Zdążył w tym czasie rozegrać 37 spotkań w III lidze. – To zawodnik mogący występować na pozycji „szóstki” lub „ósemki”. Myślę, że będzie dla nas sporym wzmocnieniem, chociaż ostatnio miał problemy z grą w Lubliniance. Nie jest to jednak na pewno chłopak z pierwszej łapanki i z pewnością nam się przyda. Finanse nie są teraz dla niego istotne. Chce się odbudować i wydaje

Z mocnym Opolaninem

W następnym sparingu Górnik II zmierzy się z Opolaninem Opole Lubelskie. Ich najbliżsi rywale w zimie przygotowują się do walki o awans do IV ligi. Aktualnie gracze Daniela Szewca plasują się na drugim miejscu w tabeli lubelskiej klasy okręgowej, mimo że w 16 spotkaniach wygrali aż 14 razy, raz zremisowali i ponieśli zaledwie jedną porażkę. Minimalnie lepszym bilansem może pochwalić się jedynie Świdniczanka Świdnik Mały. Dla młodych Górników z pewnością nie będzie to łatwe starcie. Spotkanie z Opolaninem zostanie rozegrane w Łęcznej w najbliższą sobotę o 13:00, chociaż godzina meczu może się jeszcze zmienić.

mi się, że Łączna będzie dla niego dobrym miejscem – mówi Jacek Fiedień, trener Górnika II.

Jakub Zahuski



Jacek Fiedień,
trener Górnika II

Byliśmy zbyt nieporadni z przodu

Za nami tydzień fajnej pracy. Wykonaliśmy wszystko tak jak trzeba. Chłopcy dobrze pracują na zajęciach i wierzę, że przyniesie to efekty na wiosnę. Jeśli chodzi o mecz z Wierzbicą, to nie jestem z niego zadowolony. Zagraliśmy raczej słabo. Nie obrażając rywali, równaliśmy raczej do ich poziomu. Końcowy wynik mógł być wyższy, ale byliśmy nieskuteczni, mimo że gra toczyła się przez cały mecz głównie na połowie rywali. Graliśmy niedokładnie i podejmowaliśmy sporo niefortunnych wyborów. Wszystko to było irytujące od samego początku spotkania. Byliśmy zbyt nieporadni z przodu, chociaż zdobyliśmy pięć goli. Stracony gol też nie jest powodem do dumy. Z moich piłkarzy mogę na pewno pochwalić Marcela Obroślaka, który rozegrał dobre spotkanie. Myślę, że będzie jeszcze z niego sporo pożytku

MIESZANE SZTUKI WALKI

„Lord” musiał się poddać



Nie tak wyobrażał sobie 25. urodziny wychowanek Macieja Snowackiego z Puławy Koks Gym. W dniu swojego święta uległ po raz drugi z rzędu

Po raz kolejny Michał Oleksiejczuk walczył podczas gali UFC Fight Night 162. Tym razem w Auckland zmierzył się z Jimmy`m Crute. Przegrał.

Nie tak wyobrażał sobie 25. urodziny wychowanek Macieja Snowackiego z Puławy Koks Gym. W dniu swojego święta zawodnik pochodzący z Bark (gmina Cyców) uległ po raz drugi z rzędu. Po przegranej z Ovince St. Preuxem chciał wrócić na zwycięską ścieżkę.

Eksperti widzieli w nim faworyta walki, która odbywała się w Nowej Zelandii. Niestety. Australijczyk celnie trafił Polaka 13 razy, zaś nasz przedstawiciel oddał mu siedmiokrotnie. Najważniejsze były zapasy. Rywal Michała zdołał go obalić i chwycił Polaka za rękę. Szybko przełożył dźwignię na staw barkowy. Oleksiejczuk musiał odklepać. Walka trwała 3 minuty i 29 sekund.

Dla 25-latka była to 18 zawodowa walka. Triumfował 14-krotnie. Dwie porażki z rzędu poniósł w UFC. Poprzednio musiał uznać wyższość Ovince

TRENER MA GŁOS



Mirośław Okniński

Nie zawsze się wygrywa

Być trenerem jak są zwycięstwa to proste. Jak są porażki to koszmar. Biorę to na klatę. Rywal Michała miał leżeć, być bity oraz miał płakać. Tak się nie stało. Nie zawsze jest święto zwane zwycięstwem. Można się przewrócić sto razy, ale trzeba wstać sto jeden razy. Jestem dumny z Oleksiejczuka. Wyszedł i walczył. Nie zawsze się wygrywa

Saint Preux. Zawodnik ze Stanów Zjednoczonych triumfował poprzez duszenie. Walka odbyła się w Kopenhadze. „Lord” w dwóch wcześniejszych występach triumfował poprzez ciosy pięściami z Gadżymuradem Antigułowem z Rosji oraz cios na wątrobę z Gianem Villante z USA.

mp

PIŁKA NOŻNA KOBIET

Batyra na czele nowego Zarządu

Krzysztof Kwiatkowski nie jest już prezesem Stowarzyszenia GKS Górnik Łączna, prowadzącego m.in. drużyny kobiece zielono-czarnych. Jego następcą został Dariusz Batyra.

Do oficjalnych zmian doszło w minionym tygodniu.

- Były już prezes Krzysztof Kwiatkowski zrezygnował ze swojej funkcji z przyczyn osobistych. W związku z tym jako Zarząd uznaliśmy, że najlepiej będzie, gdy podamy się do dysmisji, zwołamy nadzwyczajne walne zgromadzenie i wtedy ono zdecyduje, kto zostanie wybrany do Zarządu - wyjaśnia Dariusz Batyra.

Nadzwyczajne walne zgromadzenie Stowarzyszenia GKS odbyło się w miniony piątek, 21 lutego. Do nowego Zarządu wytypowano dziewięć osób. Potem, już w swoim gronie, Zarząd ukonstytuował się, wybierając prezesa oraz dwóch wiceprezów. Na szefa struktury wskazano Dariusza Batory, który już w poprzedniej kadencji był członkiem Zarządu GKS-u.

- Z pewnością będę kontynuował to, co do tej pory działało się w klubie. Zamierzamy



Dariusz Batyra

prezes GKS Górnik Łączna

Wszystko do ogarnięcia

W moim przypadku prezesowanie GKS-owi jest zajęciem po godzinach pracy zawodowej. Ja jestem pracownikiem LW Bogdanka i tak też pozostanie. Jest to jednak, mówiąc językiem młodzieżowym, do ogarnięcia. Oczywiście, przy wsparciu kierownika drużyny, kierownika klubu, wiceprezesów i członków Zarządu

się rozwijać. Dziś Górnik jest najbardziej poukładanym klubem piłki kobiecej w Polsce. To widać na boisku, gdy przeważamy. Finansowo jesteśmy praktycznie „podopinani”. Myślę, że główny sponsor, czyli kopalnia w Bogdanie, dalej będzie z nami - zapowiada nowy prezes.

Szef klubu liczy na to, że zespół zdobędzie w tym roku podwójną koronę, a później uda się w końcu przełamać w Lidze Mistrzów i po dwóch niesku-

ZARZĄD GKS-U

Prezes - Dariusz Batyra

Wiceprezes - Dawid Osowski

Wiceprezes - Zbigniew

Krasowski

Członek - Krzysztof Cholaś

Członek - Krzysztof Kwiatkowski

Członek - Cezary Wójcik

Członek - Waldemar Piotruk

Członek - Teodor Kosiarski

Członek - Ks. Janusz Rzeźnik

tecnych próbach tym razem drużyna przejdzie turniej kwalifikacyjny.

- Idziemy po trzecie mistrzostwo z rzędu i po drugi Puchar Polski. Chcemy też jak najwięcej ugrać w Lidze Mistrzów. Do rozgrywek europejskich trzeba się dobrze przygotować, zarówno fizycznie, jak i mentalnie. Do tego należy mieć trochę szczęścia, bo niewątpliwie w ostatnich dwóch sezonach jego też nam zabrakło - przyznaje Dariusz Batyra. - Drużyna nie będzie raczej wymagać wielkich ruchów kadrowych, ewentualnie pojedynczych wzmocnień. Będziemy w stanie zatrzymać w zespole choćby Ewelinę Kamczyk, jeżeli tylko wyrazi chęć gry w naszym klubie - dodaje prezes.

Dominik Smagała

PIŁKA NOŻNA Arkadiusz Maksymiuk związał się półtoraroczną umową

Bardzo pewni biało-niebiescy

Piłkarze Lewartu nie dali żadnych szans ligowemu rywalowi. Podopieczni Tomasza Bednaruka wbili cztery bramki Sparcie Rejowiec Fabryczny, co jest najniższym wymiarem kary.

W ataku pozycyjnym

- Od początku do końca spotkania mieliśmy dużą przewagę optyczną. Tak naprawdę rywale tylko raz zagrozili naszej bramce. Mogliśmy poćwiczyć granie w ataku pozycyjnym. Były momenty niezłej gry, ale też dużo niedokładności. W takiej sytuacji czasami ciężko coś zrobić. Klasowe zespoły mają z tym problemu, a co mówić o naszym poziomie rozgrywkowym - mówi Tomasz Bednaruk.

Tak będzie w lidze

Szkoleniowiec był zadowolony, iż taka jednostka treningowa doszła do skutku. - Uczyliśmy się cierpliwości w budowaniu ataków. Zdajemy sobie sprawę, że w lidze będą takie mecze, kiedy przeciwnik cofnie się na swoją

połowę i będzie czekał na nasze błędy. Dobrze, że ustrzegliśmy się błędów w defensywie. Tylko raz znaleźli się w sytuacji, po której mogła paść bramka, jednak napastnik chybił w sytuacji sam na sam. Pozostałe zapędy ofensywne Sparty były szybko przerywane - dodaje.

Chwila przerwy

W starciu ze Spartą nie mógł zagrać Adrian Wójcicki. Bramkarz Lewartu doznał urazu mięśnia czworogłowego podczas gry z Granitem. - W ciągu tygodnia, może dwóch powinien wrócić do zajęć. Nie jest to poważna kontuzja, ale bolesna i nie da się przyspieszyć powrotu - mówi szkoleniowiec.

„Nowy” z kontuzją

Tydzień temu w meczu z Granitem Konrad Nowak uszkodził więzadła w kostce. Napastnik Lewartu z podobnym urazem borykał się w rundzie jesiennej. - Konrad jest w trakcie zabiegów. Powinien dołączyć do nas w następnym tygodniu - mówi Bednaruk.



Tomasz Bednaruk (z prawej) oraz jego asystent Rafał Wiącek byli zadowoleni z postawy swoich zawodników w starciu ze Spartą Rejowiec Fabryczny

Na mistrzostwach

W starciu ze Spartą zabrakło Łukasza Najdy i Aleksa Aftyki. Obaj udali się na uczelniane mistrzostwa kraju w futsalu.

Lewart Lubartów - Sparta Rejowiec Fabr. 4:0 (1:0)

Bramki: Pożak, Szczotka, Michałow, Pokrywka.

Lewart: Długosz - Niewiński, Budzyński, Ponurek, Michna, Kotowicz, Fularski, Maksymiuk, Szczotka, Pożak, Żelisko.

Ponadto grali: Buczek, Bronowicki, Michałow, Gliniak, Duda, Majewski, Filipczuk, zaw.

testowany.

U trzecioligowca

W najbliższą sobotę lubartowianie spotkają się z Podlasiem w Białej Podlaskiej. Początek starcia o godz. 11. Będzie to szczególne starcie dla Arkadiusza Maksymiuka, który jest wychowankiem Orlika-2, a następnie występował w kolejnych drużynach młodzieżowych TOP-u 54 Biała Podlaska, aż wreszcie zadebiutował w seniorskiej piłce na trzecioligowym poziomie.

GIEŁDA LEWARTU

PRZYBYLI: Konrad Szczotka, Krystian Żelisko (obaj Wisła Puławy), Arkadiusz Maksymiuk (ostatnio Wisła Puławy).

MOGĄ PRZYJŚĆ: Jakub Buczek (ostatnio Hetman Zamość).

MOGĄ ODEJŚĆ: Dawid Iskierka (wypożyczenie).

ODESZLI: -

Cztery treningi

W minionym tygodniu gracze Lewartu trenowali czterokrotnie. Podsumowaniem był mecz sparingowy. - Pracowaliśmy nad mocą dynamiczną. Za nami ciężkie zajęcia na cross-ficie. Końiec tygodnia to przyjemniejsza praca z piłką. Skupiliśmy się nad techniką i taktyką - mówi Tomasz Bednaruk.

„Maks” dogadany

Dobrą wiadomością dla szkoleniowca oraz wszystkich sympatyków jest fakt, iż nowym graczem Lewartu został Arkadiusz Maksymiuk. Pomocnik związał się z lubartowianami półtoraroczną umową. W grudniu Wisła Puławy zdecydowała się rozwiązać z nim



SPARINGI LEWARTU

6:0 POM Iskra Piotrowice
4:2 Świdniczanica Świdnik
1:3 Avia Świdnik
1:2 Granit Bychawa
4:0 Sparta Rejowiec Fabr.
29.02., Podlasie Biała Podl.
07.03., Łada Biłgoraj
14.03., termin wolny

umowę. 27-latek powinien być dużym wzmocnieniem dla biało-niebieskich.

Solidność

- Cieszę się, że „Maks” będzie z nami. Znam tego zawodnika od lat i wiem, że będzie wartością dodaną dla zespołu. Od zawsze Arek świadczy o solidności. Myślę, że każdy trener w trzeciej lidze cieszyłby się, że taki gracz jest do jego dyspozycji - dodaje opiekun Lewartu.

mp

ROZMOWA Z Mateuszem Kompanickim, wychowankiem Lewartu obecnie wypożyczonym do Błękitnych Stargard

Obowiązkiem jest sprawdzenie wyniku

W Jak życie?

- Jest w porządku. Pojawiło się zainteresowanie ze strony Błękitnych Stargard i zostałem wypożyczony na pół roku z GKS-u Katowice. Przemyslałem ofertę i wspólnie z przedstawicielami klubu podjęliśmy decyzję, że wypożyczenie będzie dobrym krokiem. Liczę na to, że w nowym otoczeniu będę miał szansę na regularne granie. Chcę nadal się rozwijać i to zdecydowało o moich przenosinach.

W A co będzie za pół roku?

- Nadal mam kontrakt w zespole z Katowic i stawię się na pierwszych zajęciach GKS-u.

W Wróćmy do wydarzeń z lata...

- Zostałem zauważony przed drugoligowca i grzechem byłoby odmówić. Nikomu nie trzeba przedstawiać historii i tradycji „Gieksy”. Przeniosłem się z Chełmianki Chełm i nie żałuję tej decyzji. To był duży przeskok, ale tego się nie przestraszyłem.

W Gdzie mieszkałeś?

- Miałem wynajętą kawalerkę. Niestety, ale nie mogłem zabrać ze sobą dziewczyny, która jest w trakcie studiów. Musiałem radzić sobie sam. Zaadaptowałem się do nowej sytuacji.

W Jesienią zagrałeś w sied-



Mateusz Kompanicki trafił do Błękitnych z GKS-u Katowice. „Kompan” liczy na dużo minut i regularne trafienia

miu spotkaniach, a w sumie zaledwie 174 minut...

- Fajnie, że zdobyłem jednego gola na boiskach drugiej ligi, ale oczywiście czułem niedosyt, gdyż chciałem dostawać więcej szans. Nie mogłem na to liczyć, więc stąd decyzja o wypożyczeniu. Jestem w Błękitnych i chcę grać jak najwięcej.

W Strzeliłeś gola i to...

- Właśnie w meczu z Błękitnymi i to w Stargardzie. Wszedłem na ostatnie pół godziny i trafiłem. To bardzo fajne uczucie. Nikt nie zna swojej przyszłości. Minęło kilka miesięcy, a to właśnie stadion w Stargardzie będzie teraz moim domem.

W Miałeś inne propozycje?

- Kilka. Odzywały się kluby z trzech lig. Ja i klub nie chcieliśmy schodzić niżej. Uznaliśmy, że jeśli pojawi się konkretna oferta z ekipy drugoligowca, to wtedy pochylimy się nad nią.

W Ile chciałbyś zaliczyć trafień w rundzie wiosennej?

- Szczepie mówiąc, nie chciałbym się określać ilościowo. Liczę, że będę trafiał regularnie do siatki przeciwników. Mam nadzieję, że ta liczba będzie odpowiednia do tego, by w czerwcu uśmiechnąć się po zakończeniu sezonu.

W A jeśli się nie uda?

- Szczepie mówiąc, nie biorę takiego scenariusza do głowy. Jestem pozytywnie nastawiony, jak w każdym momencie życia. Chciałbym być w czerwcu innym i lepszym zawodnikiem.

W Śledzisz wyniki Lewartu?

- Oczywiście. Na bieżąco przeglądę co dzieje się w moim macierzystym klubie. Trzymam za nich kciuki. Chciałbym, by ponownie Lewart znalazł się w trzecioligowej stawce.

W Masz kontakt z kolegami z zespołu?

- Jeszcze ich kilku zostało i od czasu do czasu kontaktujemy się.

W Lewart awansuje o klasę wyżej?

- Gorąco im tego życzę. Mają lide-

ra i z tego, co wiem, zostało pozyskanych trzech doświadczonych zawodników, którzy występowali w Wiśle Puławy. Pamiętam Maksymiuka, Szczotkę i jestem przekonany, że wniosą bardzo dużo do jakości Lewartu.

W Nie było takiej myśli, by na pół roku wrócić do Lubartowa?

- Nie przeszło mi to przez głowę. Jestem w trochę innym miejscu. Nie wykluczam, że kiedyś jeszcze zagram w klubie z Parkowej.

W Kiedy?

- Ciężko powiedzieć. Trudno powiedzieć, co przyniesie życie. Jestem jeszcze młodym zawodnikiem i chciałbym pograć na wyższym poziomie.

W Ale śledzisz wyniki?

- Oczywiście. Obowiązkiem jest sprawdzenie rezultatu Lewartu tuż po końcowym gwizdku. To

normalne, skoro jestem wychowankiem klubu z rodzinnego miasta.

W Jak sobie radzisz w Stargardzie?

- Początek nie był łatwy. Ciężko było znaleźć mieszkanie na tak krótki okres. Zostałem przyjęty bardzo sympatycznie. Mam mieszkanie w centrum miasta, kilometr od klubu. Wszędzie mam blisko.

W Pamiętasz sukcesy Błękitnych?

- Oczywiście. Oglądałem ich mecze. Błękitni byli sensacją Pucharu Polski. Zespół doszedł do półfinału i dopiero po dogrywce przegrali z Lechem w Poznaniu.

W W klubie są pamiątki z tych spotkań?

- Oczywiście. Wisi plakat ze spotkania z „Kolejarzem”.

mp

REKLAMA

FOTOBUDKA
...foto budka na Twoją imprezę...
extrabudka.pl
extrabudka@gmail.com
TEL 781-942-941, TEL 781-636-585

Był Honorowym Obywatelem Puław

Zmarł ks. Marian Malarz. Kochał malować Boga i naturę



W 2011 roku, gdy ks. Marian obchodził jubileusz 60 lat kapłaństwa, Wspólnota rozmawiała z nim o kapłaństwie i sztuce

Nazwisko miał chyba podarowane od Boga. Był cenionym kapłanem, duszpasterzem, ale w swojej rodzinnej czemiernickiej parafii kojarzony był przede wszystkim jego człowiek, który ukochał malarstwo. Stało się dla niego formą modlitwy.

Ks. Marianowi Malarzowi dane było spędzić na ziemi niemal sto lat (ur. 29 września 1922 r.) Był najstarszym wiekiem kapłanem archidiecezji lubelskiej, kanonikiem honorowym Kapituły Chełmskiej. Honorowym Obywatelem Miasta Puławy.

Duchowość na płótnie

Malował od roku 1952. - To fenomen, kiedy w kraju obowiązywał jedynie słuszny kierunek, socrealizm, ksiądz Malarz korzystał z pełnej palety barw, nie interesował go realizm, a duchowość. Jego prace mają swój klimat, są przemyślane i świetnie zakomponowane - recenzował jego dorobek historyk sztuki Kazimierz Parfianowicz. Na podstawie prac ks. Marian

Msza św. pogrzebowa w kościele św. Stanisława Biskupa i Męczennika w Czemiernikach we wtorek, 25 lutego o godz. 13, a następnie złożenie ciała do grobu na cmentarzu parafialnym.

Malarz został w 1970 roku przyjęty do Oddziału Lubelskiego Związku Polskich Artystów Plastyków. Jego obrazy znajdują się w licznych zbiorach prywatnych w Polsce (przede wszystkim w Puławach), a za granicą na wyspie Syros (Grecja), w klasztorze oo. Jezuitów w Madrycie (Hiszpania), w parafii św. Tomasza oraz w klasztorze oo. Augustianów w Cefalu na Sycylii (Włochy), w klasztorze oo. Józefinów w Cagliari na Sardynii (Włochy), a także w zbiorach prywatnych w Polsce, Grecji, Hiszpanii i we Włoszech. W roku 2019 obdarował Dom Integracji Mansjonaria w Czemiernikach zbiorem ok. 30 akwrel o tematyce religijnej i kompozycje kwiatowe.

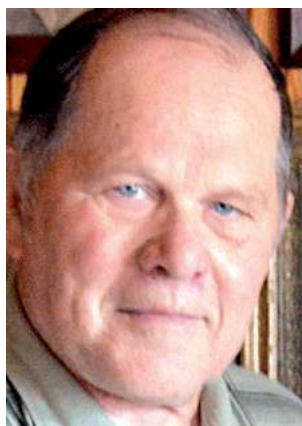
W 2017 roku ks. Marian Malarz został Honorowym Obywatelem Miasta Puławy, gdzie jako kapłan spędził wiele lat w parafii Wniebowzięcia NMP. Radni jednogłośnie przyjęli uchwałę w tej sprawie.

„Żebyś został księdzem”

Wspólnota rozmawiała z ks. Marianem Malarzem, gdy latem 2011 roku obchodził 60-lecie kapłaństwa:

- Od najmłodszych lat chciałem być kapłanem, ale do dziś nie wiem, dlaczego nim zostałem. Przecież byli ode mnie lepsi - mówił wówczas. Już w szkole podstawowej chciał służyć Bogu i ludziom. - Pamiętam taki szczegół, w szkole podstawowej była choinka. Drużna z harcerstwa, do którego należałem, tamtała się z nami opłatkami. Powiedziała do mnie „A tobie życzę, żebyś został księdzem” - wspominał.

O drodze kapłańskiej mówił jako o wielkim wyróżnieniu, ale nie ukrywał, że nie jest to najłatwiejsza z dróg: - Kapłan jest na styku dwóch światów, Bożego i ziemskiego, pełnego problemów, które go wciągają. Jakże trudno ze sobą połączyć te dwa światy. To dlatego życie niejednego kapłana jest wielkim dramatem.



Marian Mazurek,
historyk i regionalista

Lubił wracać do korzeni

Członkowie mojej rodziny i rodziny ks. Malarza są nawet dalekimi krewnymi. Moja mama Stanisława chodziła z nim do klasy i przez całe życie, kiedy tylko ksiądz odwiedzał rodzinne strony, starała się z nim spotkać. W swoim wydawnictwie o Czemiernikach poświęciłem rozdział biografii ks. Malarza, a do teraz w moim pokoju wisi malowidło księdza, które podarował mamie. To obrazek z kwiatami, formatu A3. Był bardzo żyły z rodzinnymi stronami. Lubił tutaj przyjeżdżać w czas odpustów na święto Bożego Ciała, spotkać się z ludźmi, porozmawiać

ks. Adam Sobieszek,
pochodzący ze Skoków proboszcz parafii w Orchowcu

Miał inne spojrzenie na świat

Miedzy mną a ks. Marianem była różnica pokolenia, 44 lata. Mimo że pochodziliśmy z tej samej miejscowości, nie miałem kontaktu bezpośredniego z księdzem, dopiero kiedy stałem się klerykiem, zaczęliśmy się ze sobą spotykać i rozmawiać. Uczył mnie wrażliwości na piękno przyrody, artyzm. Miał bardzo ciekawe spojrzenie na świat, który obserwował. Z pasją mówił o barwach, kolorach. Jego ulubionymi motywami były kwitnące łąki, pola zbóż, chaty, domy. Często na jego obrazach zauważałem znajome widoki ze Skoków

Każde wakacje spędzał w rodzinnych Skokach. Spacerował, podziwiał przyrodę i malował. Bo malarstwo to jego pasja, ale i sposób modlitwy.

- Dziękuję Bogu za to, że uwarzył mnie na piękno, które, jak powiedział Dostojewski, „zbliża człowieka do Boga”. To piękno próbowałem realizować przez malarstwo. Chociaż nie skończyłem Akademii Sztuk Pięknych, to widzę i czuję może więcej od niektórych wykształconych malarzy - mówił.

Ochodzić z Chrystusem

Ulubionym motywem księdza były kwiaty i przyroda, ale nie brakuje też dzieł o tematyce religijnej. - Podczas malowania roz-



Marek Bączek,
mieszkaniec Skoków, przewodniczący Rady Gminy w Czemiernikach

Zawsze spędzał z nami wakacje

Przyjeżdżał do Skoków, swojej rodzinnej miejscowości, co roku. Ostatnio był nawet dłużej, od maja do września, pogoda na to pozwalała. W Skokach miał dużą rodzinę w kilku domach: Malarzy, Dąbrowskich, Skubiszewskich. Zawsze go można było spotkać spacerującego, odpoczywającego na swojej ulubionej ławce za remizą. Lubił sobie tam sięść, odpoczywać, rozmyślać. Podczas tych spacerów lubił zagadywać ludzi. Zawsze, jak się jechało rowerem, to oczywiście trzeba było się zatrzymać. Ksiądz pytał, co tam słychać, jak się żyje, jak się pracuje. Mam w domu dwa obrazy jego autorstwa. Był otwartą, szczerą i lubianą osobą. Na pewno będzie nam go brakowało



ks. Jerzy Latawiec,
proboszcz parafii p.w. św. Stanisława B.M. w Czemiernikach

Na miejsce spoczynku wybrał rodzinną ziemię

W wakacje, kiedy odwiedzał rodzinne strony, zawsze odprawiał msze św., uczestniczył w procesjach Bożego Ciała i życiu parafialnym. Co więcej, jeszcze dwa, trzy lata temu jeździł na wszystkie odpusty w dekanacie. W naszym domu parafialnym był częstym gościem, na ścianach plebanii spacerującego, odpoczywającego na swojej ulubionej ławce za remizą. Lubił sobie tam sięść, odpoczywać, rozmyślać. Podczas tych spacerów lubił zagadywać ludzi. Zawsze, jak się jechało rowerem, to oczywiście trzeba było się zatrzymać. Ksiądz pytał, co tam słychać, jak się żyje, jak się pracuje. Mam w domu dwa obrazy jego autorstwa. Był otwartą, szczerą i lubianą osobą. Na pewno będzie nam go brakowało

Życie:

Urodził się 29 września 1922 roku w parafii Czemierniki w Skokach, na terenie dawnego powiatu radzyńskiego-podlaskiego w województwie lubelskim. Opóźnioną przez wojnę maturę zdał w roku 1946 w Liceum Ogólnokształcącym dla Pracujących w Lublinie i od razu wstąpił do Diecezjalnego Wyższego Seminarium Duchownego w Lublinie. Studiował na Wydziale Teologicznym Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego. Dyplom i święcenia kapłańskie otrzymał w roku 1951.

ważam tajemnice męki, śmierci i zmartwychwstania Chrystusa. W moich obrazach nie ma słodkości. Maluję Chrystusa bez brwi i rzęs. Bo On nie może wyglądać jak z reklamy. Jezus nie był cukierkowy. Wyidealizowanie Chrystusa graniczy dla mnie z kiczem, a na ten w kościele nie powinno być miejsca - podkreślał. Kiedy zapytaliśmy go wówczas o największe marzenie, po-

W latach 1951 - 1957 był wikariuszem parafii w Wielączy, a od roku 1957 wikariuszem parafii pw. Wniebowzięcia NMP w Puławach. Chciał doskonalić i rozwijać swój talent, studiując w Akademii Sztuk Pięknych, ale na przeszkodzie stanęła decyzja biskupa. To na szczęście nie zraziło duchownego do malowania. Podjął studia na Akademii Sztuk Pięknych w Warszawie w roku 1959. W 1994 roku został kanonikiem honorowym Kapituły Chełmskiej. Na czas emerytury osiadł w Lublinie, w Domu Księży przy ul. Bernardyńskiej.

wiedział: - Umierać w bliskości z Chrystusem. Proszę Boga, żeby mi nie odmawiał tej ostatniej łaski. Żeby mnie Chrystus wprowadził za rękę do Domu Ojca i że bym był tam, gdzie On jest.

Wierzmy, że to pragnienie się spełniło.

Monika Mackiewicz oraz
fragmenty z rozmowy z Anetą
Mostowicz

PIŁKA RĘCZNA Wygrana w pucharze i triumf w lidze. W niedzielę starcie z Górnikiem Zabrze

Końcówki dla Azotów. Walther trenerem

Podopieczni Michała Skórskiego w walce o punkty odprawili z kwitkiem Pogoń Szczecin. W PGNiG Pucharu Polski ograli Energę MKS Kalisz.

Drugi bieg po przerwie

Szczypiorniści Sandra SPA Pogoni przez 30 minut stawiali opór wyżej notowanemu rywalowi. Po 30 minutach był remis 15:15. W drugiej odsłonie zdecydowanie górą byli puławianie, którzy ostatecznie wygrali 35:26.

Przed meczem nie trudno było wskazać faworyta. Puławianie są zdecydowanie wyżej w tabeli, a na dodatek podopieczni Rafała Białego ostatni raz wygrali z faworyzowanym rywalem w 2015. I pierwszy kwadrans dokładnie na to wskazywał. Po 17 minu-



W drugiej odsłonie starcia w Szczecinie zdecydowanie górą byli puławianie, którzy ostatecznie wygrali różnicą dziewięciu goli

tach podopieczni Michała Skórskiego prowadzili już 12 - 7. W grze szczecinian coś drgnęło dopiero w drugich 15 minutach. Skuteczny był Dmytro Horiha i Piotr Rybski, a swoje chwile w bramce miał Anton Terekhov. W międzyczasie za brutalny faul czerwona kartka ukarany został

Dawid Dawydzik, a skuteczny pościg szczecinian doprowadził do remisu w 30. minutach.

Druga część spotkania lepiej zaczęli goście, skuteczny był Łukasz Rogulski i Andrii Akimenko i w 45. minucie było już 21 - 25. Kolejny kwadrans nie przyniósł zmian takich jak w pierwszej



Dziewięć trafień zaliczył Łukasz Rogulski

części gry. W przeciągu 10 minut szczecinianie nie zdobyli bramki, a goście odpowiedzieli sześcioma i było po meczu. Ostatecznie Azoty Puławy wywiozły ze trudnej hali przy ulicy Twardowskiego bardzo cenne 3 punkty.

SANDRA SPA POGOŃ SZCZECIN - AZOTY PUŁAWY 26:35 (15:15)

Sandra Spa Pogoń: Terekhov, Gawryś - Telenga, Wrzesiński 1, Horiha 6, Krupa 1, Bosy 3, Biernacki 2, Jedziniak, Krysiak 1, Matuszak 2, Rybski 6, Zaremba 2, Fedeńczak 1.

Azoty: Borucki, Koszowy - Akimenko 3, Skwierawski, Łangowski 2, Podsiadło 5, Baczek 5, Przybylski 1, Szyba 1, Rogulski 9, Kowalczyk, Dawydzik 1, Gumiński 6, Seroka, Jarosiewicz 1.

Kary: 10 min (Wrzesiński, Horiha, Jedziniak, Krysiak, Fedeńczak) - 4 min (Łangowski, Dawydzik - 2 min).

Czerwona kartka: Dawydzik 28', za faul.

Sędziowali: Leszczyński, Piechota (obaj z Płocka).

mp

WYNIKI 22. KOLEJKI

Pogoń - Azoty 25:34
GA Tarnów - Orlen 16:33
Gwardia - Zagłębie 36:31
Górniki - Chrobry 35:29
Vive - MMTS 45:32
Stal - Piotrkow. 24:22
Kalisz - Wybrzeże 26:23

	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1.	PGE Vive Kielce	22	63	795:525
2.	Orlen Wisła Płock	22	63	646:476
3.	Górniki Zabrze	22	54	637:552
4.	Azoty Puławy	22	46	667:581
5.	Gwardia Opole	22	37	594:601
6.	MKS Kalisz	22	33	557:599
7.	Pogoń Szczecin	22	31	580:619
8.	Zagłębie Lubin	22	29	578:621
9.	Chrobry Głogów	22	26	592:626
10	Piotrkowianin	22	18	584:627
11	MMTS Kwidzyn	22	18	559:630
12	Wybrzeże Gdańsk	22	17	536:621
13	Stal Mielec	22	15	537:644
14	GA Tarnów	22	12	516:656

Kolarski finisz Azotów

Niczym w wyścigu kolarskim do pewnej wygranej Azoty Puławy wykorzystały ostatnią prostą, zmieniając przełożenie i odjeżdżając rywalom. Osiem ostatnich minut zadecydowało, że kolejny mecz puławianie wygrali okazale i zameldowali się kosztem Energii MKS Kalisz w ćwierćfinale Pucharu Polski.

Ponad 50 minut środkowego meczu było w miarę wyrównane. Początek zawodów należał nawet do zespołu z Kalisza. Goście wykorzystywali niepewną grę miejscowych w ataku i przez pierwszy kwadrans to oni częściej byli na prowadzeniu - ostatni raz w 13. minucie 4:5, a pierwsze skrzypce w ekipie gości grał Maciej Pilitowski. W kolejnych trzech



Rafał Przybylski poprowadził Azoty do zwycięstwa z kaliszczanami i awansu do 1/4 finału PGNiG Pucharu Polski

minutach dwa trafienia Bartosza Kowalczyka i jedno jubilatę Rafała Przybylskiego wysorowały miejscowych na prowadzenie 7:5. Od tego momentu puławianie byli o włos przed rywalami, ale długo nie potrafili przewagi powiększyć.

Kiedy jednak w 38. minucie po dwóch z rzędu golach Wojcie-

cha Gumińskiego Azotowcy wygrywali już 20 do 14 wydawało się, że jest po meczu. Nic z tych rzeczy, bowiem w kolejnych 12. minutach goście skutecznie gonili puławian. W ataku kaliszczan raz po raz na listę strzelców wpisywał się Konrad Pilitowski. To po jego trafieniu jeszcze w 53. minucie goście mogli liczyć na korzystny

wynik - przegrywali wówczas tylko 21:23. W tym momencie puławianie jak wytrawny kolarz na ostatniej prostej zmienili przełożenie i zaczęli odjeżdżać rywalom. Udało interwencje Vadima Bogdanova, przechwycone w obronie piłki i skuteczne akcje w ataku spowodowały, że w 58. minucie było 29:22. Jeszcze w ostatnich 120. sekundach gospodarze „dobiłi” rywali i wygrali bardzo pewnie.

Azoty-Puławy - Energia MKS Kalisz 32:23 (14:12)

Azoty-Puławy: Bogdanov, Borucki - Przybylski 8, Akimenko 6, Gumiński 4, Łangowski 3, Podsiadło 3, Dawydzik 3, Kowalczyk 2, Jarosiewicz 2, Rogulski 1, Bachko.

Energia MKS: Krekora, Zakreta, Liljestrand - K. Pilitowski 9, M. Pilitowski 5, Krytski 3, Adamski 3, Szpera 2, Misiejuk 1, Galewski, Bożek, Drej, Klopsteg, Malirevych.

Podróż do Legnicy

W siedzibie ZPRP odbyło się losowanie ćwierćfinałów rozgrywek o PGNiG Puchar Polski mężczyzn. Rozstrzygnięcia poznamy w marcu.

W ćwierćfinale wystąpią trzy drużyny z PGNiG Superligi (Azoty-Puławy, NMC Górnik Zabrze i zwycięzca meczu MKS Zagłębie Lubin - Sandra Spa Pogoń Szczecin) oraz jedna występująca w pierwszej lidze w grupie C Siódemka Miedź Legnica. Od półfinałów do rozgrywek dołączą Orlen Wisła Płock i PGE VIVE Kielce.

PARY 1/4 FINAŁU (25.03)

Miedź Legnica - Azoty Puławy (11.03)
Górniki Zabrze - Zagłębie/Pogoń

KOLEJNE TERMINY

1/2 finału - 22.04.
Finał 09.05.

mp

Finał w Tarnowie

W nowo otwartej „Arenie Jaskółka” rozegrany zostanie finał PGNiG Pucharu Polski mężczyzn.

Nowy tarnowski obiekt, na dobre zagościł na handbollowej mapie Polski. W Arenie Jaskółka, od końca 2019 r., występuje superligowy beniaminek - zespół Grupa Azoty Tarnów, którego z trybun wspiera spora liczba kibiców. Tarnowianie pierwszy mecz w „Jaskółce” rozegrali 4 grudnia 2019 r.

W obiekcie rozegrany został również turniej „Christmas Cup” z udziałem reprezentacji Polski. Frekwencja podczas meczów „Biało-czerwonych” dopisała. Atmosfera w obiekcie była naprawdę gorąca.

Walther poprowadzi Azoty

Nie ustają wysiłki w kierunku zbudowania w Puławach drużyny, która podejmie skuteczną walkę z potentatami polskiego szczyptorniaka. Od 1 lipca szkoleniowcem Azotów będzie Lars Walther.

Już w ubiegłym roku klub był bliski pozyskania znanego, zagranicznego szkoleniowca - Manolo Cadenasa. Do podpisania kontraktu jednak nie doszło. W minionym tygodniu prezes Jerzy Witaszek zakontraktował innego szkoleniowca z najwyższej półki, znanego z pracy w Płocku Duńczyka Larsa Walthera.

- Bardzo dobry sponsor strate-



Lars Walther to ostatni trener, któremu udało się pokonać w wyścigu do złotego medalu Vive Kielce - prowadził wówczas Wisłę Płock. W obecnym sezonie trener odpowiada za wyniki zespołu z Danii - Ribe-Esbjerg HH, zajmującego w lidze szóste miejsce

giczny i coraz bardziej zbliżająca się wizja nowej hali sportowej to najważniejsze argumenty, dla których podejmujemy starania zbudowania w Puławach naprawdę klasowego zespołu. Już przed tym sezonem byliśmy bliscy pozyskania Manolo Cadenasa, który był w Puławach i w samych superlatywach wypowiadał się na temat naszego klubu. Ostatecznie Hiszpan wybrał ofertę ze swojego kraju. Wówczas powierzyliśmy prowadzenie zespołu Michałowi Skórskiemu. Nowy szkoleniowiec radzi sobie bardzo dobrze, ale wspólnie z nim i dyrektorem Mar-

cinem Kurowskim zastanawialiśmy się jak jeszcze bardziej wzmocnić zespół by nawiązać walkę z ekipami z Płocka i Kielc - mówi prezes Azotów.

Witaszek dodaje, że sam Michał Skórski podpowiadał zatrudnienie Larsa Walthera, z którym współpracował jeszcze w Płocku, świętując zdobycie z Orlen Wisłą Płock złotego medalu. - Na ostatnim meczu Lars Walther przebywał w Puławach, a teraz złożył podpis pod dwuletnim kontraktem. We trójkę z trenerem Skórskim i dyrektorem Kurowskim doszliśmy do porozumienia, że asystentem Duńczyka

będzie właśnie Michał, na co sam zainteresowany bardzo chętnie przystał - dodaje.

Do końca sezonu zespół prowadzić będzie dotychczasowy sztab szkoleniowy. - Mam nadzieję, że uda mu się wypełnić przedsezonowe założenia, czego szkoleniowcom życzę z całego serca. Jednocześnie chciałbym zapewnić kibiców, że wraz z przyjściem do Puław nowego szkoleniowca będziemy starali się wzmocnić zespół klasowymi zawodnikami. Za wcześniej jeszcze mówić o konkretnych - kończy.

mp

PIŁKA NOŻNA - II LIGA

Startuje liga. „Górnicy” walczą z kontuzjami

W przededniu początku ligowej rywalizacji w ekipie zielono-czarnych nie wszystko jest dopięte na ostatni guzik. Łęcznianie rozgrywki zaczną bez swojego najskuteczniejszego strzelca. Obok Pawła Wojciechowskiego na liście kontuzjowanych jest jeszcze kilka nazwisk.

Nie wszystko gra

W minioną sobotę łącznianie rozegrali ostatni sparing przed startem ligowych rozgrywek. Ich rywalem, w wyjazdowym meczu, był I-ligowy GKS Tychy. Zielono-czarni musieli uznać wyższość rywali po porażce 0:2. Obie bramki dla gospodarzy padły w pierwszej połowie spotkania. Sztab szkoleniowy po pierwszej części meczu wymienił niemal cały skład drużyny. W zespole zabrakło kilku zawodników, choćby kontuzjowanych Igora Korczakowskiego czy Pawła Wojciechowskiego. - Zależało nam, żeby zagrać bardzo mocny sparing z rywalem z wyższej ligi. Chcieliśmy, by poprzeczka była zawieszona jak najwyżej. My mamy swoje problemy w kwestii kontuzji zawodników, ale w tej sytuacji cały czas szukamy rozwiązań. Ten mecz podzieliliśmy na dwie połowy i sam sparing też oceniam pół na pół. Z jednej strony mieliśmy fragmenty dobrej gry i przewagi, ale z drugiej mamy tydzień do startu ligi, a tu nie wszystko odpowiednio funkcjonowało. W pierwszej połowie przytrafiły nam się dwa poważne błędy, jeden z nich przy stałym

fragmencie, podczas gdy jesienią w takim elemencie gry broniliśmy się bardzo dobrze. Musimy z tego wyciągnąć wnioski. Ten sparing tak do końca nam nie wyszedł - podsumował mecz trener Kamil Kiereś.

GKS TYCHY – GÓRNIK ŁĘCZNA 2:0 (2:0)

Bramki: Grzeszczyk 9' (k), Solowiej 35'.

Tychy: Jałocha (53' Igaz) – Marika, Biernat, Solowiej, Kallaste, Steblecki (66' Polap), Biegański (66' Kamavuaka), Kristo (66' Piątek), Grzeszczyk, Szumilas, Lewicki (46' Piątkowski). Górnik: Kostrzewski (46' Rojek) – Leandro (46' Sasin), Midziński (46' Pajnowski, 75' Turek), Baranowski, Zagórski (72' Cielebąk) – Stromecki, Tymosiak (46' Kalinkowski), Wójcik (46' Cierpka), Stasiak (65' Dziegielewski), Lewandowski (46' Orłowski) – Banaszak (65' Śpiączka).

Pewna wygrana

Tydzień wcześniej „Górnicy” zmierzili się w Łęcznej na boisku ze sztuczną nawierzchnią z III-ligową Avią Świdnik. Zielono-czarni wygrali 3:0, gole dla gospodarzy strzelili Tomasz Tymosiak, Jakub Cielebąk i Bartosz Śpiączka. *

GÓRNIK ŁĘCZNA – AVIA ŚWIDNIK 3:0 (0:0)

Bramki: Tymosiak 51', Cielebąk 56', Śpiączka 73'.

Górnik: Rojek – Orłowski, Baranowski, Midziński, Sasin, Cierpka (27' Tymosiak), Wójcik, Stromecki, Stasiak, Dziegielewski,



Kamil Kiereś trener Górnika Mam już w dużej mierze w głowie pierwszy skład na mecz z Elaną. Są małe znaki zapytania

Banaszak.

Avia: Szelong (46' Kurek), Myktyń, Górka, Kukułowicz, Kuliga, Uliczny, K. Mroczek, Ozimek, B. Mroczek, Prędota, Szpak.

Problem z kontuzjami

Jeśli chodzi o aspekty szkoleniowe, to w okresie przygotowawczym sztabowi szkoleniowemu udało się zrealizować wszystko, co założyli sobie trenerzy. Plany krzyżowały za to urazy zawodników.

- Minusem tego okresu jest jednak to, że mieliśmy sporo absencji. Zawodnicy chorowali, były stłuczenia, skręcenia. Na szczęście uniknęliśmy kontuzji mięśniowych. Nie graliśmy więc sparingów w takim układzie personalnym, jaki sobie wcześniej zakładałem. To była

przeszkoda, ale podobnie jest w lidze. Zdobyliśmy 42 punkty, ale każdy tydzień przed meczem miał swoją historię i zawsze były jakieś przeszkody do pokonania - mówi szkoleniowiec Górnika.

Paweł Wojciechowski trenuje obecnie indywidualnie. To znaczące osłabienie, wszak napastnik jest najlepszym strzelcem zespołu. Na koniec ma 11 ligowych trafień. Osłabień przed pierwszym meczem jest więcej.

- Trudno powiedzieć kiedy wróci do gry. Wydawało się, że Michał Goliński na dobre włączył się do treningów z zespołem na początku ubiegłego tygodnia. Po dwóch treningach ponownie pojawił się u niego ból pleców. Igor Korczakowski już od dłuższego czasu nie trenuje, bo od początku przygotowań doznał kontuzji. W meczu z Avią uraz złapał Adrian Cierpka, który teraz dochodzi do siebie. Bartłomiej Kalinkowski też miał przeurwę - zdradza trener Kamil Kiereś.

Na Śpiączkę patrz inaczej

Tak jak zapowiadano, zimowej rewolucji kadrowej tym razem w Górniku nie było. Do drużyny dołączyło jedynie trzech zawodników: Adrian Cierpka z I-ligowej Warty Poznań, Bartłomiej Kalinkowski z ekstraklasowego ŁKS-u Łódź i Bartosz Śpiączka, który przez ostatnie pół roku był bez klubu.

- Jeśli chodzi o aklimatyzację w zespole nowych zawodników, to tu nie ma żadnego problemu. Na Bartka Śpiączkę patrzymy nieco inaczej, bo on przyszedł do nas jako zawodnik mający spore

zaległości. Dostaje teraz minuty w sparingach, korzysta na absencji Pawła Wojciechowskiego. Uważam, że to dla niego ważna sprawa. Pokazał jednak, że będą nieprzygotowanym do gry potrafił dograć choćby asystę. Mam nadzieję, że Cierpka i Kalinkowski codziennym rytmem treningowym wejdą na odpowiedni poziom - podkreśla trener Kamil Kiereś.

Na początek Elana

Pierwszym ligowym rywalem Górnika w 2020 roku będzie Elana Toruń. Spotkanie odbędzie się w najbliższą sobotę, o godz. 20.08. Najbliżsi przeciwnicy zielono-czarnych zajmują dziesiąte miejsce w tabeli. To torunianie jako jedyni w pierwszej części sezonu potrafili wygrać ligowy mecz na stadionie w Łęcznej - w sierpniu wygrali w Grodzie Dzika 3:1.

- Nie traktuję spotkania z Elaną jako wyrównywanie rachunków. Są trzy punkty do zdobycia, to nas motywuje, żeby dobrze przygotować się do tego meczu. Elana to trudny rywal. Jeżeli spojrzymy na końcówkę rozgrywek ligowych w 2019 roku, to najlepiej w ostatnich pięciu kolejkach punktował Górnik, a drugim miejscu jest Widzew, a trzecia właśnie drużyna z Torunia. To drużyna, która powoli stawiała na nogi. Gramy na wyjeździe, do tego będzie to inauguracja sztucznego oświetlenia stadionu. Uważam, że to jest dla nas dodatkowa motywacja. Ja lubię duże wyzwania, mecze z dużą stawką i przy dużej publicz-

ności - zapowiada szkoleniowiec łącznian.

Banaszak za Wojciechowskiego

Wpływ na obsadę pozycji bramkarza w pierwszym składzie na starcie w Toruniu może mieć stan zdrowia... pomocnika Michała Golińskiego.

- Mam już w dużej mierze w głowie pierwszy skład na mecz z Elaną. Są małe znaki zapytania. Nie jestem w stanie ocenić, kto będzie numerem jeden w bramce. Bo to jest też trochę zależna od kontuzji Michała Golińskiego, który jest młodzieżowcem. Po okresie sparingowym nie możemy patrzeć na Patryka Rojka tylko przez pryzmat tego, że on jest młodzieżowcem. On w sparingach puścił mnie bramek niż Adrian Kostrzewski. Miał sporo dobrych momentów - ocenia Kamil Kiereś.

Sytuacja w ataku jest za to dościsł klarowna - numerem jeden obecnie w rywalizacji o pozycję napastnika jest zawodnik, który latem i jesienią nie zaliczył zbyt wielu minut.

- Nie mam aktualnie do dyspozycji Pawła Wojciechowskiego, więc do spotkania z Elaną przygotowujemy Przemysława Banaszaka. Nie ma co tego ukrywać. Wiadomo, że Bartek Śpiączka nie jest przygotowany do wyjścia w pierwszym składzie. Biorąc pod uwagę to, co działo się jesienią, w ataku może wyjść jeszcze Aron Stasiak i Dawid Dziegielewski.

Dominik Smagała

Pokazali wszystkich zielono-czarnych. Od dzieci po seniorów



Kibice mieli okazję zobaczyć wszystkie zawodniczek i zawodników ze wszystkich zielono-czarnych zespołów: od najmłodszych adeptów futbolu, przez mistrzynię Polski z GKS-u, po pierwszą drużynę Górnika



W hali przy ul. Jaśminowej stawili się kilkuset kibiców Górnika, którzy nie żałowali gardel, głośno motywując reprezentantki i reprezentantów zielono-czarnego klubu do dobrych wyników tej wiosny

Trybuny hali przy ul. Jaśminowej wypełniły się kibicami Górnika, a płyta boiska zawodniczkami i zawodnikami łącznińskiego klubu.

W minioną niedzielę w Łęcznej odbyła się prezentacja zespołów piłkarskich zarówno Górnika Łęczna S.A., jak i GKS-u Górnika Łęczna. Fanom zielono-czarnych pokazali się zarówno najmłod-

si adeptci futbolu trenujący w górniczym klubie, jak i ci, którzy rywalizują w rozgrywkach seniorskich.

- Chcemy być blisko kibiców i blisko naszego głównego sponsora, LW Bogdanka S.A.

Z tego miejsca chcę podziękować naszemu sponsorowi, bo bez jego pomocy nie byłoby w stanie realizować tego co sobie zakładamy. Pokazaliśmy, jak dużo młodzieży trenuje piłkę nożną. Nasi młodzi za-

wodnicy są pod opieką bardzo dobrych trenerów. To nasza codzienna żmudna praca, której efekty pokazaliśmy naszym kibicom. Oni z pewnością chcieli zobaczyć, jak wyglądają struktury klubu. Liczę, że ta impreza

przysłuży się do tego, aby podczas imprez sportowych na naszym stadionie frekwencja była coraz lepsza - podsumował Piotr Sadczuk, prezes Górnika Łęczna S.A.

dsm

PIŁKA NOŻNA KOBIET - PUCHAR POLSKI

„Górniczki” w półfinale Pucharu Polski

Piłkarki GKS-u wygrały rywalizację w ćwierćfinale Pucharu Polski z Medykem Konin. Łęcznianki najpierw odniosły wyjazdowe zwycięstwo 3:1, by kilka dni później zremisować na własnym terenie z największym rywalem 1:1.

Przedwczesny finał

W pierwszym meczu, który został rozegrany 15 lutego, zielono-czarne wywiozły z Konina świetny wynik - Górnik pokonał Medyk 3:1 po hat-tricku Patricii Hmirowej. Po tym spotkaniu łęcznianki były już jedną nogą w półfinale rozgrywek. W miniony czwartek, 20 lutego, przypieczętowały awans do najlepszej czwórki Pucharu Polski. „Górniczki” kapitalnie rozpoczęły mecz, bo już w 2 minucie na listę strzelczyń wpisała się Ewelina Kamczyk. Obronczynie trofeum (Medyk wygrał Puchar Polski w ubiegłym sezonie) wyrównały, ale dopiero w samej końcówce spotkania. Starcie zakończyło się remisem 1:1, dzięki czemu to mistrzynie kraju zameldowały się w półfinale Pucharu Polski.

- Prasa pisała, że to był przedwczesny finał turnieju. U mnie nie ma jednak hierarchii zespołów, nie ma łatwych meczów, wszystkie są trudne. Nie wiem, czy Medyk był najtrudniejszym rywalem w całej stawce. Historia pokazuje, że można zremisować czy przegrać z teoretycznie niżej notowanym zespołem - podsumowuje Piotr Mazurkiewicz, trener Górnika Łęczna.

Jest o co grać

Do półfinału Pucharu Polski awansowały także Czarni Sosnowiec, UKS SMS Łódź i KKP Bydgoszcz. Teraz pary tej fazy turnieju wyłoni losowanie. Zespoły grają o dużą stawkę. Po zmianach w premiowaniu najlepszych żeń-



Patricia Hmirowa była bohaterką dwumeczu Górnika z Medykiem - Słowaczka zdobyła trzy bramki w pierwszym spotkaniu tych zespołów, czym bardzo przybliżyła „Górniczki” do awansu do półfinału. W drugim spotkaniu łęcznianki postawiły kropkę nad „i”

skich ekip w kraju przez Polski Związek Piłki Nożnej, zdobywca Pucharu Polski zgarnie 400 tys. zł. Przegrany w finale dostanie 100 tys. zł. Zespoły, które odpadną w półfinale, otrzymają po 40 tys. zł.

Jola wróciła

Piłkarki Górnika mają za sobą solidnie przepracowany okres przygotowawczy.

- Wszystko poszło tak, jak zakładaliśmy. Byliśmy na obozie w Dzierżoniowie. Zagraliśmy fajny sparing z młodymi piłkarzami Zagłębia Lubin, a potem ze Slavią Praga, ćwierćfinalistkami kobiecej Ligi Mistrzów. Wypadł nam za to terminarz sparing z GKS Katowic

ce, więc trochę za mało było tych gier kontrolnych, ale siłą rzeczy trudno o sparingi, w takiej części Polski funkcjonujemy - przyznaje Piotr Mazurkiewicz.

W składzie nie doszło do żadnych zmian kadrowych. Do gry wróciła już Jolanta Siwińska, która w rewanżowym meczu z Medykiem zasiadła na ławce rezerwowych. Doświadczona piłkarka wróciła po kontuzji, której nabyła się rok temu na turnieju reprezentacyjnym w Portugalii. Obrończyni zerwała wówczas więzadła krzyżowe.

Czas na ligę

Przed zawodniczkami zielono-czarnych powrót do walki

o triumf w ekstraklidzie. Pierwszy mecz ligowy w 2020 roku łęcznianki zagrają 29 lutego (sobota) na wyjeździe, z UKS-em SMS Łódź. Zielono-czarne w tym sezonie w ekstraklidzie spisują się perfekcyjnie. I to dosłownie - wygrały wszystkie 11 dotychczasowych meczów. Na koncie mają komplet 33 punktów i przewagę ośmiu oczek nad drugim Medykiem Konin. Celem łęcznianek jest zdobycie mistrzostwa Polski po raz trzeci z rzędu.

- GKS jest obligatoryjnie skazany na walkę o zwycięstwo. Jedziemy wygrać. Ale nigdy nie możemy zapomnieć, że po drugiej stronie rywalki też szykują się na zwycięstwo - zapowiada szkoleniowiec mistrzyń Polski.



Piotr Mazurkiewicz
trener Górnika

Pierwszy mecz był lepszy

Cel został osiągnięty. Wbrew temu, co mówi wynik, w czwartek moje zawodniczki zaprezentowały się dużo lepiej, niż w pierwszym spotkaniu. Stworzyły sobie więcej sytuacji, ale były nieskuteczne. W Koninie z kolei tych sytuacji było mniej, ale za to była większa skuteczność. Chcieliśmy wygrać czwartkowy mecz, bardzo szybko udało się strzelić gola. Później spotkanie się wyrównało. Trudno nam było, bo Medyk był w lepszej dyspozycji, niż w pierwszym meczu. W sobotę ich bramkarka popełniła dwa błędy, które wykorzystaliśmy, a w czwartek było co najmniej sześć sytuacji, w których musiały paść bramki dla nas, ale nie padły. Niemniej, jestem zadowolony z postawy drużyny. Awansowaliśmy, co świadczy o tym, że przepracowaliśmy dobrze przerwę zimową. Zawodniczkom nie brakowało sił

Medyk Konin – Górnik
Łęczna
1:3 (0:2)

Bramki: Grzywińska 58' – Hmirowa 3', 45', 49'.
Medyk: Corder – Sałata, Gedgaudaite, Sirant (30' Eremenkova), Zajac, Piechocka, Liskova (60' Maskiewicz), Kaletka (84' Nowak), Grzywińska, Chudzik, Gawrońska.
Górnik: Palińska - Dyguś, Kovtun, Grec, Zajac (46' Niedbała), Matysik, Lefeld (69' Hryb), Hmirowa, Grabowska, Kamczyk, Karczewska (84' Jędrzejewicz).
Żółte kartki: Piechocka.
Czerwona kartka: Piechocka 83' min (za dwie żółte).

PIĄTKA
W REPREZENTACJI

Piłkarki Górnika tradycyjnie już znalazły się wśród powołanych zawodniczek na mecze reprezentacji Polski. Selekcjoner Miłosz Stępiński zaprosił do kadry narodowej pięć piłkarek zielono-czarnych: Małgorzatę Grec, Sylwię Matysik, Dominikę Grabowską, Nikolę Karczewską i Ewelinę Kamczyk. Biało-czerwone rozegrają dwa spotkania w ramach eliminacji do mistrzostw Europy - Polki zmierzą się z Moldawią (7 marca, godz. 18:00, Warszawa) oraz Azerbejdżanem (11 marca, godz. 18:00, Baku)

MILENA WYGRAŁA
TURNIEJ

Kobiece reprezentacja Polski do lat 17 wygrała towarzyski turniej Mima Cup w Hiszpanii. Biało-czerwone zremisowały ze Szkocją, wygrały ze Szwecją i pokonały Belgię. W zespole występowała piłkarka Górnika - Milena Kazanowska

Górnik Łęczna – Medyk
Konin
1:1 (1:0)

Bramki: Kamczyk 2' – Gawrońska 87'.
Górnik: Palińska – Dyguś, Górnicka, Grec, Niedbała (46' Kovtun), Matysik, Lefeld (88' Jędrzejewicz), Grabowska (80' Hryb), Hmirowa, Kamczyk, Karczewska.
Medyk: Corder – Maskiewicz (60' Kaletka), Chudzik, Grzywińska, Sałata, Gedgaudaite, Zajac (64' Liskova), Sirant, Piechocka (82' Majda), Eremenkova, Gawrońska.

Dominik Smagała

Zagrali w piłkarskich walentynkach

Ekipy oldboyów z Łęcznej i Ludwina zagrały w Walentynkowym Turnieju w Halowej Piłce Nożnej w Parczewie. Ci pierwsi triumfowali w rozgrywkach.

W zawodach oldboyów, które 14 lutego odbyły się w Parczewie, udział wzięły cztery drużyny: Parczew, Ostrów Lubelski oraz reprezentujące powiat łęczyński Ludwin

i Łęczna. Turniej rozgrywany był systemem każdy z każdym, mecze trwały po 15 minut. W końcowym rozrachunku najlepsza okazała się ekipa z Łęcznej, która zaliczyła dwie wygrane i remis. Dzięki dwóm remisom zespół z Ludwina skończył zawody na trzecim miejscu. Dodatkowo tytuł najlepszego bramkarza zawodów przyznano Stanisławowi Bosakowi z Łęcznej, a miano najstarszego zawodnika turnieju przypadło Ryszardowi Białkowi.

dsm



Turniej wygrała ekipa z Łęcznej (żółte stroje) w składzie: Stanisław Paszkiewicz, Tadeusz Gmurkowski, Andrzej Kawalec, Marek Kłoda, Piotr Kowal, Marek Kloc i Stanisław Bosak. Ekipa z Ludwina (czerwone stroje), która była trzecia, zagrała w składzie: Krzysztof Ludwikowski, Kazimierz Brzozowicz, Robert Sagan, Arkadiusz Gramoszek, Ryszard Białek

Ponad pół tysiąca tulipanów pani Danuty

Tulipan, ten skromny, ale niezwykle elegancki kwiat z ciekawą historią, stał się tematem spotkania w Miejsko-Gminnej Bibliotece Publicznej w Łęcznej z Danutą Binkiewicz-Kołodziej, jego pasjonatką.

Pani Danuta to emerytowana nauczycielka, bibliotekarz, z wykształcenia dziennikarka, z upodobania podróżniczka, także poetka, osoba o wielu pasjach. Kwiaty są tylko jedną z nich. O swojej tulipanowej fascynacji opowiadała w miniony czwartek.

- Kto by przypuszczał - mówiła na spotkaniu z grupą e-Seniorów - że kwiatem, od którego „wszystko się zaczęło” był niepozorny, dziko rosnący żółty tulipan, pochodzący z Chin. Wielbiony był w Turcji, a upowszechniony na całym świecie dzięki holenderskim hodowcom. - Zalicza się do niego 120 gatunków i 15 tysięcy odmian - informowała.

Tulipany w XVII w. osiągały zawrotne ceny, dziś są dostępne dla każdego i nie trzeba dla nich tracić fortun, by mogły cieszyć oczy swym wyszukany pięknem. W ogrodzie pani Danuty rośnie aż 550 tulipanowych cebulek.

Nowe odmiany tulipanów posiadają swoje imiona. - O nadaniu im nazwy decydują hodowcy i są to najczęściej nazwiska osób znanych ze świata kultury, sztuki, polityki, sportu - mówiła pani Danuta. - 19 holenderskich tulipanów nosi imiona znanych Polaków, wśród nich znajdują się: Jan Paweł II, Mikołaj Kopernik, Lech Wałęsa, Irena Sendlerowa, Fryderyk Chopin, Maria i Lech Kaczyńscy, Jolanta i Aleksander Kwaśniewscy, Anna i Bronisław Komorowscy - wyliczała.

Seniorzy poznali nie tylko historię niezwyklej popularności tulipanów, w tym słynnego czarnego tulipana, ale także tytuły książek dostępnych w bibliotece lub bibliotecze pani Binkiewicz, a traktujące o kwiatach.

ROZMOWA Z PASJONATKĄ KWIATÓW DANUTĄ BINKIEWICZ-KOŁODZIEJ

Kiedy powstał pierwszy Pani ogród?

Byłam w szóstej klasie, kiedy przeniesiśmy się z bloku w Chełmie do domu jednorodzinnego, tam miałam swój ogródek. Chodziłam wtedy do

starszej pani, znajomej rodziców, nazywała się pani Szpejdowa i to ona wprowadzała mnie w arkana ogrodowe. Kiedy zamieszkaliśmy w Łęcznej, rodzice dostali z kopalni działkę, ta działka ma już ponad 35 lat. Przez cały rok kwitną na niej kwiaty, teraz są to ranniki i przebiśniegi, zimy kwitną jeszcze ciemierniki. Jest tam ciemiernik cuchnący, wbrew nazwie nie cuchnie, brzydki zapach wydaje jedynie przy ścinaniu, a także ciemiernik biały, zwany różą Bożego Narodzenia, bo wtedy zakwita spod śniegu, jest też ciemiernik czarny.

Skąd pomysł, by zasadzić 550 tulipanów?

Tulipany dzisiaj nie są drogie i z roku na rok namnażają się. Segreguję je, przygotowuję do następnego sezonu i na jesieni sadzę. Miło usłyszeć też podziw innych, kiedy mówią: Ooo, jakie piękne tulipany! Sama też tak mówię. Na działce mam dużo kwiatów. Są tak zasadzone, żeby jedno kwitło, drugie przekwitwały i tak przez cały rok.

Gdzie Pani kupuje swoje kwiaty?

Mam koleżanki, które przynoszą mi kwiaty i znajomych, z którymi wymieniam się nimi, przywożę je też z podróży po całej Europie. W moim ogrodzie są przepiękne piwonie żółte, przywiozłam je z Kaukazu. Jest też piwonia, która kwitnie tylko jeden dzień. Rano około dziewiątej jest jeszcze w pąku, o godzinie 12-13 jest już w pełni rozwinięta, a następnego dnia jej nie ma. Tę piwonię przywiozłam z krymskich gór. Jest też arum palczycha, kwiat który niesamowicie cuchnie, jak gnijące mięso. Podobny jest do kalii i ma ciemny aksamitny środek z żółtym wysokim słupkiem. Na jesieni ten kwiat zamienia się w kilkadziesiąt czerwonych koralików. Roślina wyjątkowo trująca, ale piękna. Mam niesamowicie pachnące goździki, przywiezione z Norwegii, jest też milin olbrzymi, który przycięgnęłam z Bułgarii. Po prostu tam, gdzie jestem kupuję, proszę o kwiaty, idę do ogrodu botanicznego, gdzie także można je kupić. Najwięcej kwiatów kupuję w Lublinie na ulicy Ruskiej, przyjeżdżają tam panie, które przywożą przeróżne, ciekawe rośliny.



Na zdjęciu prowadząca spotkanie Danuta Binkiewicz-Kołodziej (czwarta od lewej) obok po prawej organizatorka spotkania, starszy kustosz biblioteki Joanna Wronisz i grupa e-Senior



Danuta Binkiewicz-Kołodziej, mieszkanka Łęcznej, wieloletni nauczyciel bibliotekarz w Zespole Szkół nr 1 w Łęcznej, z wykształcenia dziennikarz, autorka książki „XXX lat Zespołu Szkół nr 1 w Łęcznej” oraz tomików poezji „Dobry na smutki ogród Danutki”, „Odcienie i barwy” (2008 r.) i „Odbicia oblicza” (2017 r.)

Kiedy zakwitną latem to pewnie można w ich towarzystwie i książkę poczytać?

Można, ale po co? Książkę trzeba czytać na jesieni, kiedy się nic w ogrodzie nie robi, wtedy się segreguje zdjęcia. Bo ja robię kwiatom zdjęcia, potem przeglądam je i układam. Czasami trafiam na perełkę i zastanawiam się: Miałam to w ogródku?

Za każdym kwiatem stoi też odpowiednia wiedza o nim...

To właśnie jest ten listopad, kiedy się bierze książkę o kwiatach i czyta. Lubię stare pozycje z lat 70-tych, 80-tych, nie te współczesne z pięknymi fotografiami. Do tej pory mam roczniki czasopisma Kwiaty, jest tam mnóstwo wiedzy o nich. Kwiaty trzeba lubić, wtedy one się odwzajemniają. Wiadomo, że trzeba je nawozić, podlewać, czasami z nimi



Pani Danuta w swoim zaczerpionym, kwiatowym ogrodzie

porozmawiać, podotykać. Ja mam kwiaty wszędzie: w ogrodzie, na balkonie, w domu.

Co takiego wciągającego jest w pracy przy kwiatach?

Ogród jest miejscem, w który się spełniam w tej chwili. Poza tym trudno wiosną czy latem siedzieć w domu, idzie się do ogrodu i coś się tam robi, zawsze jest robota. Ubolewam tylko, że nie mieszkam w domu z ogródkiem. Ja mam kwiaty, a marchewkę i pietruszkę zajmuje się mąż. Nie wymaga

ode mnie, żebym przeplewiła cebulkę czy truskawki. Niektóre kwiaty wraz z fotografią zostały uwiecznione w mojej poezji.

Czy ma Pani ulubione kwiaty?

Wszystkie są dla mnie ważne, nie mam ulubionych. Ważne są pelargonie, które rosną na oknie, a które przywiozłam z Rygi oraz z Tallina. Uwielbiam kamelie, gardenie, nie lubię storczyków, choć najczęściej dostają je w prezencie. Traktuję je trochę po macoszemu, a one

bardzo ładnie mi kwitną. Lubię jak zimą kwitnie mi bugenwilla, choć powinna latem, nie ma teraz liści, ale ma dużo kwiatów. Dzisiaj podoba mi się to, jutro tamto. Przekwitną tulipany, zaczną kwitnąć lilie, skończą lilie, będę czekała na marcinki, skończą marcinki będą chryzantemy. Każdy kwiat ma swoją porę i tym się zachwycajmy, bo mody przemijają, tak jak ta na czarnego tulipana.

Marzena Olędzka

Ludwik i Natalia Kiccy - wuj i siostrzenica, mąż i żona (cz. I)

Skomplikowane życie uczuciowe (i nie tylko) dziedziców Jaszczowa

Ona: już zupełnie nie nastolatka, ale ciągle piękna i niesłuchanie inteligentna. Kiedyś napisze ciekawe pamiętniki.
On: bohater wojen napoleońskich, wdowiec, człowiek szanowany i zamożny. Za chwilę zginie w bitwie pod Ostrołęką. Na miłość mieli w zasadzie kilka tygodni.
Zdążyli...

Gozdawa - lilia srebrna w polu błękitnym w herbie gminy Milejów znalazła się nieprzypadkowo. Jest ona herbem najbardziej zasłużonej rodziny związanej z terenami gminy - władających przez kilkadziesiąt lat Jaszczowem Kickich.

Onufry, szwagier króla

Majątność nabył w 1812 roku Onufry, wtedy już u schyłku barwnego żywota. Wcześniej był m.in. posłem na Sejm Czteroletni, powiernikiem Stanisława Augusta (koniec końców wyszedł na relacjach z nim tak, jak i cała Rzeczpospolita: przyszło mu z własnej kiesy zapłacić jego długi...), czasowym właścicielem warszawskiego Belwederu (który od kupił od niego dopiero wielki książę Konstanty) i pałacu Karasia. Żonaty był z Józefą z Szydłowskich, siostrą, słynącą z urody, morganatycznej (nie mającej praw dynastycznych) Elżbiety Grabowskiej, żony Stanisława Augusta. Dochowali się czworga potomstwa. Córki słynęły z urody: Ewa wyszła za księcia Sułkowskiego, Józefa za magnata litewskiego Bispinga (tej linii przyjrzymy się bliżej później). Najpiękniejsza z nich, Teresa zaś umarła jako stara panna, nieszczęśliwie od 1809 roku zakochana w księciu Józefie Poniatowskim (plotki o ich zaręczynach nie są poświadczone, autor najlepszej biografii księcia Pepi Szymon Askenazy nie wspomina Teresy nawet słowem...): prawdopodobnie skończyło się na kilku miłych wieczorach w podzamojskim Udryczu. Wedle pamiętnika swojej ciotki Natalii *była ongi niepospolitej piękności, do której okraszenia Bóg dodał bystry dowcip i płomienistą imaginację. Roku 1813 przez kanclerza Hardengera król pruski po owdowieniu oświadczył się o jej rękę, lecz naturalnie ofiarowane morganatyczne małżeństwo razem z królem pruskim ze wstrętem od siebie odrzuciła*. Wiersze poświęcał jej, mocno już podtatusiały, Julian Ursyn Niemcewicz, kochał się w niej Józef Lipiński, a kiedy z matką organizowały w Warszawie wieczorki towarzyskie bywało, że do fortepianu siadał Fryderyk Chopin. Ale jej i po dziesiątkach lat w głowie był tylko Ponia-

towski, więc nikt nic nie wskórał,
nawet plotek nie znajdujemy.

Szwolęz Poniatowskiego

Znacznie barwniejszy los życie zgutowało synowi Onufrego, Ludwikowi. Urodzony w 1791 roku, od wczesnej młodości, mimo niezłego wykształcenia i częstych pobytów na dworze, zwłaszcza Czartoryskich w Puławach, zapowiadał się wyłącznie na żołnierza. W 1807, kiedy pojawił się początek państwa polskiego w postaci Księstwa Warszawskiego, ochoczo wstąpił do armii i szybko zdobył sobie sławę, uczestnicząc w bitwie pod Raszynem. Niech nikogo to nie dziwi: szesnaście lat na podoficera w owych czasach było aż nadto. Ułan, który w służbie dożywał trzydziestki, uważany był za zakąłę, gamonia, a może, co najgorsze, człowieka wątpliwej odwagi. Kicki, dzięki osobistym zaletom, ale i majątkowi, trafił do absolutnej wojskowej elity, słynnego pułku szwoleżerskiego. Zachowywał się godnie: szablą na wrogach wyrębał sobie *Virtuti Militari*, brylował na balach, a panny gotów był porywać (choć z najpiękniejszą Aleksandrą Stecką nie wyszło: upiłował młodych sam generał Kniaziewicz, który wydał ją potem za Michała Gedeona Radziwiłła...). Został adiutantem Poniatowskiego i awansował szybko. Uczciwie trzeba przyznać, że nie były to nudne awanse sztabowca, lecz zasłużył na nie pod kulami. Jego szef, z potrzebą czy bez, pchał się na pierwszą linię, więc jego ordynans musiał nieraz rozkazy i dokumenty przenosić z największym narażeniem życia. W jednej z misji wpadł w zasadzkę, z której wydostał się z szablą i pistoletami w rękę, zostawiając za sobą sporo stygnących ciał wrogów.

Nad Moskwą i w Elsterze

Razem z armią Księstwa latem 1812 roku wyrusza na największą wojnę epoki. W czerwcu Napoleon rozkazuje pół milionowi żołnierzy przekroczyć Niemen. Ponoć nawet najlepszy plan nie wytrzymuje pierwszego starcia z przeciwnikiem, ale tym razem nawet i tyle nie trzeba było: Wielka Armia zaczęła sypać się, zanim po raz pierwszy doszło do bezpośredniego starcia. Kicki zawsze w awangardzie, zawsze u boku księcia Pepi, błyszczą odwagą pod Smoleńskiem, wkracza na Kreml, potem w odwrocie jest jednym z tych, którzy ratują od niechybnej i ostatecznej klęski marszałka Murata w bitwie pod Tarutino. Potem nad Berezyną polscy saperzy,



Ludwik Kicki sławę żołnierską zdobył w czasie wojen napoleońskich. Był świadkiem śmierci księcia Józefa Poniatowskiego w Elsterze, kiedy to o mało nie podzielił jego losu

Kiccy posiadali duże włości rozsiane po Lubelszczyźnie: ich gniazdem były Ryki, ale poważne majątki mieli w Jaszczowie i na Południowym Podlasiu w Suchowoli

stojąc po szyję w lodowatej wodzie stawiają most przez rzekę (wszyscy przyplacili to życiem...), a Kicki wynosi z pola walki kontuzjowanego Józefa Poniatowskiego. Towarzyszy też księciu w jego ostatniej bitwie: kiedy osłaniając odwrót Francuzów książę walczy o życie w nurcie Elstery, u jego boku jest już tylko kilku „krakusów” kosynierów, francuski adiutant Blechamp i Kicki właśnie, który cudem wychodzi z nurtu i jest najważniejszym świadkiem okoliczności jego śmierci.

Na służbie u Konstantego i na emeryturze

Po upadku Napoleona Ludwik wybiera drogę podobną do tej, którą wybrało wielu innych jego kolegów: wstępuje do armii Królestwa Polskiego, jest adiutantem samego księcia Konstantego. Żeni się z Zofią Matuszewiczówną. Była to wychowanka księżnej Czartoryskiej z Puław. Również i w wypadku tego mariażu jest pikantna historyjka: Zofia miała wyjść za syna Izabeli, księcia Adama, ale rodzina odrzuciła ją jako zbyt nisko urodzoną, więc w efekcie postanowiła pójść do klasztoru: Kiki z ofertą małżeństwa zdążył niemal w ostatniej chwili... Wprawdzie szybko dochowali się

dwóch córeczek, jednak szczęście rodzinne nie było im dane: Zofia umarła w 1822 roku na gruźlicę, dziewczynki również. Kicki musiał układać sobie życie od nowa. w 1821 złożył dymisję w wojsku, po ojcu Onufrym (zmarłym w 1818) odziedziczył Jaszczów, po żonie jej wiano w Suchowoli koło Radzyna Podlaskiego, zawierające kilka folwarków: Suchowola, Braniczna Mała, Zawoinka, Psonka oraz wsie: Suchowół, Branicę Małą, Świecze (Świerze), Zbulitów Mały, Jezioro włóścian i Wólkę Zdunkowską. Przez chwilę szuka ukojenia w modlitwie, zaczyna pisać pamiętniki - jakby to była już na to pora.. Pamiętniki zresztą wykradną mu agenci carskiej bezpieki, niestety nie znamy ich tekstu. Główną rezydencją jednak był Jaszczów, ze zbudowanym ok. 1812 roku dworkiem (niedawno odbudowanym, najpiękniej opisywanym kiedyś przez śp. profesora Walerego Pisarka...).

Ułan znowu w siodle

Kicki nie uczestniczył w rozmaitych i licznych konspiracjach lat dwudziestych, wydawało się, że lata największej aktywności ma już za sobą. Kiedy jednak 30 listopada 1830 roku wybucha powstanie i pod jaszczowski dworek zaję-



Onufry Kicki był jednym z najbliższych powierników i współpracowników Stanisława Augusta. W zamian za zapłacenie jego długów otrzymał warszawski Belweder

Z pamiętnika Natalii Kickiej:

„Kochałam go od dzieciństwa, szłam za popędem wszystkich jego i mnie otaczających, coś dziwnego, że owaładnął moje serce, nappełnił je miłością, chociaż miał lat czterdzieści pięć a ja osiemnaście (tu akurat Kicka się myli: on miał czterdzieści, ona trzydzieści - przyp. ZS). Bywając na balach, wieczorach, nieraz słyszałam za plecami moimi wymawiane wyrazy: „Ach, jakże piękna i dobrze wychowana. Ożeniłbym się z nią, lecz ma za mały posąg”. Zbrzydziłam mężczyzn wskutek tych wyrazów, czasem dolatujących moich uszu. Uniesiona w wirze walcowym, jakieś lodowate uczucie odpychało mnie często od moich tancerzy. Rozumiem, że pieniądź jest wielką dźwignią w każdym cywilizowanym społeczeństwie, ależ szczęście dla złota poświęcać mogą tylko niewolnicy cielca złotego. Miałam zawsze ochotę pytać się w takim razie: „A praca przy szczęściu czyż nie jest więcej warta od próżniactwa i cudzych pieniędzy?”. Wuj mój był jedynym znanym przeze mnie szlachetnym wyjątkiem. Wybrał mnie sobie za towarzyszkę życia, do grobu mu więc za to wdzięczna będę. Kochał mnie dla wewnętrznego mojego ustroju...”

dżają deputaci, namawiać Ludwika do powrotu na siodło nie trzeba ani sekundy. Z entuzjazmem młodzieńca spod Raszyna, pełen wiary w sukces, zgłasza akces do powstania. Pędzi do Warszawy.

Szalone, niestosowne uczucie

Gorąca atmosfera zrewoltowanego miasta udziela się wszystkim. Tak jest też w sferze uczuć. W domu swojej matki spotyka swoją siostrzenicę, córkę Józefy, dwudziestoletnią Natalię Bispinżankę. Znali się wcześniej, ale teraz jednak odnaleźli w sobie zupełnie inne emocje. On 39-letni bohater, ona, w zgodnej opinii współczesnych więcej niż ładna, niesłychanie bystra i czytana, ale - co na owe czasy było powodem do desperacji, stanem niemalże beznadziejnym - z mocno

Ludwik Kicki był naocznym świadkiem śmierci Józefa Poniatowskiego

wydzwonioną trzydziestką, zapalali do siebie szalonym uczuciem. Między spotkaniem a ślubem u reformatorów, dzień po złożeniu z tronu cara Mikołaja, minęło kilka tygodni. Owszem, trzeba było załatwić jakąś dyspensę u biskupa (no bo jednak, jak mawiał Roch Kowalski: wuj to wuj!), ale przecież oboje było stać. Szczęście małżeńskie trwało kilka dni. Na początku lutego świeżo mianowany generał Ludwik Kicki, na czele pułku strzelców konnych wyruszył na wojnę.
(cdn.)

Zbigniew Smółko



Bogdan Bednarz pracował w Parafii św. Anny od 1989 roku.

Zmarł Bogdan Bednarz, organista Bazyliki Świętej Anny, poeta

To była dla nas wszystkich smutna wiadomość. W poniedziałek 17 lutego, w wieku 54 lat odszedł wyjątkowy Człowiek.

Znany był mieszkańcom Lubartowa przede wszystkim jako organista Bazyliki Świętej Anny. Na tej posłudze, muzycznej, nie kończyło się jednak jego zaangażowanie w życie miasta. Bogdan Bednarz był Człowiekiem Wielkiej Miłości do Boga, Kościoła, Żony, Matki, Dzieci i Wnuków, rodziny i przyjaciół. Zapamiętamy Go skromnego, pokornego, szczerego, ciepłego, wrażliwego. Odszedł tak cicho...

Zostawił po sobie świadectwo prawdziwej wiary i niezgody na zło, trwania w powołaniu mimo trudu i przeciwności, ofiarności w głoszeniu Ewangelii swoim życiem, praca, służba.

Pracował w Parafii św. Anny od 1989 roku. Przez 31 lat działał i rozwijał się jako muzyk. W 2003 roku założył chór, potem kolejny - dla starszego pokolenia wokalistów. Z ogromnym zaangażowaniem gromadził nowy repertuar, aranżacje utworów, nowe opracowania części Mszy i nabożeństw. Wszystko czynił z odpowiedzialnością, wskazaniem Kościoła, ze szczerością i z głębi serca, z intencją prawdziwej modlitwy.

W ostatnich dniach wiele osób powiedziało, że był dla nich wzorem, że należy z jego życia brać przykład, z jego wiary, troskliwości o najbliższych, uczciwości, prostolinijności, serdeczności, gościnności. Dowiedzieliśmy się dopiero teraz, że był także poetą. To jeden z wierszy podarowanych przyjaciół. Pokój Jego Duszy.

Przyjaciele

[*]

Pij ten kielich Bożej woli,
Do ostatniej kropli sącz.
I to serce co tak boli,
Z sercem Bożym złącz.

Niech cichutko łzy twe płyną,
Do Jezusa słodkich ran.
Ziemskie bóle szybko miną,
I pocieszy Pan.

Cierp cichutko chociaż ciernie
Ciężko ranią duszę twą.
Krzyż ci dany dźwigaj wiernie
Choć z boleści łą.

Jeszcze kielich Bożej woli,
Kilka kropel gorzkich ma.
Trzeba cierpieć, pić powoli,
Wypić go do dna.



Z ŻYCIA PARAFII ŁĘCZYŃSKICH

Parafia św. Barbary w Łęcznej

- Środa Popielcowa: msze św. o godz. 7, 8.30, 10, 16 i 18.
- W wielkim Poście: Droga Krzyżowa dla dorosłych w piątek o 17, dla młodzieży w piątek o godz. 19, dla dzieci w środę o godz. 17; Gorzkie Żale w niedzielę o godz. 17.30.
- W piątek o godz. 17 rekolekcje dla Legionu Maryi i wszystkich chętnych. Temat: Eucharystia kluczem do wieczności.
- W niedzielę o godz. 17 nauki przedmażeńskie.
- Spotkania Grupy Wsparcia Chorych w I niedzielę m-ca o godz. 15 w sali misyjnej.

Parafia św. Józefa Opiekuna Rodzin w Łęcznej

- Czterdziestogodzinne Nabożeństwo Eucharystyczne zakończy się we wtorek o godz. 18.
- Środa Popielcowa: msze św. o godz. 7, 9, 12, 16.30 dla dzieci i 18.
- W piątek Droga Krzyżowa dla dzieci o 16.30, dla dorosłych o 17.15, dla młodzieży i pracujących o 19.30.
- W piątek Dzień Modlitw Zrąnionego Kościoła - Koronka do Bożego Miłosierdzia o godz. 15.
- W niedzielę Gorzkie Żale o godz. 17.30 z kazaniem pasyjnym.
- W czwartek po wieczornej

mszy św. adoracja uwielbienia animowana przez Wspólnotę Syjon.

- Cykl katechez dla młodzieży i dorosłych w dolnym kościele w poniedziałki i czwartki.
- W niedzielę o godz. 19 kurs przedmażeński w sali domu parafialnego.

Parafia św. Marii Magdaleny w Łęcznej

- Środa Popielcowa: msze św. o godz. 7, 9.30, 11.30, 16.30 i 18.
- Droga Krzyżowa w piątek o godz. 16 dla dzieci, o 17 dla starszych, dla młodzieży o 19.30. Gorzkie Żale z kazaniem pasyjnym w niedzielę o godz. 17.15.
- W niedzielę na mszy św. o godz. 16 początek bezpośredniego przygotowania do I Komunii. Msza obowiązuje rodziców i dzieci.
- Wyjazd na czuwanie w sanktuarium w Łągiwnikach 27 marca o godz. 14, powrót 28 marca po południu.
- Trwa zbiórka na renowację wnętrza kościoła.
- Sakrament Chrztu w II niedzielę m-ca na mszy św. o godz. 12 i w IV sobotę m-ca na mszy św. o 18. Spotkanie dla rodziców i chrzestnych w piątek o godz. 17 w kancelarii.
- Adoracja Najśw. Sakramentu w sobotę w godz. 8-18.

Parafia pw. św. Wawrzyńca w Rogóźnie

- Środa Popielcowa: msze św. w Rogóźnie o godz. 9 i 17, w kaplicy 10.30.
- Droga Krzyżowa w kościele parafialnym w piątki o godz. 16.30. Po każdym nabożeństwie ofiary jako jałmużna wielkopostna.
- Gorzkie Żale w niedzielę po Mszy św. o godz. 12.
- Z prac parafialnych: została umyta elewacja kościoła, kaplicy pogrzebowej i biblioteki, drzewa przy kościele zostały podcięte. Pozostało posprzątać gałęzie i uporządkować teren.

Parafia pw. św. Jana Chrzciciela w Łańcuchowie

- Środa Popielcowa: msze św. o godz. 8 i 17 w Łańcuchowie, o 10 w Ostrówku.
- Od środy do 1 marca kwartalne dni modlitw o ducha pokuty.
- Droga Krzyżowa w Ostrówku w piątki o 16.15, w Łańcuchowie po mszy św. Gorzkie Żale w Ostrówku po mszy św. o godz. 10, w Łańcuchowie po sumie.
- W sobotę o godz. 9 w kościele spotkanie z rodzicami dzieci pierwszokomuniijnych.
- W sobotę w Łańcuchowie o godz. 18 msza św. za wstawiennictwem Św. Jakuba Apostoła z nabożeństwem

- 26 lutego akcja oddawania krwi przy „Wamex-ie” w godz. 8-13

- 1 marca w Łęcznej Bieg Pamięci Żołnierzy Wyklętych Tropem Wilczym

- W niedzielę o godz. 8.30 msza św. w intencji Żołnierzy Niezłomnych, po niej złożenie kwiatów pod krzyżem na Placu Powstań Narodowych przy cmentarzu

i ucałowaniem relikwii.

- Taca w niedzielę na Metropolitalne Seminarium Duchowne w Lublinie.
- Zmarł: Jan Szponar z Ciechanek.

Parafia Wniebowzięcia NMP i św. Antoniego z Padwy w Milejowie

- Od I Niedzieli Wielkiego Postu nauki przedmażeńskie. Trwają zapisy narzeczonych.



Z ŻYCIA PARAFII LUBARTOWSKICH

Parafia Wniebowstąpienia Pańskiego w Lubartowie

- Nauki przedślubne w niedzielę o godz. 16 w sali Centrum Pomocy.
- Środa Popielcowa: msze św. o godz. 7.30, 10.30, 17. O godz. 16.40 Nowenna do Matki Bożej Nieustającej Pomocy. W Brzezinach Msza św. o godz. 9.
- Droga Krzyżowa o godz. 16.30 dla dzieci, a o godz. 17.15 dla starszych i młodzieży.
- W niedzielę Gorzkie Żale z kazaniem pasyjnym o godz. 17. Po Gorzkich Żalach msza św. bez kazania.
- Młodzież do Bierzmowania jest zobowiązana przynajmniej raz uczestniczyć w Drodze Krzyżowej i Gorzkich Żalach.

Parafia Św. Anny w Lubartowie

- W zakrystii zapisy na wyjazd autokarowy na uroczystości beatyfikacji Sługi Bożego Ks. Prymasa Stefana Wyszyńskiego 7 czerwca w Warszawie. Cena 40 zł.
- Hospicjum św. Anny od początku istnienia otoczyło opieką ponad 3600 osób.

Parafia Matki Bożej Nieustającej Pomocy w Lubartowie

- Środa Popielcowa: msze św. o godz. 7, 9, 18; w Jadwinowie o godz. 8.
- Droga Krzyżowa w piątek: dla dzieci o godz. 16, dla pozostałych

o godz. 17.

- Gorzkie Żale z kazaniem pasyjnym w niedzielę o godz. 17.30.
- Ofiary do puszek przez Wielki Post na Wielkopostne Dzieło Pomocy „Jałmużna Wielkopostna”.
- W niedzielę na zakończenie każdej mszy św. adoracja, a po mszy św. o godz. 9 zmiana tajemnic różańcowych.
- Zmarli: Mariusz Szczepaniak, Ryszard Smardzewski, Zdzisław Hodor.
- W niedzielę o godz. 17 w sali parafialnej nauki przedmażeńskie.
- W związku z beatyfikacją Sługi Bożego Ks. Prymasa Stefana Wyszyńskiego (7 czerwca w Warszawie) trwają zapisy w zakrystii na wyjazd autokarowy.

Parafia Św. Apostołów Piotra i Pawła w Kamionce

- Środa Popielcowa: msze św. z posypaniem głów o godz. 10 i 17; w Syrach o 15.
- Droga Krzyżowa w piątki o godz. 16.30. Gorzkie Żale w niedzielę po mszy św. o godz. 11.
- I niedziela m-ca: po każdej mszy św. adoracja z rozważaniem Słowa Bożego. Na zakończenie błogosławieństwo Najśw. Sakramentem.
- Od niedzieli po Mszy św. o godz. 17 nauki przedmażeńskie.
- Zmarli: Rafała Zdunek z Ciemna, 32 lata oraz Henryk Borzęcki z Lublina, poch. z Samokłesk, 90 lat.

MALUCHY Z REGIONU



Artur i Jagoda Kowalczyk,
Czerniejów, gm. Serniki
ur. 12 lutego,
Artur - 9:52, Jagoda - 9:50
Rodzice: Katarzyna i Kamil
Brat: Krzys (8 l.)



Zuzia Gontarczyk, Lubartów
ur. 19 lutego, g. 1:10, 3,09 kg, 53 cm
Rodzice: Klaudia i Łukasz
Brat: Filip (5 l.)



Wiktor Wysokiński, Lubartów
ur. 17 lutego, g. 12:45,
3,21 kg, 55 cm
Rodzice: Monika i Przemysław



Zuzanna Żybura,
Puchaczów. pow. łęczyński
ur. 20 lutego, g. 9:40, 4,45 kg, 60 cm
Rodzice: Sylwia i Artur
Rodzeństwo: Kuba (5 l.), Kacper (2 l.)



Iga Czarnecka z tatą, Siedliszcze, pow. chełmski
ur. 19 lutego, g. 20:32, 3,62 kg, 55 cm
Rodzice: Sylwia i Piotr



Oliwia Szmul, Trzciniec,
gmina Michów
ur. 18 lutego, g. 23:15, 3,4 kg
Rodzice: Katarzyna i Bogusław



Julia Bordzoł, Lubartów
ur. 19 lutego, g. 3:00
Rodzice: Joanna i Jakub



Jakub Góźdz z siostrą Gabrysia (8 l.)
ur. 19 lutego, g. 23:45, 3,51 kg, 55 cm
Rodzice: Agnieszka i Rafał

OGŁOSZENIE

Wójt Gminy Lubartów, ul. Lubelska 18A, ogłasza przetarg pisemny nieograniczony na dzierżawę nieruchomości gruntowych niezabudowanych.

Lp	Miejscowość, położenie	Nr geodezyjny działek	Powierzchnia	Nr Księgi Wieczystej	Opis nieruchomości	Przeznaczenie w planie miejscowym, sposób i termin zagospodarowania nieruchomości	Cena wywoławcza (wys. rocznego czynszu dzierżawnego)	Wysokość i termin wniesienia wadium	Termin i miejsce przeprowadzenia przetargu
1	Nowodwór	427/2, 428/2, 429/2, 430/2 i 431/6	2,4456 ha	LU1A/00081801/6	Teren niezabudowany, nieogrodzony. Działka posiada dostęp do drogi gminnej.	W planie miejscowym teren oznaczony jest symbolem EF/1- tereny elektrowni fotowoltaicznych. Sposób zagospodarowania – pod elektrownie fotowoltaiczne. Termin zagospodarowania – 25 lat.	17 200,00 zł.	Wadium w wysokości 1 720.00 PLN do dnia 27 marca 2020r. do godz.12.00	Przetarg zostanie przeprowadzony w siedzibie Urzędu Gminy Lubartów ul. Lubelska 18A pokój nr 25 w dniu 30 marca 2020r. o godz. 12.00

Warunkiem przystąpienia do przetargu jest wpłacenie wadium na konto Nr 95 1240 2409 1111 0010 2025 9043. Za termin wniesienia wadium uważa się dzień jego wpływu na wskazane wyżej konto.

Ponadto do dnia 27 marca 2020r. należy w Urzędzie Gminy złożyć w zaklejonej kopercie z dopiskiem „Zgłoszenie uczestnictwa w przetargu nieograniczonym w dniu 30 marca 2020 r. – dz. nr 427/2, 428/2, 429/2, 430/2 i 431/6 położone w Nowodworze”, Pisemna oferta powinna zawierać: imię, nazwisko i adres oferenta albo nazwę lub firmę oraz siedzibę, jeżeli oferentem jest osoba prawna lub inny podmiot; datę sporządzenia oferty; oświadczenie, że oferent zapoznał się z warunkami przetargu oraz regulaminem przetargu i przyjmuje jego postanowienia bez zastrzeżeń oraz, że znane są im granice nieruchomości, których dotyczy przetarg; oferowaną cenę i sposób jej zapłaty; proponowany sposób realizacji dodatkowych warunków przetargu; kopię dowodu wniesienia wadium. Przetarg składa się z części jawnej i niejawnej. W części jawnej komisja przetargowa podaje liczbę otrzymanych ofert; sprawdza dowody wniesienia wadium; sprawdza kompletność złożonych ofert oraz tożsamość osób, które złożyły oferty; przyjmuje wyjaśnienia lub oświadczenia zgłoszone przez oferentów; weryfikuje oferty i ogłasza, które oferty zostały zakwalifikowane do części niejawnej przetargu; zawiadamia oferentów o terminie i miejscu części niejawnej przetargu; zawiadamia oferentów o przewidywanym terminie zamknięcia przetargu. Przystępujący do przetargu uczestnik winien posiadać przy sobie dowód osobisty, zaś w przypadku, gdy występuje jako pełnomocnik spółki pełnomocnictwo upoważniające go do jej reprezentowania w tym charakterze. Wadium zwraca się niezwłocznie po odwołaniu lub zamknięciu przetargu, jednak nie później niż przed upływem 3 dni od dnia zamknięcia, odwołania, unieważnienia lub zakończenia przetargu wynikiem negatywnym, przelewem na konto wskazane przez uczestnika przetargu. Wadium wniesione przez uczestnika, który wygra przetarg, zostanie zaliczone na poczet ceny dzierżawy nieruchomości. W ofercie wysokość postąpienia nie może wynosić mniej niż 1% ceny wywoławczej, z zaokrągleniem w górę do pełnych dziesiątek złotych, tj. 180 zł. Do wylicytowanej ceny zostanie doliczony podatek VAT w wysokości 23%. Przetarg jest ważny bez względu na liczbę uczestników, jeżeli przynajmniej jeden uczestnik zaoferował, co najmniej jedno postąpienie powyżej ceny wywoławczej. Protokół z przeprowadzonego przetargu stanowi podstawę do zawarcia umowy dzierżawy. Czynsz płatny jest z góry w terminie do 30 kwietnia każdego roku. Oprócz czynszu dzierżawnego Dzierżawca zobowiązany jest uiszczać podatki i inne opłaty związane z nieruchomością. Czynsz dzierżawny będzie corocznie waloryzowany o wysokość średniorocznego wskaźnika wzrostu cen towarów i usług konsumpcyjnych za rok poprzedni opublikowany w Monitorze Polskim przez Prezesa GUS lub w przypadku ustalenia przez uprawniony organ Gminy innej zasady waloryzacji stawki czynszu dzierżawnego niż wyżej opisanej, waloryzacja stawki czynszu dzierżawnego będzie dokonywana zgodnie z tymi zasadami. Jeżeli osoba ustalona w przetargu jako dzierżawca nie stawi się bez usprawiedliwienia w dniu wskazanym przez Wydzierżawiającego w siedzibie Urzędu Gminy Lubartów, celem podpisania umowy, organizator przetargu może odstąpić od zawarcia umowy, a wpłacone wadium nie podlega zwrotowi. Dzierżawca we własnym zakresie uzyska wszelkie wymagane prawem pozwolenia, zezwolenia, decyzje, opracowania geodezyjne, zezwolenia wodnoprawne itp. niezbędne do prowadzenia elektrowni fotowoltaicznych. Organizator przetargu zastrzega się prawo zamknięcia przetargu bez wybrania którejkolwiek z ofert. Szczegółowe informacje można uzyskać w Referacie Gospodarowania Nieruchomościami w pokoju nr 35 w Urzędzie Gminy Lubartów lub tel. 854-59-04 w godz. 8.00-15.00. Z dodatkowymi warunkami przetargu można się zapoznać 23 marca 2020r. w godz. 8.00-9.00 w pokoju nr 35 w Urzędzie Gminy Lubartów. Niniejsze ogłoszenie podlega publikacji na stronie internetowej, Biuletynie Informacji Publicznej Urzędu Gminy Lubartów, tablicy ogłoszeń Urzędu Gminy Lubartów, w prasie oraz w sposób zwyczajowo przyjęty w danej miejscowości. Komisja przetargowa przeprowadzi przetarg zgodnie z ustawą z dnia 21 sierpnia 1997r. o gospodarce nieruchomościami oraz rozporządzeniem Rady Ministrów z dnia 14 września 2004r. w sprawie sposobu i trybu przeprowadzania przetargów oraz rokowań na zbycie nieruchomości.

OGŁOSZENIE

Wójt Gminy Lubartów, ul. Lubelska 18A, ogłasza przetarg pisemny nieograniczony na dzierżawę nieruchomości gruntowych niezabudowanych.

Lp	Miejscowość, położenie	Nr geodezyjny działek	Powierzchnia	Nr Księgi Wieczystej	Opis nieruchomości	Przeznaczenie w planie miejscowym, sposób i termin zagospodarowania nieruchomości	Cena wywoławcza (wysokość rocznego czynszu dzierżawnego)	Wysokość i termin wniesienia wadium	Termin i miejsce przeprowadzenia przetargu
1	Nowodwór	427/1, 428/1, 429/1, 430/1 i 431/5	3,2399 ha	LU1A/00081801/6	Teren niezabudowany, nieogrodzony. Działka posiada dostęp do drogi gminnej.	W planie miejscowym teren oznaczony jest symbolem EF/1- tereny elektrowni fotowoltaicznych. Sposób zagospodarowania – pod elektrownie fotowoltaiczne. Termin zagospodarowania – 25 lat.	22 700,00 zł.	Wadium w wysokości 2 270.00 PLN do dnia 27 marca 2020r. do godz.09.00	Przetarg zostanie przeprowadzony w siedzibie Urzędu Gminy Lubartów ul. Lubelska 18A pokój nr 25 w dniu 30 marca 2020r. o godz. 09.00

Warunkiem przystąpienia do przetargu jest wpłacenie wadium na konto Nr 95 1240 2409 1111 0010 2025 9043. Za termin wniesienia wadium uważa się dzień jego wpływu na wskazane wyżej konto.

Ponadto do dnia 27 marca 2020r. należy w Urzędzie Gminy złożyć w zaklejonej kopercie z dopiskiem „Zgłoszenie uczestnictwa w przetargu nieograniczonym w dniu 30 marca 2020 r. – dz. nr 427/1, 428/1, 429/1, 430/1 i 431/5 położone w Nowodworze”, Pisemna oferta powinna zawierać: imię, nazwisko i adres oferenta albo nazwę lub firmę oraz siedzibę, jeżeli oferentem jest osoba prawna lub inny podmiot; datę sporządzenia oferty; oświadczenie, że oferent zapoznał się z warunkami przetargu oraz regulaminem przetargu i przyjmuje jego postanowienia bez zastrzeżeń oraz, że znane są im granice nieruchomości, których dotyczy przetarg; oferowaną cenę i sposób jej zapłaty; proponowany sposób realizacji dodatkowych warunków przetargu; kopię dowodu wniesienia wadium. Przetarg składa się z części jawnej i niejawnej. W części jawnej komisja przetargowa podaje liczbę otrzymanych ofert; sprawdza dowody wniesienia wadium; sprawdza kompletność złożonych ofert oraz tożsamość osób, które złożyły oferty; przyjmuje wyjaśnienia lub oświadczenia zgłoszone przez oferentów; weryfikuje oferty i ogłasza, które oferty zostały zakwalifikowane do części niejawnej przetargu; zawiadamia oferentów o terminie i miejscu części niejawnej przetargu; zawiadamia oferentów o przewidywanym terminie zamknięcia przetargu. Przystępujący do przetargu uczestnik winien posiadać przy sobie dowód osobisty, zaś w przypadku, gdy występuje jako pełnomocnik spółki pełnomocnictwo upoważniające go do jej reprezentowania w tym charakterze. Wadium zwraca się niezwłocznie po odwołaniu lub zamknięciu przetargu, jednak nie później niż przed upływem 3 dni od dnia zamknięcia, odwołania, unieważnienia lub zakończenia przetargu wynikiem negatywnym, przelewem na konto wskazane przez uczestnika przetargu. Wadium wniesione przez uczestnika, który wygra przetarg, zostanie zaliczone na poczet ceny dzierżawy nieruchomości. W ofercie wysokość postąpienia nie może wynosić mniej niż 1% ceny wywoławczej, z zaokrągleniem w górę do pełnych dziesiątek złotych, tj. 230 zł. Do wylicytowanej ceny zostanie doliczony podatek VAT w wysokości 23%. Przetarg jest ważny bez względu na liczbę uczestników, jeżeli przynajmniej jeden uczestnik zaoferował, co najmniej jedno postąpienie powyżej ceny wywoławczej. Protokół z przeprowadzonego przetargu stanowi podstawę do zawarcia umowy dzierżawy. Czynsz płatny jest z góry w terminie do 30 kwietnia każdego roku. Oprócz czynszu dzierżawnego Dzierżawca zobowiązany jest uiszczać podatki i inne opłaty związane z nieruchomością. Czynsz dzierżawny będzie corocznie waloryzowany o wysokość średniorocznego wskaźnika wzrostu cen towarów i usług konsumpcyjnych za rok poprzedni opublikowany w Monitorze Polskim przez Prezesa GUS lub w przypadku ustalenia przez uprawniony organ Gminy innej zasady waloryzacji stawki czynszu dzierżawnego niż wyżej opisanej, waloryzacja stawki czynszu dzierżawnego będzie dokonywana zgodnie z tymi zasadami. Jeżeli osoba ustalona w przetargu jako dzierżawca nie stawi się bez usprawiedliwienia w dniu wskazanym przez Wydzierżawiającego w siedzibie Urzędu Gminy Lubartów, celem podpisania umowy, organizator przetargu może odstąpić od zawarcia umowy, a wpłacone wadium nie podlega zwrotowi. Dzierżawca we własnym zakresie uzyska wszelkie wymagane prawem pozwolenia, zezwolenia, decyzje, opracowania geodezyjne, zezwolenia wodnoprawne itp. niezbędne do prowadzenia elektrowni fotowoltaicznych. Organizator przetargu zastrzega się prawo zamknięcia przetargu bez wybrania którejkolwiek z ofert. Szczegółowe informacje można uzyskać w Referacie Gospodarowania Nieruchomościami w pokoju nr 35 w Urzędzie Gminy Lubartów lub tel. 854-59-04 w godz. 8.00-15.00. Z dodatkowymi warunkami przetargu można się zapoznać 23 marca 2020r. w godz. 8.00-9.00 w pokoju nr 35 w Urzędzie Gminy Lubartów. Niniejsze ogłoszenie podlega publikacji na stronie internetowej, Biuletynie Informacji Publicznej Urzędu Gminy Lubartów, tablicy ogłoszeń Urzędu Gminy Lubartów, w prasie oraz w sposób zwyczajowo przyjęty w danej miejscowości. Komisja przetargowa przeprowadzi przetarg zgodnie z ustawą z dnia 21 sierpnia 1997r. o gospodarce nieruchomościami oraz rozporządzeniem Rady Ministrów z dnia 14 września 2004r. w sprawie sposobu i trybu przeprowadzania przetargów oraz rokowań na zbycie nieruchomości.

Rekord pobity! Do lodowatej wody weszły aż 404 morsy



Kolorytu imprezie dodawali przebrania uczestników. Z daleka widać było np. niebieskie peruki morsów ze świdnickiego klubu „Lodołamacz”. Naszych morsów wsparły w tym roku także grupy z Lublina, Krasnegostawu, Ostrowa Lubelskiego, Zamościa i Chelma



„Morsy z Corsy” w czerwonych czapkach na uczczenie pobitego rekordu odpalili racę



Odporność, endorfiny, uśmiech na twarzy! – to dają nam kąpiele w zimnej wodzie. I cały sezon bez choroby. Morsujemy regularnie co tydzień - zapraszamy co niedzielę o godz. 10 na plaży od strony Resortu Piaseczno – mówią reprezentanci łęczyńskiej Elity GYM



Z wody wychodzą debiutujący jako mors wójt gminy Ludwin Andrzej Chabros (z lewej) i już wprawiony w boju burmistrz Łęcznej, Leszek Włodarski



Czuć się jak... Morsy z Corsy w lodowatej wodzie



- Super! Woda ciepła, można wytrzymać spokojnie dziesięć minut, ja troszkę mniej. Jak człowiek wychodzi z wody, to nie czuje zimna, bo ma takie odrętwiałe ciało – mówi Ewa Pastuszek.
- Jakby powietrze było mroźne, woda byłaby w odczuciu cieplejsza – dodaje jej mąż Tomasz. Na zdjęciu także ich prawie 14-letni syn Filip



Niektórzy zanurzyli się aż po szyję! Pierwszy z lewej kąpie się wójt gminy Ludwin

Śpiewali, krzyczeli, zapalili świecę dymną. Tłumy pojawiły się na plaży nad jeziorem Piaseczno, aby bić rekord morsowania. Wśród nich był burmistrz Łęcznej i wójt gminy Ludwin.

Na niedzielnej imprezie bito ubiegłoroczny rekord liczby osób kąpiących się w jednym czasie w lodowatej wodzie. W ubiegłym roku było to 193 morsów, a w tym aż 404!

Jak rosła popularność wspólnego morsowania nad Piasecznem? Wszystko zaczęło się od

czterech osób, które kilka lat temu przyjechały morsować w tym jeziorze. Wybrali się jednym autem, czerwonym oplem corsą, więc grupa nazwała się „Morsy z Corsy”.

To oni, m.in. za pomocą portalu społecznościowych, zaprosili do wspólnych kąpieli kolejnych zapaleńców. Dzisiaj jest ich już 400, a rozrastając się w takim tempie, za rok liczba morsów przekroczy pół tysiąca.

Wideo i więcej zdjęć z imprezy w naszym serwisie www.tuba-łecznej.pl.

Kamil Kulig



Marta Kołodziejczyk
TROSKĘ DZIŚ ZA CIEPŁO

Super atmosfera. Morsowanie pobudza organizm do aktywności. Zdrowa jestem, bo biegam i morsuję. Dzisiaj jest troszkę za ciepło, najlepiej jak jest lód i śnieg



Przemysław Franczak,
organizator
PROWADZIMY TEŻ ZBIÓRKĘ

Około 400 morsów mieliśmy dzisiaj w wodzie, więc pobiliśmy rekord z tamtego roku. Aż tylu osób nawet się nie spodziewałem. Myślę, że za rok będzie ponad 500 osób tak po cichu licząc. Morsowanie stało się coraz popularniejsze m.in. ze względu na jego prozdrowotne aspekty. Mam dzisiaj zbiórkę pieniędzy na leczenie i rehabilitację Marcina Kuśmirkę, potrąconego przez pijanego kierowcę i dla Pauliny Jedruszak z Nadrybia, która urodziła się z wadą genetyczną



Kamil Bakiera
MORSUJĘ - NIE CHORUJĘ

Daje mi to odporność, hart ducha, pozytywną energię, wypływającą z tych wszystkich ludzi. Poza tym, od kiedy morsuję, przestałem chorować. Mam czasami co najwyżej lekki katar. Cieszę się, że tyle osób się dzisiaj zebrało, mimo niekorzystnej pogody. I bardzo dobrze, bo imprezy zimowe to w naszym klimacie rzadkość. Zjechali do nas ludzie z różnych zakątków województwa. Mówią, że nasze jezioro Piaseczno jest najlepsze w całej Lubelszczyźnie, jak nie dalej. Czysta woda, w której można się przejrzeć, przyjemne dno, bez żadnych kamieni



Andrzej Chabros,
wójt gminy Ludwin
POLECAM I BĘDĘ TO KONTYNUOWAŁ

Jesteśmy zaskoczeni tak dużą frekwencją. Gratulujemy organizatorom, że tak udało się ta impreza. Rzeczywiście nie wiedziałem, że ten sport zimowy ma aż tylu zwolenników. I wcale nie zraziła uczestników dzisiejsza aura, która niekoniecznie jest zimowa. Sam dzisiaj debiutowałem, pierwszy raz byłem w wodzie, zgodnie z zaleceniami 3-4 minuty. Niezapomniane doznania, ale jest moc! Zimno, ale zdrowo! Ale po wyjściu z wody już w ogóle nie jest zimno. Czuć taką siłę swojego organizmu, który się broni chyba wtedy. Pozytywne doznania. Polecam i będę to kontynuował



Z pytaniem o stan załatwienia tej sprawy zwróciliśmy się więc do lubelskiego oddziału GDDKiA

Niebezpieczne spacery na krawędzi

Mieszkańcy Niemiec muszą uważać pod nogi, gdy zmierzają np. na przystanek autobusowy na wysokości osiedla Chmielno. Tuż obok chodnika znajduje się tam dosyć głęboki rów. Spadek w żaden sposób nie jest zabezpieczony. - Można się tam połamąć - alarmuje jeden z gminnych radnych.

Trzeba uważać pod nogi

Temat ten kilka razy na forum Rady Gminy Niemce poruszał Witold Józefacki. Radny zwracał uwagę, że w rejonie chodnika wzdłuż drogi krajowej nr 19 po stronie i na wysokości osiedla Chmielno nie trudno o wypadek. Chodzi o fragment chodnika prowadzącego m.in. do miejscowego przystanku autobusowego. Tuż obok krawędzi chodnika znajduje się stromy spadek do rowu wyłożonego betonowymi płytami ażurowymi. To miejsce może być szczególnie niebezpieczne dla małych dzieci czy osób starszych.

- Mieszkańcy pytają mnie, kiedy zostaną wykonane barierki zabezpieczające nad rowami melioracyjnymi. Tam się może coś stać, można się tam



Tuż przy chodniku znajduje się bardzo stromy spadek do rowu wyłożonego betonowymi płytami ażurowymi. O wypadek tu nietrudno, szczególnie po zmroku

połamać. To jest ważna sprawa - podkreślał po raz kolejny podczas lutowej sesji radny Witold Józefacki.

To nie jest gminny chodnik

Władze gminy zapewniają, że znają problem. Ale to nie w ich gestii leży działanie w tej kwestii, bo chodnik, tak jak jezdnia, są własnością Generalnej Dyrekcji Dróg krajowych i Autostrad.

- Pismo w sprawie barierki wysłał mi do GDDKiA w Lublinie chyba już dwa miesiące temu. My nie możemy wykonać prac czy postawić barie-

rek w pasie drogowym należącym do tej instytucji, bo grozi to dużą karą, do 50 tys. zł - wyjaśnia Krzysztof Urbaś, wójt gminy Niemce.

Potrzebują kilku miesięcy

Z pytaniem o stan załatwienia tej sprawy zwróciliśmy się więc do lubelskiego oddziału GDDKiA. Urzędnicy zaznaczają, że barierki zostaną zamontowane. Cała procedura może zająć jednak nawet kilka miesięcy.

- Rzeczywiście, planujemy ustawienie wygrodzeń przy chodniku w miejscowości Niemce. Obecnie

trwają procedury mające rozstrzygnąć, gdzie dokładnie staną barierki. Należy wykonać projekt inwestycji. Ponadto musimy działać w porozumieniu z policją. Teren pasa drogowego graniczy z terenem należącym do Spółdzielni Mieszkaniowej Chmielno, więc wygrodzenia muszą zostać wykonane w uzgodnieniu z władzami Spółdzielni. Jeżeli nie napotkamy na trudności formalne, to powinniśmy wykonać to zadanie do końca czerwca - zapowiada Łukasz Minkiewicz, rzecznik prasowy lubelskiego oddziału GDDKiA.

Dominik Smagała

Planują drugi żłobek

Aktualnie w gminie funkcjonuje jeden samorządowy żłobek - Bajkowa Kraina w Niemcach. Władze gminy chcą dołożyć kolejną placówkę, tym razem w miejscowości Dys.

Na początku lutego Rada Gminy Niemce podjęła uchwałę w sprawie wyrażenia zgody na nabycie nieruchomości w miejscowości Dys. To działka o powierzchni 15 arów, na której stoi dom. Budynek ma powierzchnię około 400 mkw. Gmina przejmie obiekt bezpłatnie od Skarbu Państwa.

- Planujemy utworzyć tam żłobek. Obiekt znajduje się w sąsiedztwie wiaduktu, to posesja wolnostojąca. Na pewno nie uda nam się uruchomić żłobka w ciągu tego roku, bo musimy zarezerwować środki na przebudowę budynku. Oczywiście, planujemy posiłkować się przy tworzeniu żłobka dofinansowaniem rządowym. Oby tylko takie było wówczas dostępne. Wniosek złożymy jeszcze w tym roku - mówi wójt Krzysztof Urbaś.

Szef Urzędu Gminy Niemce podkreśla, że chętnych na umieszczenie dziecka w gminnym żłobku czy oddziale przedszkolnym na pewno nie zabraknie.

- Jest bardzo duże zapotrzebowanie na żłobki w gminie Niemce, która jest gminą „sypialnianą”. Przedszkole, które obecnie funkcjonuje w Dysie w żaden sposób nie jest w stanie pomieścić wszystkich dzieci z okolicy, których rodzice chcieliby posłać swoje pociechy do placówki w tej miejscowości. Wiemy to, bo



Krzysztof Urbaś
wójt gminy Niemce
Jest bardzo duże zapotrzebowanie na żłobki w gminie Niemce, która jest gminą „sypialnianą”

mieszkańcy w bardzo dużej liczbie deklarują takie chęci. Pomyśleliśmy więc, że jeśli pozyskamy taki obiekt bezpłatnie, to warto byłoby przeznaczyć na żłobek, czyli zainwestować w młodego człowieka - zaznacza wójt.

Władze gminy Niemce rozważają też pozyskanie kolejnych nieruchomości i stworzenie tam swoich obiektów, konkretnie w Jakubowicach Konińskich.

- Jeśli uda nam się pozyskać dwie nieruchomości, którymi jesteśmy zainteresowani, to na jednej stworzymy budynek na filię biblioteki i siedzibę miejscowego koła gospodyń wiejskich, natomiast na drugiej rozważamy lokalizację nowej remizy dla ochotniczej straży pożarnej. To nie jest jeszcze pewne - zastrzega Krzysztof Urbaś.

dsm

Poznaj swojego sołtysa

Sołectwo: Nowy Staw.

Imię i nazwisko, wiek: Barbara Skowronek, 48 lat.

Rodzina: mąż Grzegorz.

Zawód, wykształcenie: Z wykształcenia jestem technikiem odzieżowym. Przez kilkanaście lat prowadziłam sekretariat w prywatnej spółce. Jestem przedstawicielem handlowym, prowadzę swoją działalność gospodarczą. Trochę tego jest.

Pasja, zainteresowania: Uwielbiam jeździć motocyklem, mam swój własny. Jeździmy razem z mężem.

Doświadczenie samorządowe: To już moja czwarta kadencja. Za pierwszym razem zdecydowałam się kandydować z czystego przypadku. Odchodził sołtys,



Barbara Skowronek

który przez wiele lat sprawował tę funkcję i nie było za bardzo chętnych, którzy chcieliby przejąć po nim obowiązki. Ja wówczas prowadziłam sklep spożywczy. Zaczęło się od żartobliwych

sugestii mieszkańców, bym stanęła do wyborów. Później ten pomysł podłapała córka dotychczasowego sołtysa, który z powodów zdrowotnych nie mógł kontynuować swojej działalności w roli

sołtysa. Najpierw miałam opory, ale później pomyślałam „czemu nie?”. Urodziłam się i wychowałam w Nowym Stawie. Moje doświadczenia są pozytywnie, choć na początku było ciężko. Zdobyłam pierwszy grant unijny, kosztowało to mnie, moich bliskich i kilka osób ze wsi mnóstwo czasu i wysiłku. Liczyłam, że zaangażuje się w to więcej osób. Później jednak ludzie przekonali się do mnie i zaczęli wspierać. To było miłe. A na negatywne opinie się uodporniłam. Nie miałam wcześniej żadnych doświadczeń samorządowych, nie ma też w mojej rodzinie tradycji w sołtysowaniu. Ale mój dom rodzinny zawsze był pełen ludzi, mam sporo rodzeństwa, każdy z bliskich miał sporo przyjaciół. Dlatego jestem otwarta i lubię ludzi. Dostałam nagrodę kapituły Dziennika

Wschodniego dla Człowieka Roku 2016. Nominowała mnie moja wychowawczyni ze szkoły podstawowej, to było dla mnie ogromne zaskoczenie. Wzruszyło mnie to. Nagroda cieszy, stoi w specjalnym miejscu, nad kominkiem.

Priorytetowe potrzeby Nowego Stawu: W zasadzie jesteśmy zadowoleni z tego, co już mamy. Jest droga asfaltowa, na którą czekaliśmy wiele lat. Wyremontowany został też budynek dawnej szkoły, który popadał w ruinę. Chcemy dokończyć tam remonty, wykorzystujemy na to fundusz sołecki. Robimy to małymi krokami.

Kontakt do sołtysa: pod nr tel. 505 014 987.

dsm

Wybierz zawód z przyszłością

„Zawód z przyszłością Twoją mądrością” - pod takim hasłem w Niemcach odbędzie się powiatowa konferencja szkół branżowych. Celem spotkania będzie zaprezentowanie oferty edukacyjnej szkół z powiatu lubelskiego i pokazanie młodzieżowych start-upów. Będą też pokazy umiejętności zawodowych, możliwość nawiązania kontaktu z doradcą zawodowym oraz konkursy z nagrodami dla uczestników konferencji. Wydarzenie skierowane jest przede wszystkim do uczniów klas siódmych i ósmych, ich rodziców oraz absolwentów i przedsiębiorców. Konferencja odbędzie się w najbliższy czwartek, 27 lutego, w Zespole Szkół Ponadpodstawowych w Niemcach, przy ul. Różanej 8. Początek o godz. 10.

dsm

Uczniowie z Górnika to najlepsi siatkarze w powiecie



Drużyny biorące udział w Licealiadzie. Drużyny od lewej: ZSG w Łęcznej (I miejsce), ZS im. K.K. Jagiellończyka w Łęcznej (stroje czarno-białe, IV miejsce), ZS im. S. Bolíwara w Milejowie (stroje czarno-żółte, III miejsce), ZSR w Kijanach

W minioną środę w Zespole Szkół Górniczych w Łęcznej odbyły się powiatowe zawody Piłki Siatkowej Chłopców Licealiada 2019/2020. Do rywalizacji przystąpiły drużyny ze szkół ponadpodstawowych powiatu łączyńskiego: z Zespołu Szkół im. K. K. Jagiellończyka w Łęcznej, Zespołu Szkół Rolniczych w Kijanach, Zespołu Szkół nr 2 im. Simona Bolíwara w Milejowie i Zespołu Szkół Górniczych w Łęcznej.

Organizatorem Licealiady jest Powiatowy Szkolny Związek Sportowy w Łęcznej. Po zakończonych rozgrywkach drużyny zajęły następujące miejsca:

I miejsce - Zespół Szkół Górniczych

II miejsce - Zespół Szkół Rolniczych w Kijanach

III miejsce - Zespół Szkół nr 2 im. Simona Bolíwara w Milejowie

IV miejsce - Zespół Szkół im. K. K. Jagiellończyka w Łęcznej

Marzena Olędzka



Zwycięstwo wywalczyli w tym roku gospodarze - Zespół Szkół Górniczych w Łęcznej. Zwycięstwo szkole wywalczyli: Dominik Proniuk z kl. 2a, Patryk Gabreński z kl. 1e, Łukasz Ciężkowski z kl. 1e, Bartosz Broński z kl. 4a, Damian Broński z kl. 4m, Łukasz Joško z kl. 1e, Piotr Mroczek z kl. 3d, Kacper Bielecki z kl. 1eg. Na zdjęciu pierwszy od lewej dyrektor ZSG Arkadiusz Marucha, pierwszy od prawej Adam Matej nauczyciel wychowania fizycznego

I N F O R M A T O R G M I N Y C Y C Ó W

Gmina Cyców przyjazna pszczołom.



Gmina Cyców przystąpiła do realizacji projektu „Przyjaźni pszczołom – warsztaty dla mieszkańców Gminy Cyców”. W ramach działania realizowany jest cykl szkoleń:

1. „Piękny ogród i balkon przyjazny pszczołom”
2. „Prawne aspekty zakładania pasiek”
3. „Co zawdzięczamy pszczołom”
4. Warsztatów dla dzieci „Odkryj bogaty świat pszczoł”
5. Szkolenia wyjazdowego połączonego ze zwiedzaniem skansenu „Pasieki dawniej i dziś” w Pszczelnej Woli
6. Spotkanie z ciekawymi ludźmi - pszczelarze w szkołach
7. Warsztaty dla małych i dużych „Jak założyć pasiekę?”
8. Konkurs plastyczny „Ratujmy pszczoły”
9. Warsztaty dla dzieci w Miejskiej Pasiece Artystycznej na dachach Centrum Spotkań Kultur w Lublinie.

Podsumowaniem przeprowadzonych warsztatów, spotkań, konkursu i szkoleń będzie odtworzenie ula, który wspomniany jest w książce „Dzieje Cycowa”.

Założeniem projektu jest przeprowadzenie 20 szkoleń oraz 2 wydarzeń, imprez.

W szkoleniach, warsztatach weźmie udział łącznie 360 osób, a w konkursie plastycznym 100 osób. Liczba godzin zajęć integracyjnych dla mieszkańców wynosi 100, a liczba godzin międzypokoleniowych z udziałem seniorów - 24.

Operacja współfinansowana jest ze środków UE w ramach poddziałania 19.2 „Wsparcie na wdrażanie operacji w ramach strategii rozwoju lokalnego kierowanego przez społeczność” objętego PROW na lata 2014 – 2020 w ramach naboru LGD „Poleśie”.

VI Regionalny Festiwal Kolęd i Pastoralek „Hej Kolęda”.



W dniu 2 lutego 2020 r. w Gminnym Domu Kultury w Cycowie odbył się VI Regionalny Festiwal Kolęd i Pastoralek „Hej Kolęda”. Tegoroczna edycja została objęta patronatem Starosty łączyńskiego.

Do konkursu zgłosiło się 13 zespołów i 21 solistów. Uczestnicy zaprezentowali bardzo wysoki poziom wykonania zarówno tradycyjnych kolęd, jak i współczesnych oraz pradawnych pastorałek. Sala w Gminnym Domu Kultury w Cycowie pękała w szwach. Komisja w składzie: przewodniczący Mirosław Kozera, członkowie Halina Zauzaniuk oraz Arkadiusz Biegaj po długich obradach,



ze względu na wysoki i wyrównany poziom występów postanowiła nagrodzić wielu wykonawców nagrodami równorzędnymi.

Kobiece akty na wystawie w Łęcznej

Chciałem pokazać całą tajemnicę kobiety, bo jest fascynująca - mówi Paweł Brodzisz. 20 lutego w Osiedlowym Domu Kultury w Łęcznej odbył się wernisaż wystawy grafiki pt. „Akt”.

Paweł Brodzisz, artysta od lat związany z Grupą Inicjatyw Plastycznych i Fotograficznych „Plama”, przedstawił kobietę w wielu odsłonach, w ciekawej technice linorytu.

Temat kobiecego aktu zainteresował wielu panów, którzy przyszli podziwiać nie tylko technikę linorytu, ale przede wszystkim odkry-

te piękno kobiecego ciała. Panie również podziwiała wystawę, niektóre pytały o akt męski, czy będzie? Artysta jednak niezmiennie

odpowiadał, że to kobieta jest w centrum jego zainteresowania.

Marzena Olejka



Wystawę linorytu prezentującą Akt przyszło zobaczyć też wielu panów. Panie również podziwiała wystawę, niektóre pytały o akt męski, czy będzie?



Leszek Włodarski,
burmistrz

Widać po frekwencji, że wystawa podoba się nie tylko mnie. Paweł strzelił po prostu w dziesiątkę z tematem i zastosowaną techniką. Powiedziałem mu, że stanowi naszą łęczyńską, lokalną markę. Jest to artysta, którym można się chwalić nie tylko w kraju. Wyjątkowe jest także to, że potrafi dzielić się swoją sztuką, zaraża pasją tworzenia liczne grupy osób, nieraz trudno się dostać na jego zajęcia, tak te są oblegane. Obserwowałem jego prace, jak tylko zamieszczał je na Facebooku, podobają mi się z „żałuzjami”, myślę, że niedługo jedna z tych prac zawisnie u mnie w domu

Fot. Marzena Olejka

Fot. Marzena Olejka

Rozmowa z Pawłem Brodziszem, autorem wystawy „Akt”



Paweł Brodzisz, artysta malarz, kierownik CK - Osiedlowego Dom Kultury w Łęcznej

Co chciał Pan pokazać w kobiecie?

Chciałem pokazać całą tajemnicę kobiety, bo jest fascynująca. Do tej pory robiłem to za pomocą farby, a teraz mogłem ją pokazać w nowy sposób. Linoryt daje nowe spojrzenie.

Jaka ta kobieta jest?

Przed wszystkim piękna. Trzeba tylko to piękno znaleźć, wydobyć i pokazać.

Czemu jest naga?

Technika linorytu sprawia, że portret jest trochę niedosłowny. Wiadomo, że to jest akt, ale pokazuje kobietę nie wprost. Chodziło mi o to, by ogląda-

jący mógł sobie wyobrazić, co kryje się w tym cieniu albo w bieli...

Czy od początku myślał Pan o cyklu aktów?

Nie planowałem tak dużej wystawy, ale spodobało mi się to, co udało mi się uzyskać - kobietę, którą zobaczyłem.

Do kiedy można oglądać „Akt”?

Wystawa będzie prezentowana do 13 marca, później będzie uzupełniona o inne portrety i pod nazwą „Kobieta” znajdzie się 20 marca na wystawie w Wojewódzkim Ośrodku Kultury w Lublinie.



Akt „Turan”

Paweł Brodzisz

Urodził się w 1975 r., mieszka i tworzy w Łęcznej. W 2005 r. ukończył studia na Wydziale Artystycznym UMCS w Lublinie. Najchętniej maluje w technice olejnej. Grafikę (linoryt i monotypię) po raz pierwszy zaprezentował na wystawie indywidualnej w 2017 r. W tym nurcie jego twórczości artystycznej dominują dwa tematy: pejzaż oraz kobieta. Obok malarstwa i grafiki interesuje się fotografią, plakatem oraz historią Łęcznej. Wystawiał w kraju i za granicą

(21 wystaw indywidualnych i udział w ponad 70 wystawach zbiorowych). Członek Łęczyńskiego Stowarzyszenia Twórców Kultury i Sztuki „Plama” i Towarzystwa Przyjaciół Ziemi Łęczyńskiej. Pracuje w Centrum Kultury w Łęcznej. Prowadzi zajęcia artystyczne dla dzieci, młodzieży i dorosłych. Jest laureatem Nagrody Kulturalnej Województwa Lubelskiego (2013) oraz Łęczyńskiego Odyńca Kultury (2015). Kierownik CK - Osiedlowego Domu Kultury w Łęcznej



Paweł Skoczylas

Wystawa bardzo mi się podoba, przyszedłem, bo zaciekał mnie temat. Od czasu do czasu pojawiają się na wystawach, staram się coś zobaczyć. Tu jest parę obrazów, które mnie i żonie spodobały się



Krzysztof Olszak,

fotografik
Jestem członkiem stowarzyszenia Plama, przychodzę na wystawy regularnie, ta jest wyjątkowa. Jej wyjątkowość kryje się w technice, podejściu do tematu, minimalizmie, który ja uwielbiam. Temat jest wiecznie aktualny. Jestem po prostu urzeczony



Ireneusz Kasprzak

Mamy tu do czynienia nie tylko z nieprawdopodobnym warsztatem, ale również z bardzo dużą wrażliwością. Twórczość Pawła śledzę od lat, jego prace są interesujące, niewątpliwie zmieniając technikę, przeszedł na zupełnie inny poziom twórczości. To jest jego znak rozpoznawczy w tej chwili. Udało się mu coś, co jest sugestywne i działa na wyobraźnię, pogodzić z dużym wysmakowaniem



Kazimierz Więcek,

malarz, rzeźbiarz
Wszystkie prace mi się podobają, jestem zdumiony, że to jego obrazy. To jest coś nowego, coś pięknego. Jestem zachwycony. Chciałbym mu pogratulować. Jeśli coś mi się nie podoba, to mówię, bo różnie to bywa, czasami coś jest takie, że nie wiadomo, co to jest, a tu jest piękno

Fot. Marzena Olejka

Fot. Marzena Olejka

Kobiece akty na wystawie w Łęcznej



Zdjęcie z artystą na tle jego obrazów



Rafał Iwańczuk i Anna Karwowska-Iwańczuk
Rafał: Bardzo często jestem na wystawach, ta jest wyjątkowa. Piękne są te kobiety na obrazach, widzę w nich żonę. Anna: Moją uwagę zwraca obraz „Wenus”, jest niesamowity, bieli na obrazie jest niewiele, ale te białe kreski uwypatniają kształt kobiety. Widać niemal jej twarz, mimo że tych kresków jest mało. Tematem obrazów jest kobieta, ale nie ma dwóch identycznych. To jest właśnie mistrzostwo



Małgorzata Brodzisz, żona artysty, w tle obraz „Wenus”, dla którego była mużką
Mąż maluje akty od kilku lat, w tej chwili tworzy akty w linorycie. Podziwiam jego mozolną pracę, bo wymaga zręczności nie tyle malarskiej, ile tak naprawdę fizycznej. Podziwiałam gotowe, odbite już prace, bo mąż przynosił je do domu. Byłam jego mużką do obrazu „Wenus”



Jakub Stasikowski,
muzyk

Przedstawione są tu po prostu piękne kobiety. Ich nagość nie jest agresywna jak w reklamach, wszystko jest ze smakiem i sensualnie ukazane, tak, by podkreślić walory kobiety. Można wyczuć emocje, jakie towarzyszyły artyście, ale też odczytać własne, jakie zrodziły się podczas oglądania tych wyjątkowych prac. Na pewno jest to nowość w Łęcznej i cieszę się, że można tutaj zobaczyć nowe techniki i nowe prace



Renata Wątroba,
Łęczna

Pracowałam z Pawłem wiele lat, widzę, jak on się rozwija w linorycie. W akcie pokazane jest piękno kobiety, nie tylko seks, podoba mi się to jego spojrzenie na kobietę. Szczególna jest praca „Wenus”, ale są i inne, gdzie można zobaczyć grę światła, cienia. Różne są też te kreski, na przykład jest praca, która bardziej przypomina drzeworyt. Na pewno warto tę wystawę obejrzeć



Antonina Kamińska,
Łęczna

Interesuje mnie malarstwo, w ogóle sztuka. Linoryt uważam za wyjątkowe dzieło Pana Brodzisza. Kobiety na tych aktach są piękne, sama technika jest piękna. Widać delikatność, wdzięk, szacunek do kobiety. Nie wiem, skąd pan Bronisz czerpał inspiracje do obrazów, czy wzorował się na jakimś modelu, czy miał jakąś wizję? Kobiety są piękne i niby dlaczego miałyby nas brakować w sztuce?



Jerzy Prażmo,
rzeźbiarz

Kobieta na tych obrazach jest piękna, wydobyta jest jej głębia, tajemniczość, ukryty sekret. Nie ma twarzy, w związku z tym wydobyte jest anonimowe piękno każdej kobiety. Oszczędne barwy - biel i czerń. Wystawa jest wspaniała, specjalnie na nią przyjechałam z Motycza. Znam Pawła Brodzisza od wielu lat, obserwuję jego twórczość, dlatego chciałam je zobaczyć

W nagrodę maturzyści pojedą na tygodniowy wypoczynek w góry

Sześciu uczniów Zespołu Szkół Górniczych w Łęcznej wywalczyło główną nagrodę – tygodniowy wyjazd do Istebnej do ośrodka wypoczynkowego firmy Linter Tour S.A. Maturzyści będą mogli odpocząć przed czekającymi ich niedługo zyciowymi egzaminami.

Firma PRG Linter od trzech lat organizuje w szkołach górniczych: w Zespole Szkół Górniczych w Łęcznej i w Zespole Szkół w Ostrowie Lubelskim, konkurs współzawodnictwa zespołowego „Linteriada”. W Łęcznej konkurs został już rozstrzygnięty, zwyciężyła „Lemigo” Team z klasy 4a.

20 lutego 2020 r. odbyły się dwa ostatnie etapy konkursu, zadaniem drużyn było przygotowanie i zaprezentowanie

projektu, który może przysłużyć się ulepszeniu działań górniczych, w tym poprawie wyników technologicznych, ekonomicznych lub ochronie środowiska, a także polepszeniu sytuacji pracowników związanych z górnictwem. Drugie zadanie konkursowe dotyczyło prezentacji zdjęć związanych z górnictwem i kopalnictwem.

Uczniów oceniała komisja złożona ze specjalistów, pracowników PRG Linter S.A.: Andrzej Fedurek dyrektor ds. technicznych i koordynator konkursu, Tomasz Pruś, kierownik działu mechanicznego oraz Leszek Rawski, kierownik działu BHP.

Trzy sześciuosobowe drużyny: „Lemigo” Team z kl. 4a, „Perła” Team z kl. 4m i „Ryle” Team z kl. 4a, zaprezentowały swoje innowacyjne pomysły oraz zdjęcia związane z górnictwem i kopalnictwem. Wcześniej w konkursie oceniana była



Na zdjęciu wszyscy uczniowie biorący udział w zmaganiach. W pierwszym rzędzie od lewej pracownicy, specjaliści PRG Linter S.A.: Tomasz Pruś, Leszek Rawski, Andrzej Fedurek (dyr. ds. technicznych), Ewa Pytka, nauczyciel przedmiotów zawodowych w ZSG, Arkadiusz Marucha, dyrektor ZSG w Łęcznej (pierwszy z prawej)

sprawną fizyczną, wliczane były także punkty za średnią ocen z przedmiotów zawo-

dowych. Zwycięzcą trzeciej edycji Linteriady to: Krzysztof Siodłowski, Jakub Krzycho-

wiec, Kacper Bytys, Kacper Kociuba, Krystian Bochra, Jakub Jakubowski.

Oficjalne wręczenie nagród odbędzie się na początku marca.

Marzena Ołędzka